

ACTA
UNIVERSITATIS ŁODZIENSIS

FOLIA HISTORICA

27

Małgorzata Dąbrowska

BIZANCJUM, FRANCJA I STOLICA APOSTOLSKA
W DRUGIEJ POŁOWIE XIII WIEKU

KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWNICTW UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

*Andrzej Banasiak, Bohdan Baranowski, Zdzisław Kłapciński
Wacław Piotrowski (przewodniczący), Krystyna Urbanowicz*

REDAKCJA WYDAWNICTW
„FOLIA HISTORICA”

*Zbigniew Stankiewicz, Julian Janczak
Jarosław Kita*

REDAKTOR ZESZYTU
Waldemar Cerań

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Bogusław Pielat

REDAKTOR TECHNICZNY
Grażyna Kaniewska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ
Wiesław Czapski

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
1986

Wydanie I. Nakład 255+85 egz. Ark. wyd. 7,1
Ark. druk. 6,5. Papier kl. III. 70 g, 70×100
Zam. 167/1348/86. P-4. Cena zł 128,—

Drukarnia Uniwersytetu Łódzkiego
Łódź, ul. Nowotki 143

ISSN 0208—6350

BIBL. UAM

1210717 II

27

1986

WSTĘP

Praca niniejsza dotyczy pewnej szczególnej i mało znanej kwestii, jaką był kontakt cesarza Bizancjum Michała VIII Paleologa (1224—1282) z królem Francji Ludwikiem Świętym (1214—1270). Biorąc pod uwagę podział ówczesnej Europy na katolicki Zachód i schizmatycki Wschód, utrwalony nie tyle schizmą z 1054 r., ile IV krucjatą, ów kontakt obydwóch władców, by nie rzec — ich wzajemne porozumienie, wydaje się przypadkiem niezwykle intrygującym, zasługującym na dokładne zbadanie. Chcąc przedstawić okoliczności, które doprowadziły do zetknięcia się tak wybitnych i tak różnych indywidualności, należy przypomnieć wydarzenia poprzedzające bezpośrednią wymianę poselstw między tymi władcami w latach 1269—1270.

Inicjatywa podjęcia owych kontaktów wyszła ze strony Paleologa, któremu udało się w 1261 r. przywrócić władztwo bizantyńskie w Konstantynopolu i położyć kres panowaniu Łacinników nad Bosforem, będącym wynikiem pamiętnej IV krucjaty. Restauracja cesarstwa nie oznaczała jednak całkowitego zażegnania niebezpieczeństwa grożącego Bizancjum ze strony Franków (tym terminem Grecy określali nie tylko Francuzów, ale w ogóle mieszkańców Europy Zachodniej). Przez cały okres swego panowania Michał VIII stawiał czoła groźbie łacińskiej wyprawy na Konstantynopol. Zagrożenie wzmoгло się zwłaszcza wtedy, gdy spadkobiercą Cesarstwa Łacińskiego ogłosił się król Sycylii, Karol Andegaweński. Nie chcąc dopuścić do powtórzenia wydarzeń z lat 1202—1204, Michał VIII podjął rokowania z Rzymem w sprawie zakończenia schizmy i połączenia Kościołów. Gdy jednak na Stolicy Apostolskiej nastąpił prawie trzyletni vacat, wydawało się, że żadna już siła nie zdoła powstrzymać planów andegaweńskich. W tej sytuacji Michał zwrócił się o pomoc do Ludwika Świętego. Prosząc go o interwencję w sprawie wznowienia pertrak-

tacji unijnych z Kurią Rzymską, liczył jednocześnie na zażegnanie konfliktu z Karolem, będącym rodzonym bratem króla francuskiego. Ludwik podjął się tej mediacji, doprowadzając do wznowienia kontaktów Bizancjum z Rzymem. Obiecał także wpłynąć na władcę Sycylii i zapobiec jego agresywnym planom. Realizacji tej obietnicy przeszkodziła śmierć króla w obozie pod Tuniszem, gdzie przebywał on podczas swej drugiej krucjaty. Fakt, że epizod bizantyński nie znalazł należytego miejsca w monografiach poświęconych temu władcy, spowodowany został najprawdopodobniej tym, że poza kroniką Primata, nie wspomina o nim żadne inne źródło francuskie.

Milczenie to jest zastanawiające i właśnie próba jego wyjaśnienia stała się głównym bodźcem do napisania tej pracy. Chodziło w niej także o ustalenie motywów podjęcia się owej misji przez Ludwika. Zważyć należy, że za sprawą Paleologa Francja traciła swoje wpływy w Grecji, ustalone w wyniku IV krucjaty. W tej sytuacji zdumiewa mediacyjny gest Ludwika, czyniony jakby na przekór interesom francuskich rodów feudalnych. Dlaczego ta interwencja, będąca także próbą przerzucenia mostu między chrześcijaństwem zachodnim i bizantyńskimi schizmatykami, nie została dostatecznie oświetlona w źródłach? Dla znalezienia odpowiedzi na to pytanie konieczna stała się dokładna rekonstrukcja wypadków oparta na szczegółowej analizie przekazów źródłowych oraz ustosunkowaniu się do opinii panujących w literaturze przedmiotu.

Spośród źródeł stanowiących podstawę mych rozważań wymienić trzeba przede wszystkim teksty starofrancuskie, powstałe pod koniec wieku XIII i na początku stulecia następnego. Są to typowe przekazy narracyjne, w większości o charakterze hagiograficznym, a to z tego względu, że tworzone były w związku z procesem kanonizacyjnym Ludwika, wyniesionego na ołtarze w 1297 r. Do owych źródeł zaliczyć należy biografie królewskie napisane przez Godfryda de Beaulieu, Wilhelma de Chartres, Wilhelma de Saint-Pathus, Wilhelma de Nangis i Joinvilla oraz kronikę Primata. Ten ostatni przekaz nie ma znamion hagiografii, jest raczej zwyczajnym zapisem kronikarskim. Obok źródeł francuskich duże znaczenie dla tematu miały dwie kroniki bizantyńskie, omawiające panowanie Michała VIII. Pierwsza z przełomu XIII i XIV w., której autorem jest Jerzy Pachymeres i druga — XIV-wieczna, będąca przekazem Nikefora Gregorasa. W pracy swej zajmuję się pontyfikatami Urbana IV i Klemensa IV oraz okresem vacatu na Stolicy Apostolskiej, trwającym od listopada 1268 do września 1271 r. Wykorzystałam w związku z tym odpowiednie tomy wydawnictwa regestów papis-

kich. Z racji omawiania polityki Karola Andegaweńskiego konieczna była analiza niektórych dokumentów sycylijskich oraz źródeł włoskich, jak choćby roczników genueńskich czy też kroniki Fra Salimbene z Parmy. Szczegółowe rozpatrzenie tych wszystkich przekazów źródłowych oraz zestawienie płynących z ich lektury wniosków z opiniami panującymi w literaturze przedmiotu, pozwoliło ukazać rolę, jaką odegrał władca francuski w sprawie, z którą zwrócił się doń cesarz bizantyński.

Prezentując te uwagi wstępne, pragnę wyrazić swą głęboką wdzięczność Pani Prof. dr Halinie Evert-Kappesowej za Jej pomoc i opiekę. Równie serdecznie dziękuję Panu Doc. dr. hab. Waldemarowi Ceranowi za czas, który zechciał mi poświęcić, udzielając cennych rad i wskazówek. Osobne podziękowanie składam na ręce Pana Prof. dr. hab. Oktawiusza Jurewicza, którego wnikliwie uwagi okazały się bardzo pomocne w przygotowaniu tej pracy do druku.

Rozdział I

ODZYSKANIE KONSTANTYNOPOLA W 1261 R. I ZABIEGI MICHAŁA PALEOLOGA O UTRZYMANIE CESARSTWA BIZANTYŃSKIEGO

Saraceni mieliby więcej miłosierdzia! Do takiej konkluzji wie-dzie lektura kroniki Niketasa Choniatesa, który opisał zachowanie uczestników IV krucjaty w Konstantynopolu¹. W ciągu trzech dni wojska francuskie i flamandzkie pod okiem weneckiego doży Dandolo obeszyły się z miastem w sposób okrutny. Nie uratowały Greków święte obrazy. Monastery ograbiono, pijani żołnierze wjechali konno do bazyliki Hagia Sofia. Zniszczyli ołtarze, zrabowali kosztowności i naczynia liturgiczne. Żołdactwo nie miało litości dla kobiet i dzieci. Konstantynopol umarł.

Konsekwencją tej osobliwej krucjaty przeciw chrześcijanom² było opanowanie Półwyspu Bałkańskiego przez krzyżowców. Z ziem północno-zachodniej Azji Mniejszej oraz Tracji utworzono Cesarstwo Łacińskie ze stolicą w Konstantynopolu³. Jego władcą został Baldwin, hrabia Flandrii. Wenecja, będąca *spiritus movens* całej krucjaty, otrzymała wyjątkowo atrakcyjne terytoria, decydujące o jej panowaniu handlowym na Wschodzie. Mając już ustaloną pozycję na Adriatyku, zajęła Kretę oraz większość wysp na Morzach: Jońskim i Egejskim, a także najważniejsze miasta nad Hellespontem i Propontydą, m. in. Galipolis i Herakleę. Wenecja partycypowała również w podziale Konstantynopola, otrzymując 3/8 obszaru miasta. Resztę terytorium bizantyńskiego na Bałkanach zajęły państewka ła-

¹ Nicetas Choniates, *Historia*, [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* [dalej: *CSHB*], wyd. E. Bekker, Bonnae 1835, s. 757—763.

² Tak zatytułował rozdział poświęcony IV krucjacie S. Runciman w swej trzutomowej historii krucjat: *The Crusade against Christians*, [w:] *A History of the Crusades*, vol. III, *The Kingdom of Acre*, Cambridge 1955, s. 107—131.

³ Szczegółowe proporcje podziału ziem cesarstwa między krzyżowców: G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, przekł. pod red. H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1967, s. 338—339.

cińskie powstałe w środkowej i południowej Grecji. W okresie początkowym podlegały one Królestwu Tessaloniki, którego władcą został Bonifacy de Montferrat. Attykę i Beocję otrzymał jako lenno Burgundczyk Otton de la Roche. Peloponez podzieliły między siebie dwa rody francuskie: Villehardouin i Champlitte. Powstało tu Księstwo Achai, inaczej zwane Moreą. „Był to jakby kawałek Francji przeniesiony na ziemię grecką” — napisał G. Ostrogorski⁴. Zapamiętajmy to zdanie.

Frankowie nie zdołali zawładnąć całością terytoriów bizantyńskich. W rękach Angelosów pozostał despotat Epiru, zaś w Trapezuncie powstało cesarstwo tzw. Wielkich Komnenów. Kontynuacją tradycji Bizancjum było założone w Azji Mniejszej państwo nikejskie, którego władcą został Teodor Laskarys. W Nikei znalazł schronienie wygnany znad Bosforu patriarcha konstantynopoliński. Dokonana przezeń koronacja Teodora nadała panowaniu Laskarydów ogólnobizantyński charakter. Niechęć ku Zachodowi, rosnąca od wieków w Bizancjum, osiągnęła swoje apogeum w 1204 r. i przerodziła się w jawną nienawiść. Istniejąca schizma kościelna pogłębiła się jeszcze bardziej i zdawała się być faktem nieodwracalnym⁵. Wraz z nastaniem panowania łacińskiego próbowano narzucić Grekom zachodni system organizacji Kościoła z supremacją papieską jako zasadą podstawową. Kler grecki, a zwłaszcza niższe szczeble jego hierarchii, pozostawał nieugięty i trwał w przywiązaniu do dogmatów swojej wiary oraz rytów religijnych⁶.

Cesarstwo Łacińskie okazało się tworem słabym, o nikłych szansach utrzymania się. Już w latach trzydziestych jego sytuacja finansowa była do tego stopnia fatalna, iż sprawujący od 1237 r. władzę Baldwin II szukał pomocy na Zachodzie, głównie u króla Ludwika Świętego. Filip, syn Baldwina został oddany w zastaw Wenecjanom w zamian za pożyczkę⁷. Tymczasem za rządów kolejnych władców umacniało swą pozycję Cesarstwo Nikejskie. Za panowania Jana III Batazesa (1222—1254) podwoiło ono stan swego posiadania, zajmując znaczną część Półwyspu Bałkańskiego. Wyeliminowało tym samym konkurencję epirockich Angelosów, którym także marzyła się rekon-

⁴ *Ibidem*, s. 339.

⁵ P. Lemerle, *Byzance et la croisade*, [w:] *Relazioni del X Congresso Internazionale di Scienze Storiche*, vol. III, Roma 1955, s. 617.

⁶ R. L. Wolff, *The organisation of the Latin Patriarchate of Constantinople 1204—1261. Social and Administrative Consequences of the Latin Conquest*, „*Triditio*” 1948, vol. 6, s. 33—60.

⁷ R. L. Wolff, *The Latin Empire of Constantinople 1204—1261*, [w:] *A History of the Crusades*, red. K. M. Setton, vol. III, Madison 1975, s. 221—223.

kwista Konstantynopola⁸. Zdobycie miasta przypadło w udziale Michałowi Paleologowi w 1261 r. — tak zakończyła się niefortunna egzystencja Cesarstwa Łacińskiego.

Michał Dukas Angelos Komnen Paleolog urodził się ok. 1224 r. Był potomkiem trzech cesarskich rodów sprzed 1204 r. i już sama ta okoliczność predestynowała go do tronu cesarskiego⁹. Lata chłopięce spędził na dworze nikejskim, gdzie Jan III Batatzes traktował go jak własne dziecko¹⁰. Po raz pierwszy stanął na czele armii w wieku 18 lat i został wysłany do Macedonii i Epiru. Za rządów Teodora II Laskarysa (1254—1258) sytuacja Michała na dworze uległa zmianie. Stał się obiektem intryg i był nieustannie podejrzewany o zdradę. Teodor, cierpiący na epilepsję, nie kontrolował swoich ataków gniewu i łatwo ulegał wpływowi tych, którym rosnąca pozycja polityczna i wojskowa Michała zaczynała przeszkadzać. Rezultatem takiej atmosfery była ucieczka Paleologa do Turków Rumijskich, gdzie pozyskano go do walki z Mongołami, stawiając na czele chrześcijańskich wojsk zaciężnych¹¹. Związków Michała z sułtanem Ikonium cesarz bardzo się obawiał i w 1258 r. udzielił mu prawa powrotu. Potrzebował go bowiem do walki z Epirem. Nagła śmierć Teodora II Laskarysa w sierpniu tegoż roku otworzyła drogę karierze Paleologa. Zgodnie z wolą zmarłego, regencję i opiekę nad jego 8-letnim synem Janem miał sprawować protowestiariusz Jerzy Muzalon¹². Wywołało to powszechną niechęć społeczną — Muzalon był człowiekiem niskiego rodu i nie cieszył się popularnością. Wraz ze złożoną mu przysięgą lojalności, którą w imieniu możnych składał Michał, nastąpiło pozorne załagodzenie sytuacji. W tym samym czasie utworzyła się jednak silna opozycja przeciwko rodzinie Muzalonów¹³. Tragiczne rozstrzygnięcie sprawy regencji nastąpiło w kościele w Magnezji, gdzie protowestiariusz i jego bracia zostali zabici podczas mszy¹⁴.

⁸ O panowaniu Jana Batatzesa — zob. Ostrogorski, *op. cit.*, s. 346—354.

⁹ D. J. Geanakoplos, *Emperor Michael Palaeologus and the West 1258—1282. A Study in Byzantine-Latin Relations*, Cambridge Massachusetts 1959, s. 17—18.

¹⁰ Mówi o tym Michał w swej autobiografii — *Imperatoris Michaelis Palaeologi de vita sua*, wyd. H. Gregoire, „Byzantion” 1959/1960, vol. 29/30, s. 451.

¹¹ Georgios Pachymeres, *De Michaele et Andronico Palaeologis*, [w:] CSHB, vol. I, wyd. E. Bekker, Bonnae 1835, s. 25.

¹² Geanakoplos, *op. cit.*, s. 33; Protowestiariusz — urzędnik, któremu podlegał skarb państwa bizantyńskiego. Była to jedna z najważniejszych funkcji na dworze cesarskim.

¹³ Pachymeres, *op. cit.*, s. 48—49.

¹⁴ Dokładny przebieg zdarzeń daje Geanakoplos, *op. cit.*, s. 39—41.

Teraz głównym celem Michała było zapewnienie sobie legalnej opieki nad małym cesarzem. Sprzyjała temu sytuacja polityczna Cesarstwa Nikejskiego. Na wschodzie — rosnące zagrożenie ze strony Mongołów, na zachodzie — egzystujące jeszcze Cesarstwo Łacińskie oraz groźna koalicja Epiru, Achai i Sycylii, zmontowana przez despotę Michała II przeciw Nikei. W tych okolicznościach zgromadzenie możliwych wybrało Michała Paleologa regentem i opiekunem małego cesarza. Greckie i łacińskie kontyngenty wojska wyniosły go na tarczy jako swego przywódcę¹⁵. Dalej kariera tego polityka o giętkim umyśle i wybitnych zdolnościach dyplomatycznych potoczyła się bardzo prędko. Jej uwieńczeniem była koronacja w święto Bożego Narodzenia 1258 r. Nowy cesarz musiał jeszcze odzyskać Konstantynopol, by w pełni zalegalizować uzurpację. Tu również okoliczności mu sprzyjały — w bitwie pod Pelagonią (1259 r.) pokonał zjednoczone wojska Michała z Epiru, Manfreda Sycylijskiego i Wilhelma z Achai. Była to koalicja wyjątkowo niezgrana, co Paleolog wykorzystał, z właściwą sobie zręcznością siejąc niezgodę między aliantami¹⁶. To zwycięstwo złamało supremację łacińską w Grecji i pozwoliło Michałowi na krok ostatni, którym miał przypieczętować swą pozycję polityczną. W celu zdobycia Konstantynopola i dla zrównoważenia wpływów weneckich, Michał związał się z Genuą (konwencja z Nimfeum z marca 1261 r.)¹⁷. Aby zabezpieczyć azjatyckie granice państwa, udzielił schronienia sułtanowi Ikonium, który uciekł do Nikei przed Mongołami. Jednocześnie, w typowo bizantyński sposób, jak stwierdził D. J. Geanakoplos, obiecał „zatrzymać” sułtana u siebie w zamian za mongolską neutralność¹⁸.

Konstantynopol został wzięty 25 lipca 1261 r. Akcja nie stanowiła większej trudności dla oddziałów nikejskich dowodzonych przez Aleksego Strategopula. Pachymeres wskazuje na istniejące tajne porozumienie między Michałem a Grekami zamieszkującymi miasto¹⁹. Okolicznością sprzyjającą była także nieobecność w Złotym Rogu floty weneckiej — zajętej oblężeniem czarnomorskiego portu Dafnusion. Miasto opanowano błyskawicznie, Baldwin zdołał jednak uciec. Zbiegowie łacińscy znaleźli schronienie na weneckiej Eubei i już stamtąd ex-cesarz łaciński wszczął lamenty nad utratą swego władztwa, kierując je głównie na dwór papieski. Michał wkroczył do Kon-

¹⁵ *Ibidem*, s. 42.

¹⁶ *Ibidem*, s. 58.

¹⁷ Warunki traktatu i ocena jego przydatności dla Bizancjum — zob. *Ibidem*, s. 86—91.

¹⁸ *Ibidem*, s. 81.

¹⁹ Pachymeres, *op. cit.*, s. 138—142.

stantynopola 25 sierpnia, urządzając religijną procesję zamiast tryumfalnego wjazdu²⁰. Był to znakomity chwyt dyplomatyczny, zjednujący mu poparcie ludności, a zwłaszcza kleru. Teraz należało się spodziewać reakcji Zachodu na zaistniałe fakty. Jak zatem wyglądał rezonans zajęcia Konstantynopola w Europie Zachodniej?

„Stupidos sensimus sensus nostros” — tymi słowami dał wyraz swemu oburzeniu Urban IV w piśmie do Ludwika Świętego z 5 czerwca 1262 r.²¹ i zdanie to obiegało nie tyle ówczesny świat, ile wszystkie niemal opracowania naukowe dotyczące tego okresu. Zważywszy na czas napisania listu, spostrzec wypada, że osłupienie papieskie trwało długo, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę datę rozpoczęcia pontyfikatu Urbana (29 sierpnia 1261 r.) i szybkie dotarcie informacji o upadku Konstantynopola do Viterbo za pośrednictwem Weneccjan²². Rekonkwista stolicy bizantyńskiej przez Michała była dla papieża ciosem mocnym. Bolało ono nad utratą swego prestiżu politycznego. Przypomnijmy nieustanne wysiłki Kościoła Zachodniego zmierzające do narzucenia swej organizacji oraz uznawanych przez Rzym dogmatów wiary tym Grekom, którzy mieszkali w granicach Cesarstwa Łacińskiego. Powtórzenie wydarzeń IV krucjaty w celu przywrócenia panowania Baldwina stawało się teraz realnym niebezpieczeństwem dla Michała. W maju 1262 r. Urban IV rozpoczął nawoływanie do wyprawy przeciw Grekom, wysyłając stosowne listy do Francji, Polski i Aragonu²³. Patronował także koalicji złożonej z Morei, zdetronizowanego Baldwina i Wenecjan z Negropontu (Eubea). Dla zapewnienia środków finansowych na walkę z Paleologiem, papież ogłosił opodatkowanie na okres trzech lat tych duchownych, którzy przez ostatnie pół roku nie przebywali w swoich dobrach. Specjalni kolektorzy zostali wysłani do Francji, Kastylii i Anglii w celu pobrania tych opłat²⁴. Podatki wniesione przez duchowieństwo francuskie miały być rozdzielone między tych, którzy wezmą udział w wyprawie, zaś łacińscy biskupi w Grecji zostali zobowiązani do przeznaczenia wpływów kościelnych na obronę resztek panowania

²⁰ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 121.

²¹ O. Raynaldus, *Annales Ecclesiastici*, Lucca 1747—1756, 1262, § 40. Cyt. za: W. Norden, *Das Papsttum und Byzanz*, Berlin 1903, s. 401.

²² *L. cit.*

²³ List z 21 maja 1262 r. do prowincjała franciszkanów we Francji, wzywający do głoszenia kazań przeciwko Paleologowi, (A. Potthast, *Regesta Pontificum Romanorum 1198—1304*, vol. II, Berlin 1874—1875, 18333; *Les registres d'Urban IV*, red. J. Guiraud, vol. II, Paris 1901, s. 40, nr 131 (a także listy w tej samej sprawie do prowincjała dominikanów w Polsce (Potthast, 18332) i prowincjała dominikanów w Aragonie (Potthast, 18338).

²⁴ *Les registres d'Urban IV...*, nr 131, 133—135, s. 46—49, 103.

Franków w Romanii²⁵. Jednocześnie Urban kilkakrotnie upominał Ge-
 nueńczyków i pod groźbą ekskomuniki zabronił im popierania Bizan-
 cjum²⁶. We wspomnianym wcześniej liście do Ludwika Świętego, pa-
 pież zachęcał władcę do udziału w propagowanym przez siebie przed-
 sięwzięciu wspierając się argumentem, iż zajęcie pozostałych pań-
 stewek łacińskich w Grecji przez Michała spowoduje zamknięcie drogi
 do Jerozolimy. Ludwik nie zareagował na ten apel. Geanakoplos,
 powołując się na L. Sternfelda, tłumaczy to w ten sposób: „Ludwik,
 władca o największym autorytecie na Zachodzie, nie zamierzał wal-
 czyć z chrześcijańskim cesarzem, nawet jeśli byłby to grecki schiz-
 matyk, uznając, że cały wysiłek militarny należy przeznaczyć na od-
 zyskanie Jerozolimy”²⁷. Myśl ta będzie rozwinięta w rozdziale następ-
 nym, wskazać jednak należy już teraz, że w 1262 r. władca francuski
 jakiegokolwiek krucjaty jeszcze nie planował — był to bowiem okres,
 gdy po utracie w 1260 r. ukochanego syna, również Ludwika, za-
 mierzał wycofać się z życia politycznego i przywdziać habit zakon-
 ny²⁸. Zwróćmy uwagę na określenie „schizmatyk” — stawiało ono
 Michała i odrestaurowane cesarstwo poza nawiasem wspólnoty chrześ-
 cijańskiej, w zachodnim rozumieniu tego pojęcia. Pejoratyw ten po-
 jawia się często w dokumentach Urbana, nawet wówczas, gdy Paleolog
 czyni wysiłki, by nawiązać rokowania w sprawie unii ze Stolicą
 Apostolską, o czym będzie mowa w dalszej części rozdziału.

Interesujące jest prześledzenie reakcji na odzyskanie Konstanty-
 nopola przez Greków w 1261 r. również w innych źródłach, nie tylko
 papieskich. Szczególnej uwagi wymagają źródła z Francji i Półwyspu
 Apenińskiego — tu bowiem należało spodziewać się choćby odnoto-
 wania, jeśli już nie skomentowania powyższego faktu przez ówczes-
 nych kronikarzy²⁹. Zasygnalizowany wcześniej brak zainteresowania
 krucjatą ze strony Ludwika Świętego zdaje się zapowiadać ignorancję
 źródeł francuskich w kwestii bizantyńskiej. Istotnie, spośród licznych
 przekazów opisujących życie tego władcy, jedynie Wilhelm de Nangis,

²⁵ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 142. *Romania* — określenie funkcjonujące w śred-
 niowieczu, oznaczające Bizancjum.

²⁶ Norden, *op. cit.*, s. 404.

²⁷ Geanakoplos, *Byzantium and the Crusades 1261—1354*, [w:] *A History of the Crusades*, red. K. M. Setton, vol. III, Madison 1975, s. 34. Zob.: R. Sternfeld, *Ludwigs des Heiligen Kreuzzug nach Tunis und die Politik Karls I. von Sizilien*, Berlin 1896, s. 308. [Wszystkie cytaty w tłumaczeniu autorki].

²⁸ L. Wadding, *Annales Minorum seu Trium Ordinum a S. Francisco Institutum*, vol. IV, Quaracchi 1931, s. 171.

²⁹ Sondaż nie objął kronik niemieckich ze względu na ówczesną sytuację poli-
 tyczną Rzeszy (tzw. Wielkie Bezkrólewie) oraz Anglii, pozostającej na uboczu wy-
 darzeń.

mnich z opactwa Saint-Denis, odnotowuje w swej biografii króla Francji, iż w 1261 r. „Grecy odzyskali Konstantynopol, wspomagani przez Genuieńczyków mających Wenecjan w nienawiści”³⁰. Zapis ten został rozwinięty w innym przekazie tego mnicha, mającym charakter typowo kronikarski. Mowa jest tam o wypędzeniu Baldwina i Łacinników z Konstantynopola³¹. Następnie pojawia się cytowane już zdanie o pomocy Genuieńczyków, zaś całą notatkę kończy rzeczowa konstatacja, że „w odzyskanym cesarstwie władzę objął Paleolog, a Baldwin udał się do Francji na wygnanie”³². Obydwa zapisy dowodzą, że Paryż miał dobre informacje na temat tego, co działo się nad Bosforem. Ucieczka Baldwina, przymierze Michała z republiką genueńską przeciw Wenecji i jego koronacja były, jak się okazuje, faktami znanymi we Francji. W notatce Wilhelma de Nangis należy podkreślić obiektywizm w przekazywaniu wiadomości. Określenie, że Grecy „odzyskali” Konstantynopol sugeruje, iż kronikarz uznawał legalność rekonkwisty dokonanej przez Paleologa. Wyrażone przezeń zdanie przestaje być prywatną opinią, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, iż kroniki z Saint-Denis traktuje się jako swego rodzaju oficjalne stanowisko dworu — mnisi tego opactwa byli członkami rady królewskiej i pełnili w wiekach średnich ważne funkcje dyplomatyczne.

Nieco inne wrażenie odnosimy przy lekturze kroniki Gerarda de Francheto, prowincjała dominikanów w Prowansji³³. Autor podał, że w 1261 r. Konstantynopol został wzięty za sprawą zdrady Greków³⁴. Do kronikarza dotarły zatem jakieś informacje o tym, iż zamieszkujący nad Bosforem Bizantyńczycy pozostawali w tajnych kontaktach z Paleologiem i w stosownej chwili dopomogli Strategopulowi, poprzez otwarcie bram, w zajęciu stolicy. Użyty przez autora termin „zdrada” dowodzi, że nie uznawał on za legalne panowania Michała w Konstantynopolu.

Ciekawe świadectwo na temat rezonansu, jaki wywołało we Francji zajęcie Konstantynopola przez Bizantyńczyków, stanowi utwór literacki pt.: *La Complainte de Constantinople* autorstwa Rutebeufa. Jego powstanie E. Faral i J. Bastin ustalili na drugą połowę 1262 r.³⁵

³⁰ Guillaume de Nangis, *Gesta sanctae memoriae Ludovici regis Franciae*, [w:] *Recueil des Historiens des Gaules et de la France* [dalej: RHGF], vol. XX, wyd. P. G. Daunou, J. Naudet, Paris 1840, s. 414.

³¹ Guillaume de Nangis, *Chronicon*, [w:] RHGF, vol. XX, s. 558.

³² *L. cit.*

³³ Gerard de Francheto, *Chronicon*, [w:] RHGF, vol. XXI, wyd. J. Guignaut i N. de Wailly, Paris 1894, s. 3—70.

³⁴ *Ibidem*, s. 4.

³⁵ *Oeuvres complètes de Rutebeuf*, wyd. E. Faral, J. Bastin, vol. I, Paris 1977, s. 419.

O samym pocie wiemy mało — wiersze wskazują na jego powiązania z Szampanią — najstarszy pochodzi z 1249 r., ostatni z roku 1285³⁶. Badacze literatury zwykli nazywać Rutebeufa XIII-wiecznym Villonem, co znajduje uzasadnienie w jego twórczości. Będąc żonglerem, znaczną część swego życia Rutebeuf spędził w Paryżu, jego utwory można więc nazwać prezentacją miejscowego *vox populi*, głosu, gdy idzie o reakcję na upadek Konstantynopola, odmiennego od opinii przedstawionej w tekstach Wilhelma de Nangis. Wiersz, o którym mowa, zdaje się być, według ustaleń wydawców, dokładną odpowiedzią na rozpoczętą przez Urbana IV w maju 1262 r. akcję nawoływania do krucjaty przeciw Bizancjum³⁷. Sam tytuł mówi wiele — Rutebeuf ubolewa nad upadkiem Konstantynopola. Przyjrzyjmy się bliżej tekstowi: wersy 15—24 drugiej strofy zawierają opis sytuacji w Grecji. Poeta mówi o utracie Konstantynopola („Constantinople est perdue”), o zagrożonej pozycji Villehardouin'a w Morei, o wysiłkach Kościoła zmierzających do udzielenia pomocy Achai³⁸. W strofie trzeciej autor wspomina o niebezpieczeństwie mongolskim i apeluje o pomoc dla Godfryda de Sergines, którego Ludwik Święty pozostawił na czele kontyngentu wojsk francuskich, opuszczając Syrię po swej pierwszej krucjacie³⁹. Król tymczasem nie kwapi się z organizowaniem wyprawy, poddany całkowicie wpływowi mendenkanckim, co staje się przedmiotem krytyki Rutebeufa⁴⁰. Rację mają autorzy wydania, widząc w wierszu replikę argumentów Urbana IV na temat krucjaty, ale wydaje się, iż analizę tę można jeszcze rozwinąć. Funkcjonujące w źródłach i literaturze określenie *La France d'Outremer* pojawia się, choć nie nazwane, właśnie tutaj! Francja zamorska — owoc swoistego kolonializmu w wydaniu średniowiecznym, w imię szlachetnego celu, jakim była walka z niewiernymi w obronie Świętego Grobu. Owe resztki posiadłości krzyżowców powstałe w wyniku kolejnych wypraw i z trudem utrzymywane twierdze: Cezarea, Akra, Jaffa — oto *La France d'Outremer*, która zniknie wkrótce z mapy w wyniku błyskawicznej akcji egipskiego sułtana Bajbarsa. Rutebeuf zdaje się to pojęcie rozciągać także na panowanie Villehardouin'a w Grecji, a w każdym razie przekonuje go argument papieski o utracie przyczółka na Bliskim Wschodzie, jeśli Morea znajdzie się w rękach Greków. Przypomnijmy, że Achaja traci większość swych posiadłości na

³⁶ *Ibidem*, s. 35—36.

³⁷ *Ibidem*, s. 420.

³⁸ *Ibidem*, s. 425, w. 15—24.

³⁹ *L. cit.*, w. 25—30.

⁴⁰ O wpływach środowiska franciszkańsko-dominikańskiego na króla będzie mowa w rozdziale IV.

Peloponezie w 1262 r. Ludwik Święty nie reaguje na apele Urbana IV i wydaje się, że cała Francja nie wykazuje zainteresowania tym, co dzieje się w Grecji. Analizowany wiersz zaprzecza jednak temu stwierdzeniu. Rutebeuf, zongler przebywający głównie w Paryżu i opisujący w swych utworach wiele wydarzeń współczesnych, zostawił zatem ważne świadectwo uzupełniające nasze rozważania nad rezonansem, jaki wywołało zajęcie Konstantynopola przez Michała Paleologa. Poeta boleje nad jego utratą i domaga się pomocy dla Morei — *La France d'Outremer* jest zagrożona i Rutebeuf bije na alarm.

Warto wspomnieć, iż sprawa Konstantynopola pojawia się również, chociaż trochę przypadkowo, w wierszu pt.: *La Bataille des Vices contre les Vertus*⁴¹. W utworze tym przedstawił autor zwycięską walkę siedmiu Cnót z siedmioma Wadami. Omawiając przymiot pokory na przykładzie zachowania Ludwika Świętego, poeta nie omieszkał jednak przewrotnie wypomnieć królowi braku zainteresowania Konstantynopolem i całą Romanią⁴². Płyńie stąd wniosek, że sprawa ratowania resztek panowania łacińskiego w Grecji była tak bliska Rutebeufowi, iż wspominał o niej w wierszu nie mającym charakteru politycznego. Lektura owych utworów prowadzi zatem do stwierdzenia, że wiadomość o dokonanej przez Michała rekonkwiescencji dotarła szybko do Francji, zaś propaganda krucjatowa Urbana IV, wzywająca do wyprawy na Bizancjum, zyskała zwolenników. Ze wspomnianych wierszy wynika także, iż Ludwik Święty i jego dworskie otoczenie nie byli zainteresowani udzieleniem pomocy zdetronizowanemu cesarzowi łacińskiemu Baldwinowi. Ta postawa nie znalazła uznania w oczach paryskiej opinii publicznej, czego dowodem jest krytyka postępowania króla dokonana przez poetę. Z tej racji zrozumiałe staje się stanowisko oficjalnych źródeł francuskich, oddające atmosferę owego *désintéressement* Ludwika dla roszczeń Baldwina. Dalsze rozważania pozwolą zapewne wyjaśnić przyczyny tej postawy przyjętej przez króla.

A jaki rezonans na Półwyspie Apenińskim wywołały wieści o zajęciu Konstantynopola przez Michała Paleologa? Lektura kronik włoskich zgromadzonych w *Monumenta Germaniae Historica* przynosi również uczucie niedosytu. Oto spośród wielu opublikowanych tam źródeł italskich, m. in. kronik: Sieny, Parmy czy Mediolanu, jedynie roczniki genueńskie, roczniki klasztoru św. Justyny w Padwie i kronika brata Salimbene przynoszą pewne informacje na interesujący

⁴¹ *Oeuvres complètes de Rutebeuf...*, s. 306—312.

⁴² *Ibidem*, s. 308, w. 85—93.

nas temat⁴³. Na kartach *Annales Januenses* nazwa „Konstantynopol” pojawia się dosyć często, a to ze względu na wspomniane już wyżej powiązania polityczne Paleologa z republiką genueńską. Z tej racji także władca bizantyński występuje w tekście jako „serenissimus dominus Paleologus imperator Graecorum”⁴⁴. Zwraca uwagę ta lojalność wobec partnera z traktatu w Nimfeum. Z goryczą wspomniany jest Urban IV, który „pierwszego roku swego pontyfikatu ekskomunikował Genueńczyków za to, że zawarli układ z Paleologiem przeciw Weneccji”⁴⁵. Kronikarz nie pisze o okolicznościach zdobycia Konstantynopola, podaje natomiast szczegółowe dane o pomocy udzielonej Michałowi przez Genuę w 1261 r., a więc o wypłynięciu floty genueńskiej do Romanii pod wodzą admirała Marino Boccanegra⁴⁶. Natomiast pod rokiem 1262 autor zanotował, iż Genueńczycy uzyskali ważne posiadłości w stolicy Bizancjum, niegdyś należące do Wenecjan⁴⁷. Podkreślił także, iż od momentu wejścia Michała Paleologa do Konstantynopola, zaczął on używać tytułu *novus Constantinus*, znamionującego legalność powrotu Bizantyńczyków nad Bosfor⁴⁸.

Zupełnie inaczej potraktował wspomniane wydarzenia kronikarz klasztoru św. Justyny w Padwie, który po opisie elekcji Urbana IV w 1261 r. zanotował, że „tego roku pewien Grek nazwiskiem Paleologus, co wyklada się w języku łacińskim: »dawna mowa«, po śmierci Batatzesa i jego syna, drogą tyranii narzucił swą władzę całej Grecji”⁴⁹. Z dalszej części przekazu wynika, że kronikarz posiadał dobrą orientację w przebiegu wydarzeń na Półwyspie Bałkańskim. Wspominał oto o zwycięstwach Michała nad Villehardouin'em w bitwie pod Pelagonią, po czym opisał okoliczności wejścia do miasta oddziałów Strategopula, wskazując na porozumienie między Paleologiem a Grekami zamieszkującymi miasto⁵⁰. Pozostawił także informacje

⁴³ Należy żałować, że wiele źródeł z archiwów włoskich, traktujących o stosunkach z Bizancjum, czeka jeszcze na opublikowanie. Zob.: M. Balard, A. Du-cellier, *L'apport des archives italo-dalmates à la connaissance du Proche-Orient medievale*, „Jahrbuch der österreichischen Byzantinistik” 1981, vol. 31, 2 (= XVI Internationaler Byzantinistikkongress, Akten, I [Beiheft]).

⁴⁴ *Cafari et continuatorum Annales Janue* [dalej: *Annales Januenses*], [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptorum* [dalej: *MGH SS*], vol. XVIII, wyd. G. Pertz, Hannoverae 1863, s. 242.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 243.

⁴⁶ *L. cit.*

⁴⁷ *L. cit.*

⁴⁸ *L. cit.*

⁴⁹ *Annales S. Justiniae Patavini*, [w:] *MGH SS*, vol. XIX, wyd. M. Jaffe, Hannoverae 1866, s. 181.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 181—182.

o ucieczce Baldwina do ludności łacińskiej na Eubeę⁵¹. O władcy bizantyńskim autor wypowiada się jako o człowieku przebiegłym i podstępym, znającym moc pieniądza, dzięki któremu można osiągnąć wszystko⁵². Jak widać, klasztor św. Justyny w Padwie posiadał bardzo dobre wiadomości na temat wydarzeń w Grecji, stąd wniossek, że owe wieści docierały szybko na Półwysep Apeniński, przede wszystkim za pośrednictwem Genui oraz pokonanych Wenecjan. Wyraźna niechęć wobec Paleologa i dyskredytacja jego postępowania zdaje się wskazywać, iż roczniki padewskie prezentują tutaj oficjalne stanowisko Kurii Rzymskiej (w rozgrywających się wówczas sporach gibellińsko-gwelfowskich Padwa była po stronie papieża). Przebieg zdarzeń starają się oddać w miarę obiektywnie, chociaż łatwo zauważyć, iż Michał traktowany jest jako uzurpator, a cesarz Baldwin jako legalny władca.

Ciekawe spostrzeżenia dotyczące omawianego tematu przynosi także kronika brata Salimbene z zakonu franciszkańskiego⁵³. Autor ten pochodził z Parmy, z zakonem związał się bardzo wcześnie i szybko doszedł do wysokich godności. Już za życia Innocentego IV pojawił się w otoczeniu papieskim, wykorzystywanym wraz z innymi braćmi do różnych poselstw. Prezentował stanowisko propapieskie i antycesarskie. W tekście jego kroniki znajdujemy wiele informacji dotyczących Greków, jeszcze z czasów egzystencji Cesarstwa Nikejskiego, co ma związek z poselstwem franciszkańskim wysłanym przez Innocentego IV do Jana Batatzesa dla negocjowania sprawy unii kościelnej⁵⁴. Jeśli chodzi o wydarzenia nad Bosforem, to Fra Salimbene odnotował krótko, iż Konstantynopol, który niegdyś przez Francuzów (w tekście: Gallicos) i Wenecjan był zajęty, został odzyskany w drodze walki przez Paleologa, cesarza Greków⁵⁵. Lapidarność tej informacji w porównaniu z obfitością materiału w kronice padewskiej, pozwala jednak na sprecyzowanie stanowiska autora. Podkreślić oto trzeba uznanie legalności kroku Michała poprzez użycie określenia „odzyskany” wobec Konstantynopola oraz fakt nazwania Paleologa cesarzem Greków. Śledząc jednak zapis kronikarski dotyczący lat późniejszych, stwierdzić wypada, że zrazu obiektywna opinia franciszkańskiego autora ulega zmianie i w ostatnich fragmentach tekstu Michał pojawia się jako „pewien Paleolog, który sprawował władzę nad Gre-

⁵¹ *Ibidem*, s. 182.

⁵² *L. cit.*

⁵³ Salimbene de Adam, *Chronicon*, [w:] *MGH SS*, vol. XXXII, wyd. O. Holder-Egger, Hannoverae—Lipsiae 1905—1913.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 320—322.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 464.

kami"⁵⁶. Określenie *imperator* zaczyna natomiast oznaczać Baldwina⁵⁷. Przyczyną tego stanu rzeczy było zapewne nasilenie napięcia w stosunkach Bizancjum z Zachodem za sprawą Karola Andegaweńskiego, zamierzającego wskrzesić panowanie łacińskie nad Bosforem. Owa zmiana nastawienia Fra Salimbene wobec Michała Paleologa jest zapewne efektem propagandy andegaweńskiej, która zyskała sobie orędownika w Stolicy Apostolskiej.

Rozważania dotychczasowe prowadzą zatem do generalnego stwierdzenia, że źródła zachodnie przynoszą mało informacji na temat zdobycia Konstantynopola. Podkreślimy jednak, iż są to źródła dotyczące historii wewnętrznej, co w pewnym sensie usprawiedliwia istniejący stan rzeczy. Przekazy francuskie to w większości teksty hagiograficzne, sławiące Ludwika IX, a hagiografia rządzi się innymi regułami niż zwyczajne kroniki. Źródła włoskie to z kolei rejestr nieustannych walk między gibellinami a gwelfami. Niemniej ze szczupłych notatek powstałych we Francji i Italii wynika, że wiadomości o wydarzeniach w Grecji docierały szybko do Europy Zachodniej, kronikarze zaś w miarę obiektywnie utrwaliли je na kartach swych przekazów. Zatem to nie brak wiedzy zdecydował o tym, iż w tylu innych tekstach pominięto milczeniem fakt zdobycia Konstantynopola przez Michała Paleologa. Wydaje się raczej, że owo niewielkie zainteresowanie wypadkami nad Bosforem należy tłumaczyć średniowieczną „wojną światów”, w wyniku której schizmatyckie Bizancjum znalazło się poza kręgiem katolickiego chrześcijaństwa. Ówczesny *orbis terrarum* zajmował kronikarzy tylko do tych granic. Daleko istotniejsze były dla nich wydarzenia wewnętrzne niż restauracja Cesarstwa Bizantyńskiego. Stwierdzić wreszcie należy, iż ten stan źródeł wiernie odzwierciedla reakcję Zachodu na wypadki greckie. Sprawa zajęcia Konstantynopola nie wywołała przecież aż takich emocji, na jakie liczył Urban. W świecie liczących się czynników politycznych nie spowodowała najmniejszego ruchu na ówczesnej szachownicy zdarzeń, chociaż wiersze Rutebeufa i roczniki padewskie dowodzą, że propaganda antybizantyńska oddziaływała silnie na opinię publiczną.

Papież wkrótce sam odstąpił od swych planów, angażując się bez reszty w problemy italskie. Należy jeszcze postawić pytanie o realność odpowiedzi na papieskie wezwanie ze strony Aragonu i Polski. Pierwszy adresat nie wykraczał w swych projektach politycznych poza Sycylię, drugi borykał się z kłopotami wewnętrznymi, usiłując przezwyciężyć rozbitcie dzielnicowe. Dlaczego zatem Urban zwracał

⁵⁶ *Ibidem*, s. 509.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 483.

się właśnie do nich? Możliwe, że prowincjałowie dominikanów w tych obydwu państwach mieli jego szczególne zaufanie i oczekiwał, iż zdołają odpowiednio rozpropagować przedsięwzięcie przeciwko Paleologowi. Z uwagi jednak na zupełnie inne zainteresowania polityczne Polski i Aragonu, apel papieski trzeba uznać za całkowicie chybotny⁵⁸. Najbardziej prawdopodobny był odzew Francji, który jednak nie nastąpił. Na Zachodzie dawno już minęły czasy entuzjazmu krucjatowego, a samo duchowieństwo, zwłaszcza francuskie, bynajmniej nie kwapiło się subsydiować wyprawę przeciw Michałowi⁵⁹. Papiestwo, strona najbardziej zainteresowana, nie miało czasu na rozpałmiętywanie utraty swego prestiżu. Na arenie politycznej pojawił się nowy Hohenstauf i odżyły dawne konflikty papiesko-cesarskie. Manfred, nieprawy syn Fryderyka II, coraz bardziej dawał się we znaki Stolicy Apostolskiej. Urban IV postanowił położyć kres jego panowaniu na Sycylii. Michał VIII Paleolog mógł na chwilę odetchnąć — groźba krucjaty przeciwko Bizancjum odsuwała się w czasie.

Manfred był postacią niebezpieczną zarówno dla papieństwa, jak i dla Michała. Przypomnijmy jego udział w koalicji, rozgromionej przez wojska bizantyńskie w bitwie pod Pelagonią. Geanakoplos wyraźnie podkreślał, że połączone siły Manfreda i Wenecji poparte autorytetem papieskim byłyby w stanie pokonać Bizancjum i Genuę⁶⁰. Urban jednak nie mógł pozwolić na to, aby znów urosła w siłę potęga Hohenstaufów. Dla Michała było korzystne wszczęcie przez papieża na Zachodzie wielkiej propagandy przeciw Manfredowi. Wraz ze śmiercią Fryderyka II nastąpiło definitywne oddzielenie tzw. Królestwa Obojga Sycylii od Cesarstwa Niemieckiego. Od tej pory papieństwo nie ustawało w wysiłkach, by zapewnić sobie na południu sąsiada, który nie miałby nic wspólnego z Hohenstaufami. Przewaga

⁵⁸ Jak należało się spodziewać, sprawa zajęcia Konstantynopola przez Paleologa nie wywołał rezonansu w źródłach polskich, ilustrujących dokładnie ówczesną trudną sytuację wewnętrzną państwa. Zniszczona przez Tatarów Małopolska (po najeździe w 1259 r.) oraz zagrożone nieustannie przez Litwinów Mazowsze były zbyt zajęte swoimi sprawami, by angażować się w niepewne przedsięwzięcie Urbana IV. Zob.: dla przykładu: *Rocznik Traski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, vol. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 839 oraz J. Długosz, *Annales seu chronicae Incliti Regni Poloniae*, t. VII, Varsovie 1975, s. 124—125 i 135—136. Sam fakt zwrócenia się do dominikanów polskich, aby w swych kazaniach poparli krucjatę antybizantyńską wydaje się o tyle niezrozumiałą, że papież, który niegdyś bawił w Polsce jako legat Innocentego IV, znał dobrze jej problemy związane z obroną granic. Zob.: J. Dudziak, *Dziesięcina papieska w Polsce średniowiecznej*, Lublin 1974, s. 50.

⁵⁹ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 143.

⁶⁰ *L. cit.*

militarna Manfreda była jednak zdecydowana, a koronacja w Palermo w 1258 r. usankcjonowała jego panowanie. Kuria Rzymska tego faktu nie uznała — władcę Sycylii potraktowano jako uzurpatora i ekskomunikowano. Urban IV, z pochodzenia Francuz, instynktownie — jak pisze S. Runciman — szukał we Francji ocalenia dla Kościoła⁶¹. Zwrócił się do Ludwika Świętego z prośbą o zgodę na objęcie tronu sycylijskiego przez królewskiego brata, Karola Andegawęńskiego. Pertraktacje rozwinęły się na dobre w 1263 r. Porozumienie negocjowali w Paryżu w imieniu Stolicy Apostolskiej: kardynał Szymon de Brie i Gwidon Fulquois, legat papieski w Anglii. W tym czasie nasilało się coraz bardziej zagrożenie papiestwa ze strony Manfreda, który zgromadziwszy dużą armię w Kampanii, przeszedł do ofensywy. Pertraktacje z Karolem przerwała śmierć Urbana w październiku 1264 r. Ta okoliczność nie sprzyjała hrabiemu d'Anjou. Miał on wielu wrogów w kolegium kardynalskim, skłaniającym się ku Mafredowi. Konklawe trwało cztery miesiące, aż wreszcie 5 lutego 1265 r. wybrano papieżem powracającego z Francji Gwidona Fulquois. Było to oczywiście zwycięstwo zwolenników Karola. Nowy papież Klemens IV, z wykształcenia prawnik, zaufany doradca Alfonsa de Poitiers⁶², brata Ludwika Świętego, pozostawał w przyjaźni z samym królem Francji. Wydawało się jasne, że będzie kontynuował politykę poprzednika. W drodze do Perugii wysłał listy do Karola wzywając go do pośpiechu⁶³.

Hrabia d'Anjou wkroczył do Rzymu 23 maja, na krótko przedtem, zanim wojska Manfreda otoczyły miasto. Przyjął godność senatora, z której obiecał zrezygnować po zajęciu królestwa sycylijskiego. Mimo kłopotów finansowych⁶⁴, Karolowi udało się zmontować silną armię. Mając poczucie siły koronował się 6 stycznia 1266 r. i już po dwu tygodniach wyruszył wzdłuż via Latina, przerywając zimowy odpoczynek Manfreda w Apulii. Oba wojska spotkały się 25 lutego pod Benewentem. Rozegrana nazajutrz bitwa zakończyła się zwycięstwem Karola i śmiercią Manfreda⁶⁵. Droga na południe była otwarta. Radość z wygranej trwała jednak krótko. Rzym opanowali gibellini

⁶¹ S. Runciman, *The Sicilian Vespers. A History of the Mediterranean World in the Later Thirteenth Century*, Cambridge 1958, s. 65.

⁶² Y. Dossat, *Gui Foucois, enquêteur-réformateur, archevêque et pape (Clément IV)*, „Cahiers de Fanjeaux” b.d., vol. 7, s. 34. Zwracają uwagę dwie wersje pisowni nazwiska papieża. Częściej spotykana w literaturze brzmi: Fulquois.

⁶³ Runciman, *The Sicilian...*, s. 84.

⁶⁴ Ludwik IX odmówił jakichkolwiek prowizji ze swych dominiów, a całość skarbu Francji przeznaczył na krucjatę przeciw Saracenom. Zob.: *Ibidem*, s. 87.

⁶⁵ S. Runciman z werwą kreśli opis bitwy. Zob.: *Ibidem*, s. 91—95.

i Klemens IV znalazł się w niebezpieczeństwie. Stronnictwo antypapieskie skupiło się wokół osoby 15-letniego Konradyna, wnuka Fryderyka II, którego uznano za prawowitego następcę Manfreda. Jesienią 1267 r. młody wódz dysponował już znaczną armią, mając za sobą poparcie wielu miast lombardzkich. Decydująca potyczka między rywalami rozegrała się w okolicach Tagliacozzo 22 sierpnia 1268 r. i zakończyła zwycięstwem Karola. Konradyn zdołał uciec do Rzymu, ale Karol okazał się bezlitosny — w sposób legalny przeprowadził proces sądowy, w wyniku którego wnuk cesarz Fryderyka został ścięty⁶⁶. Papież zmarł miesiąc po tej egzekucji, 29 listopada 1268 r. Karol Andegaweński rozpoczął swe bezwzględne rządy w królestwie sycylijskim od skonfiskowania ziem rebeliantów. Administrację zorganizował na wzór francuski, nałożył wysokie podatki i ta polityka fiskalna dawała się Włochom bardzo we znaki od samego początku jego panowania⁶⁷. W stosunku do króla Ludwika był lojalnym wasalem, trzymając w Paryżu swego ambasadora⁶⁸. Władztwo Karola przedstawiało się imponująco: dziedzic Anjou i Maine, hrabia Prowansji (poprzez małżeństwo z Beatrycze, córką Rajmunda Berengara, siostrą Małgorzaty, żony Ludwika), senator Rzymu — był panem całych południowych Włoch z Sycylią na czele. Jego ambicje polityczne sięgały jednak znacznie dalej. Marzyło mu się zdobycie Cesarstwa Bizantyńskiego. Żadne inne plany Andegaweńczyka nie były tak krytykowane, jak jego polityka orientalna. Zważyć jednak należy, jak pisze E. Léonard w swej pracy pt.: *Les Angevins e Naples*, że ta swoista megalomania była powtórzeniem wysiłków jego poprzedników, zmierzających do opanowania Konstantynopola⁶⁹. Karol, król Sycylii, poprzez okoliczności geograficzne i polityczne oraz tradycję historyczną był sukcesorem Normanów i Hohenstaufów, dziedzicząc po nich również plany wobec Bizancjum. Wspomnijmy przy tej okazji projekty jego bezpośredniego poprzednika, Manfreda i udział tego ostatniego w koalicji antybizantyńskiej. Nie bez kozery powiada się, że pokonując Manfreda w bitwie pod Benewentem, Karol uratował Michała Paleologa⁷⁰. Jednak niemal nazajutrz zaczął snuć plany związane z poszerzeniem swego władztwa o ziemie greckie, co wyraźnie

⁶⁶ *Ibidem*, s. 116.

⁶⁷ J. Gay, *Notes sur le second royaume Français de Sicile et la papauté d'Urbain IV à Boniface VIII (1261—1302)*, [w:] *Mélanges offerte à M. Nicolas Jorga*, Paris 1933, s. 311—312.

⁶⁸ Runciman, *The Sicilian...*, s. 131.

⁶⁹ E. Léonard, *Les Angevins de Naples*, Paris 1954, s. 103.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 104.

sugerują historycy bizantyńscy⁷¹. Pierwszym krokiem były próby zajęcia wybrzeża jońskiego poprzez uderzenie na Korcyrę (Korfu) — tereny w Epirze były schedą po Manfredzie⁷². O wiele większe znaczenie miały, podpisane w okresie pomiędzy dwiema bitwami (Benewent i Tagliacozzo), traktaty w Viterbo. Jeszcze przed ich zawarciem Karol nawiązał bliskie kontakty z Baldwinem. Ex-cesarz łaciński wraz ze swym synem Filipem zostali zaproszeni na dwór sycylijski i obdarzeni stałą pensją⁷³. Pierwszy układ, podpisany w Viterbo 24 maja 1267 r., przynosił Andegaweńczykowi sojusz z Wilhelmem z Achai. Małżeństwo Filipa d'Anjou z córką Villehardouin'a Izabelą, przypieczętowało związek Sycylii z Moreą. Tak oto rodziła się koalicja, której siły były wymierzone przeciwko Michałowi Paleologowi. Konsekwencją tzw. pierwszego układu z Viterbo stało się po śmierci Wilhelma Villehardouin'a⁷⁴, przejęcie Księstwa Achai przez linię andegaweńską. Drugi układ, z 27 maja 1267 r., podpisywały trzy osoby: Karol, Baldwin i Klemens IV. Jego tekst wyraźnie wskazuje na antybizantyński charakter przymierza. Michała nazwano w nim schizmatykiem i uzurpatorem, który zająwszy Cesarstwo Łacińskie wraz z Konstantynopolem, pozbawił Baldwina prawowitego panowania⁷⁵. Podkreślono, że jedyna pozostałość łacińska — Księstwo Achai — jest również nieustannie zagrożona przez Michała. Postanowiono przeto „z Bożą pomocą” przywrócić Świętemu Kościołowi Rzymskiemu tę „szlachetną cześć jego władztwa”, zabraną przez schizmatyków⁷⁶. Dalsze postanowienia przewidywały, iż Karol zobowiązuje się w ciągu najbliższych 6—7 lat wystawić dwa tysiące rycerstwa do walki z Romaniami⁷⁷. Baldwin ze swej strony cedował na króla Sycylii swe prawa do Achai oraz wszystkie wyspy leżące poza zatoką Abydos, z wyjątkiem kilku. Postanowiono, że 1/3 ziem przypadnie Karolowi (Epir, Albania, Serbia), pozostałe 2/3 z Konstantynopolem były przeznaczone

⁷¹ Nicephorus Gregoras, *Byzantina Historia*, [w:] CSHB, vol. I, wyd. L. Schopen, Bonnæ 1839, s. 123—124 i Pachymeres, *op. cit.*, s. 317.

⁷² Wyspę Korcyrę oraz niektóre miasta w Epirze, tzn. Awloneg, Butrinto i Suboto wniosła Manfredowi w posagą jego druga żona Helena, córka Michała Angelosa, despoty Epiru. Małżeństwo to miało przypieczętować przymierze przeciwko Paleologowi. Zob.: Runciman, *The Sicilian...*, s. 43.

⁷³ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 197.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 197. Zob.: S. Borsari, *La politica bizantina di Carlo I d'Angio dal 1266 al 1271*, „Archivio storico per la province napoletane”. Nowa Serie 1956, vol. 35, s. 329.

⁷⁵ *Codice diplomatico del regno di Carlo I et II d'Angio*, vol. II, wyd. G. Del Giudice, Napoli 1863, s. 30—31.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 33.

⁷⁷ *L. cit.*

dla Baldwina. Przewidziano także przywrócenie dawnych praw Wenecji. Gwarancją przymierza było małżeństwo Filipa de Courtenay, syna Baldwina z Beatrycze d'Anjou, córką Karola. Traktaty z Viterbo były świetnym posunięciem dyplomacji andegaweńskiej i dawały królowi Sycylii duże perspektywy na stworzenie prawdziwie śródziemnomorskiego imperium o uniwersalnym charakterze. Pozostawało tylko pokonać Michała Paleologa. Władca bizantyński nie siedział bynajmniej z założonymi rękami w swoim pałacu w Blachernai. Miał dobre informacje na temat wszystkich posunięć Karola i szukał sposobu na skuteczne unieszkodliwienie przeciwnika.

Powróćmy jeszcze do układów z Viterbo. Fakt sygnowania porozumienia Karola z Baldwinem przez papieża czynił zeń uczestnika antybizantyńskiej koalicji. Jednocześnie zaś Klemens pozostawał w kontaktach dyplomatycznych z Michałem i prowadził negocjacje w sprawie unii, o czym będzie dalej mowa. Na dwuznaczność tej postawy zwraca uwagę Geanakoplos. Wynikała ona z ówczesnej sytuacji papieżstwa: Klemens IV potrzebował Karola do walki z Konradynem, a jednocześnie obawiał się nadmiernego wzrostu potęgi andegaweńskiej⁷⁸. Wspomniany autor przypuszcza także, iż fakt, że Karol w traktatach z Viterbo nie zastrzegł sobie tytułu cesarskiego, pozostawiając go Baldwinowi, dowodzi również wpływu papieża, który wolał na tronie konstantynopolitańskim słabego władcę niż ambitnego króla Sycylii⁷⁹.

Przygotowania do wyprawy na Konstantynopol, przerwane inwazją Konradyna, zostały wznowione po bitwie pod Tagliacozzo. G. Del Giudice podaje *terminus post quem* tych przygotowań, a mianowicie rok 1269, kiedy to Karol zdołał rozprawić się z opozycją saraceńską w Lucerze⁸⁰ (pozostałość z czasów Fryderyka II). Znamy także planowaną datę ekspedycji, ustaloną na lato 1270 r. Wiosną tego roku okręty miały być gotowe do wyprawy i zgromadzone na wybrzeżu adriatyckim⁸¹. Michał zdawał sobie sprawę, z jak wielkim przeciwnikiem ma do czynienia. Jedyny sojusznik, Genua, znajdowała się teraz w rękach gwelfów i także sprzyjała Karolowi.

Nieustające dążenia króla Sycylii do zajęcia Konstantynopola znalazły odzwierciedlenie w kronice XIV-wiecznego historyka bizantyńskiego, Nikefora Gregorasa⁸², zestawił on także charakterystyki obydwóch przeciwników, równie ambitnych i w istocie godnych siebie. Projekty

⁷⁸ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 200.

⁷⁹ *Ibidem...*, s. 199.

⁸⁰ *Codice diplomatico...*, vol. I, Napoli 1863, s. 300, not. 1.

⁸¹ Runciman, *The Sicilian...*, s. 139.

⁸² Gregoras, *op. cit.*, s. 145.

Karola zostały przyrównane do planów Juliusza Cezara i Oktawiana Augusta. Historyk podkreślił wielką siłę charakteru i dużą inteligencję króla Sycylii⁸³. Można powiedzieć, iż w tym ważnym momencie dziejowym spotkało się dwóch bardzo wytrawnych graczy politycznych i gdyby nie Michał, kto wie, co stałoby się z Cesarstwem Bizantyńskim.

Michał VIII Paleolog wart był bowiem, jak się rzekło, swego największego przeciwnika. Czynił wszystko, by neutralizować wpływy andegawieńskie tam, gdzie się dało i maestrią swej dyplomacji rozgrywał batalię, której w polu wolał za wszelką cenę uniknąć. Charakteryzując politykę Bizancjum w tym okresie, Geanakoplos podkreślił jej dwa fundamentalne cele: pierwszy i podstawowy — zachować tron i niedawno zdobytą stolicę, drugi — doprowadzić granice państwa do stanu sprzed 1204 r.⁸⁴ Trwał przy tym z żelazną konsekwencją, umiał jednak prowadzić politykę elastyczną i dostosowywać się do ciągle zmieniających się sytuacji. Utrzymanie swoistej „balance of power” było z jego strony nie tyle umiejętnością techniczną, ile prawdziwą sztuką. Doprowadził do perfekcji organizację swojej siatki wywiadowczej, dzięki której zyskiwał informacje o tym, co dzieje się na Zachodzie. Wielu jej agentów rekrutowało się spośród Łacinników zamieszkujących Konstantynopol, a głównie drugi brzeg Złotego Rogu — tzw. Perę-Galatę⁸⁵. Przypomnijmy, że najbardziej oburzona faktem restauracji Cesarstwa Bizantyńskiego w 1261 r. była Stolica Apostolska, papieża przeto pragnął pozyskać Michał za wszelką cenę, a ceną tą stały się pertraktacje w sprawie unii kościelnej. Nie było to novum w dotychczasowych relacjach między papieżem i Bizancjum — wspomnijmy rokowania prowadzone przez wysłanników Innocentego IV z Janem Batatzezem. Michał wyciągnął zatem stara, ale dobrą kartę i na nią postawił.

Pierwsze poselstwo do Kurii Rzymskiej zostało wysłane tuż po zajęciu Konstantynopola, nie dotarło jednak do miejsca przeznaczenia. Nikeforitzas i Alubardes, wiozący podarunki dla papieża, by ulagodzić jego gniew, zostali pochwyteni przez Italczyków. Pierwszego żywcem obdarto ze skóry, drugi zdołał uciec⁸⁶. Datę następnej misji ustalili F. Dölger na czerwiec 1262 r.⁸⁷, rekonstruując tekst Mi-

⁸³ *L. cit.*

⁸⁴ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 138.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 139.

⁸⁶ Zob.: *Regesten der Kaiserurkunden des oströmischen Reiches*, [w:] *Corpus der griechischen Urkunden des Mittelalters und der neuen Zeit*, red. F. Dölger, vol. III, München—Berlin 1932, nr 1899.

⁸⁷ *Ibidem*, nr 1911.

chałowego posłania na podstawie odpowiedzi Urbana z 18 lipca 1263 r.⁸⁸ Zapoznajmy się bliżej z treścią papieskiego listu. Przygotowania Stolicy Apostolskiej do poskromienia Manfreda spowodowały swoistą zmianę frontu, czego dowodem są entuzjastyczne słowa, z jakimi papież zwrócił się do Michała. Zwraca uwagę instytutacja: „Michaeli Palaeologo, illustri imperatori Graecorum”⁸⁹. Z treści odpowiedzi papieskiej wynika, iż cesarz, który jako *devotissimus filius* (sic!) ucieka się do ojcowskiego autorytetu Urbana, opisał jak wiele zła cierpią chrześcijanie greccy pod łacińskim panowaniem. Nie wypowiadał się szczegółowo w sprawie dogmatów wiary i liturgii kościelnej, zadeklarował jednak, iż kwestie te mogą stanąć na porządku dziennym, gdy zostanie przywrócony pokój między dwiema stronami⁹⁰. Papieża uradowała perspektywa unii i czterej minoryci zawieźli cesarzowi odpowiedź, z której wynikało, że pokój i zgoda zależą tylko od samego Michała, jeśli obieca zaprzestania ataków na Księstwo Achai oraz urzeczywistni swą wolę powrotu na łono Kościoła Rzymskiego⁹¹. Wspomniani już wyżej franciszkanie (wybrani do tej misji przez generała zakonu — Bonawenturę⁹²) otrzymali szczegółowe instrukcje papieskie: mieli zwolnić od ekskomuniki ludność bizantyńską, która zgadzała się na powrót do jedności wiary i odnowić przywileje dla dostojników Kościoła Greckiego, którzy zadeklarowaliby posłuszeństwo papieżowi⁹³. Wyruszywszy w sierpniu 1263 r., przybyli do Konstantynopola wiosną roku następnego. „Fatalna komunikacja, będąca przyczyną wielu nieporozumień w średniowieczu — pisał Geanakoplos — tym razem także skomplikowała sytuację”⁹⁴. Michał sądził, iż jego poselstwo zostało zignorowane przez papieża, rozpoczął przeto wojnę z Moreą. Urban, myśląc, iż „schizmatyk grecki” nie zamierza podporządkować się postawionym warunkom, powrócił do swego nieprzychylnego stanowiska wobec Bizancjum⁹⁵. Po porażkach odniesionych w wojnie z Achają, Paleolog zreflektował się i ponownie zastukał do wrót papieskich⁹⁶. Ubolewając, iż tłumacze nie mogli właściwie zinterpretować dogmatów obu Kościołów, Michał zwrócił się

⁸⁸ *Les registres d'Urbain IV...*, nr 295, s. 135.

⁸⁹ *L. cit.*

⁹⁰ *L. cit.*

⁹¹ *Ibidem*, s. 139.

⁹² Geanakoplos, *Emperor...*, s. 166.

⁹³ *Les registres d'Urbain IV...*, s. 150, nr 322.

⁹⁴ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 166.

⁹⁵ Zob.: List do Genuńczyków nawołujący do zerwania przymierza z Grekami — *Les registres d'Urbain IV...*, nr 288, s. 150.

⁹⁶ *Ibidem*, nr 748, s. 356.

do Mikołaja, biskupa Kotrony⁹⁷, by sam objaśnił wyznawane przez Rzym prawdy wiary. Okazało się, iż nie istnieją większe różnice dogmatyczne między Wschodem i Zachodem, wobec czego cesarz poprosił, by Urban IV oddelegował specjalnych wysłanników dla przeprowadzenia unii. List ten dowodzi prawdziwej finezji dyplomatycznej bizantyńskiego władcy, który liczył, iż zyska tym samym pomoc Stolicy Apostolskiej w walce z Moreą⁹⁸. Zawieziona przez Mikołaja „odwrotną pocztą” odpowiedź papieska⁹⁹ wyrażała prawdziwą radość z propozycji Michała. Poselstwo przybyło latem 1264 r. Podczas rokowań ustalono, iż zostanie zwołany specjalny sobór dla szczegółowego omówienia kwestii unii. Śmierć Urbana rokowania te przerwała. Wydaje się słuszna konkluzja W. Nordena, iż wschodnia polityka tego papieża nie mogła doprowadzić do żadnych trwałych rezultatów, z uwagi na generalną niechęć Zachodu do Bizancjum i silne związki Stolicy Apostolskiej z Łacinnikami¹⁰⁰. Urban obawiał się realizacji planów Manfreda wobec Konstantynopola, Michał niebezpieczeństwo łacińskie chciał oddalić. To ich zbliżało, zaś jedyną platformą rozmów mogła być unia. Stanowiła ona jednak, co podkreśla Geanakoplos, polityczny instrument, a nie kwestię pierwszorzędnej wagi¹⁰¹. Jest ciekawe, iż Michał pragnął wyeliminować Manfreda z antybizantyńskiej koalicji, stosując nie tylko unijną taktykę. Oto wpadł na pomysł małżeństwa z Anną, siostrą władcy sycylijskiego, wdową po Janie Batatzesie, przebywającą na konstantynopolitańskim dworze. Skłonny był nawet rozwieść się ze swą żoną Teodorą, czemu zapobiegła interwencja patriarchy Arseniusza, który zagroził władcy ekskomuniką¹⁰².

Do sprawy unii powrócił Paleolog za pontyfikatu Klemensa IV, gdy Karol Andegaweński stał się postacią groźną dla Bizancjum.

⁹⁷ Mikołaj z Durazzo, biskup Kotrony, urodził się na terytorium greckim, w Epi-rze. Był biskupem diecezji z siedzibą w Kotronie, uznającej grecki obrządek kościelny. Mikołaj znany jest jako domniemany autor tzw. *Książeczki*, w której starał się dowieść, że nie istnieją poważniejsze różnice doktrynalne między Kościołami Greckim i Rzymskim. Zob.: Borsari, *op. cit.*, s. 325.

⁹⁸ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 178.

⁹⁹ *Les registres d'Urban IV...*, nr 848, s. 405—408.

¹⁰⁰ Norden, *op. cit.*, s. 433.

¹⁰¹ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 180.

¹⁰² Poważny powód ku temu zresztą już posiadał, a był nim wydany przez Michała rozkaz oślepienia małego Jana Leskarysa. Z obecności Anny cesarz skorzy-stał w inny sposób — w 1262 r. odesłał ją do Manfreda w zamian za uwolnienie Aleksego Strategopula, pojmanego przez Łacinników. Szczegółowe informacje na temat Anny i jej losów — Ch. Diehl, *Imperatrices de Byzance*, Paris 1959, s. 249—264.

Pierwsze, nieformalne poselstwa zostały wysłane wiosną 1266 r. Początkowo rolę pośredników odgrywali italscy mnisi, których strój nie rzucał się tak bardzo w oczy podczas wyjątkowo niebezpiecznej drogi do Viterbo¹⁰³. Po tej wymianie poselstw Michał wystosował z początkiem 1267 r. list do papieża¹⁰⁴, w którym wyrażał swe zaniepokojenie polityką nowego króla Sycylii (Karol miał już za sobą zwycięstwo pod Benewentem). Prosił papieża o zażegnanie wojny między Grekami i Łacinnikami oraz proponował rozpoczęcie negocjacji w sprawie unii. Posłanie nie odbiegało treścią od listów wysłanych do Urbana, w których kwestia unijna była postawiona wykrętnie, a w każdym razie enigmatycznie. Klemens IV okazał się jednak partnerem wymagającym i z prawniczą dokładnością sprecyzował warunki stawiane przez Stolicę Apostolską. Zawarł je w liście z 4 marca 1267 r.¹⁰⁵ Inskrypcja: „Viro Magnifico Michaeli Paleologo illustri imperatori Graecorum” zdawała się zapowiadać treść sielankową. Papież tymczasem nie zgodził się, by sprawę unii negocjowano na soborze i sam wyłożył w liście wyznanie wiary, które miało być przyjęte na Wschodzie. Najistotniejszą kwestią było zaakceptowanie łacińskiej formuły *Filioque*, tzn. pochodzenia Ducha Świętego od Ojca i Syna: „Credimus etiam Spiritum Sanctum, plenum et perfectum verumque Deum, ex Patre et Filio [inaczej: ex Patre Filioque — uzupełnienie moje M. D.] procedentem”¹⁰⁶. Dalszymi warunkami były: używanie w eucharystii chleba niezakwaszonego — w odróżnieniu od greckiego na zakwasie oraz, co najważniejsze, uznanie prymatu papieskiego w sprawach jurysdykcji kościelnej¹⁰⁷. Z zakończenia listu wynikało, iż wyłożone w nim kwestie stanowią przysłowiowy *conditio sine qua non* i dopiero całkowite ich przyjęcie przez Michała sprawi, że Klemens odwiedzi Karola od planu wyprawy na Bizancjum.

Cesarz odpowiedział na to ultimatum z właściwą sobie przebiegłością. Pomiął milczeniem sprawę prymatu papieskiego, zaproponował natomiast swój udział w krucjacie do Ziemi Świętej¹⁰⁸. Gdyby Klemens zagwarantował nietykalność terytoriów greckich, można byłoby uderzyć na sułtana Bajbarsa z obu stron¹⁰⁹. Papież w liście z 17 maja 1267 r. pochwalił Michałową propozycję. Nawiązując do

¹⁰³ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 201.

¹⁰⁴ Norden, *op. cit.*, s. 449.

¹⁰⁵ *Acta Urbani IV, Clementis IV, Gregorii X (1261—1276)*, wyd. A. Tautu, ser. III, vol. V, I, Vatican 1953, nr 23, s. 61—69.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 66.

¹⁰⁷ *L. cit.*

¹⁰⁸ O tej wyprawie będzie mowa w rozdziale następnym.

¹⁰⁹ *Regesten der Kaiserurkunden...*, nr 1947.

bizantyńskich obaw przed Łacinnikami napisał, że można tego wszystkiego uniknąć wracając na łono Kościoła Rzymskiego¹¹⁰. Papież zatem trwał konsekwentnie przy swych warunkach, Paleolog natomiast starał się przeciągnąć sprawę, by nie formułować deklaracji, pod którymi podpisać się nie mógł. Niebezpieczeństwo andegaweńskie oddaliła na jakiś czas inwazja Konradyna, wszelako jego klęska pod Tagliacozzo odnowiła groźbę sycylijskiej wyprawy na Bizancjum. Śmierć Klemensa w listopadzie 1268 r. dodatkowo skomplikowała sprawę.

Porównując omawiany pontyfikat z rządami Urbana, podkreślić należy, iż Klemens, precyzując warunki Stolicy Apostolskiej w kwestii unii, nadał realność rokowaniom, które dopiero teraz stały się trudne i przyparły Michała do muru¹¹¹. Taką wymowę miało także poparcie papieskie dla antybizantyńskich traktatów w Viterbo. Poparcia tego zaczął jednak Klemens szybko żałować, gdy rosnące ambicje polityczne Karola zaczęły go niepokoić. Trzeba zatem spojrzeć także od tej strony na rokowania w sprawie unii, którymi papież tonował agresywność andegaweńską, zagrażającą jego prestiżowi. Stolica Apostolska na sycylijskim tronie oczekiwała znacznie bardziej potulnego wasala. Poprzednio zdeklarowany zwolennik, Klemens IV stał się z czasem ostrożniejszy wobec Karola, jak gdyby dobrze znał niebezpieczną prawdę kryjącą się w słowach: zacieśniając przyjaźń, uważaj na pętlę!

Śmierć papieża była dużym udogodnieniem dla władcy sycylijskiego. Był panem sytuacji. Jego przekupieni zwolennicy skutecznie blokowali elekcję papieską i przedłużali konklawe. Zarejestrowały ten fakt kroniki Piacenzy, będące istotnym źródłem dla interesującego nas okresu. Ich autor pisał pod 1269 r. o niezgodzie panującej w gronie siedemnastu kardynałów zgromadzonych na konklawe. Jedenastu z nich stanowiło dawną partię cesarską i chciało wybrać papieżem Italczyka. Sześciu zwolenników Karola pragnęło natomiast doprowadzić do elekcji kogoś spośród swego grona, kto poparłby ambicje andegaweńskie¹¹². Niewiele zatem znaczyła liczebna przewaga zwolenników Włocha na papieskim tronie, ustawiczny brak porozu-

¹¹⁰ *Acta Urbani IV...*, nr 25, s. 71.

¹¹¹ Zob.: D. M. Nicol, *The Greeks and the Union of the Churches: The Preliminaries to the Second Council of Lyons, 1261—1274*, [w:] *Byzantium: Its Ecclesiastical History and the Relations with the Western World*, London 1972, s. 459. Przy tej okazji warto podkreślić, że Klemensowe wyznaczenie wiary stało się podstawą unii lyońskiej.

¹¹² *Annales Placentini Gibellini*, [w:] *MGH SS*, vol. XVIII, wyd. G. Pertz, Hannoverae 1863, s. 533.

mienia przedłużał istniejący *vacat*. Tymczasem Karol zaciskał kleszcze wokół Konstantynopola. Jesienią 1269 r. doprowadził do przymierza z Węgrami, Serbią i carem Bułgarów. Zabiegał także o pomoc Wenecji. Wysłał do doży poselstwo i wydał dwa edykty, deklarując w nich wojnę przeciw Paleologowi¹¹³. Wenecja obawiała się jednak nadmier-nych wpływów władcy Sycylii na morzu, tym bardziej, że w owym czasie uzyskała korzystne koncesje od Michała¹¹⁴. Karol skoncentrował wobec tego swą uwagę na Księstwie Achai, które miało być bazą wyjściową do ataku na Bizancjum. W marcu 1270 r. flota złożona z 25 okrętów, pod dowództwem Anzelma de Toucy, była gotowa by płynąć z Bari do Morei. W kwietniu i w maju admirał de Toucy otrzymał szczegółowe instrukcje w sprawie udzielenia pomocy Villehardouin'owi w konflikcie z Grekami w Mistrze¹¹⁵. Wydawało się, że nie ma ratunku dla Bizancjum.

¹¹³ *Codice diplomatico...*, vol. I, s. 300—301, not. 1; Borsari, *op. cit.*, s. 345—346.

¹¹⁴ Geanakoplos, *Emperor...*, s. 221.

¹¹⁵ *Alcuni fatti riguardanti Carlo I d'Angio dal 6 di Agosto 1252 al 30 di Dicembre 1270*, wyd. C. Minieri-Riccio, Napoli 1874, s. 108, 117—118.

Rozdział II

POZYCJA LUDWIKA ŚWIĘTEGO W ÓWCZESNEJ EUROPIE I JEGO STOSUNEK DO PROBLEMÓW BIZANTYŃSKICH (DO 1269 R.)

Nie mogąc liczyć na kolegium kardynalskie, Michał zdecydował się prosić o pomoc Ludwika Świętego. Był to pierwszy wypadek w dziejach Bizancjum, gdy cesarz zwracał się do władcy świeckiego na Zachodzie, oczekując jego poparcia w sprawie unii. Nie tylko o unię jednak Paleologowi chodziło — spodziewał się bowiem osobistej interwencji króla Francji w swój konflikt z Karolem, a tym samym zażegnania niebezpieczeństwa grożącego cesarstwu. Wymiana poselstw nastąpiła w latach 1269—1270¹.

Ludwik był w owym czasie władcą o niewątpliwie największym autorytecie w Europie. Słynął jako orędownik świętej idei krucjat, miał opinię arbitra chrześcijaństwa, człowieka prowadzącego swoistą „politykę appeasementu”. Nie bez znaczenia były jego szerokie kontakty dyplomatyczne, a zwłaszcza powiązania ze Stolicą Apostolską. Wszystko to miał na uwadze Michał, kierując swe posłanie do króla Francji, pamiętał też przede wszystkim, że zwraca się do rodzonego brata swego adwersarza. Rozważmy po kolei atuty tego kroku.

W 1269 r., gdy na dwór francuski przybyli po raz pierwszy bizantyńscy posłowie, Ludwik miał już za sobą ponad 40 lat panowania. Urodzony 25 kwietnia 1214 r., był piątym dzieckiem Ludwika VIII i Blanki Kastyljskiej². Sakrę królewską otrzymał w 1226 r., zaraz po śmierci ojca. W 1234 r. ożenił się z Małgorzatą Prowanselską, z którą doczekał się dziesięciorga dzieci. Od dzieciństwa pozostawał pod dużym wpływem matki, zwłaszcza w okresie jej regencji sprawowanej z uwagi na małość syna. Był człowiekiem słabej kondycji, często

¹ Szczegółowo omawiam ten temat w rozdziale trzecim.

² Dane oparte na kalendarium życia Ludwika zamieszczonym w pracy: *Le siècle de Saint Louis*, red. R. Pernaud, Paris 1970.

zapadającym na zdrowiu. Blanka wychowywała go w atmosferze pełnej pobożności. Wilhelm de Saint-Pathus wspomina, iż król kilkakrotnie słuchał mszy w ciągu dnia i głośno śpiewał godzinki³. Praktyki te nasiliły się zwłaszcza po powrocie z krucjaty w 1254 r. Stał się wtedy częstym gościem francuskich opactw i aktywnym uczestnikiem religijnych uroczystości. Królewskie szaty zastąpił strojem mnicha⁴. Dawanie jałmużny i uczynki miłosierne były powszechną praktyką chrześcijańskiego średniowiecza, w przypadku Ludwika nie miały one jednak charakteru pokazowego, wyływały z głębokiej chęci naśladowania cnót ewangelicznych. Z postawą tą związane były fundacje początkowo cysterskie, a później bardzo liczne franciszkańskie i dominikańskie⁵. W pałacu swoim zgromadził okazałą bibliotekę dzieł Ojców Kościoła, m. in. Augustyna, Ambrożego, Hieronima i Grzegorza Wielkiego, których lekturze chętnie się oddawał i zachęcał innych do studiowania owych ksiąg⁶. Wiele czasu poświęcał na czytanie Pisma Świętego, właściwie nie rozstając się ze swoją *Biblia glossata*⁷. Jan de Joinville odnotował kilka rozmów z królem, inspirowanych tą popobożną lekturą. Przytoczymy najbardziej typową dla postawy Ludwika. Oto zadał on kronikarzowi pytanie: czy wolałby być trędowatym, czy popełnić grzech śmiertelny? Joinville odpowiedział bez wahania, iż to drugie. Król uznał tę odpowiedź za wielce nierozważną. „Powinieneś wiedzieć — rzekł że nawet najgorszy trąd jest niczym w porównaniu z grzechem śmiertelnym”⁸. Człowiek, który umiera, jest uleczony z trądu ciała⁹, powiedział dalej król i zdanie to trzeba uznać za bardzo charakterystyczne dla jego mentalności. J. Le Goff stwierdza, że Ludwik Święty to „un roi de l'Apocalypse”, pragnący przygotować swych poddanych na dzień Sądu Ostatecznego¹⁰. Pełną wykładnię poglądów króla stanowią tzw. *Pouczenia dla syna (Les Enseignements)*, napisane na przełomie 1267 i 1268 r. dla późniejszego

³ Guillaume de Saint-Pathus, *Vie de Saint Louis*, wyd. H. F. Delaborde, Paris 1899, s. 33.

⁴ H. P. Eydoux, *Saint Louis et son temps*, Paris 1971, s. 44.

⁵ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 48—50.

⁶ Geoffroy de Beaulieu, *Vita et sancta conversatio piae memoriae Ludovici quondam regis Francorum*, [w:] *Recueil des Historiens des Gaules et de la France* [dalej: RHGF], vol. XX, wyd. P. G. M. Daunou i J. Naudet, Paris 1840, s. 15.

⁷ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 52.

⁸ Jean de Joinville, *Histoire de Saint Louis*, [w:] *Historiens et chroniqueurs au Moyen Age*, wyd. A. Pauphilet, Paris 1952, s. 206.

⁹ *L. cit.*

¹⁰ J. Le Goff, *Avant-propos* do: D. O'Connell, *Les propos de Saint Louis*, Paris 1974, s. 24.

Filipa III¹¹. Jawi się w nich m. in. zasada sprawiedliwego posiadania oraz pokojowego rozwiązywania sporów. „Wystrzegaj się rozpoczynania wojny przeciwko chrześcijaninowi — radził Ludwik synowi — a jeśli przyjdzie ci to zrobić, występuj w obronie Kościoła Świętego i tych, którzy nie uczynili nic karygodnego. Gdy wojny i kłótnie rozgorzeją w twoim państwie, zaprowadź pokój tak szybko, jak tylko potrafisz”¹². Nie wiemy czy określenie „chrześcijanin” oznaczało dla króla jedynie katolika. Wydaje się, że to pojęcie rozumiał on znacznie szerzej. Pacyfistyczne nastawienie uczyniło Ludwika Świętego arbitrem Europy. Spośród wielu jego interwencji wspomnieć trzeba mediację w sporze o sukcesję między hrabiami Flandrii i Hainaut oraz arbitraż w konflikcie króla Anglii Henryka III z baronami (Amiens 1264 r.)¹³. W sposób pokojowy Ludwik uregulował także sprawę granic Francji. Problem dziedzictwa Plantagenetów znalazł formalne rozwiązanie w traktacie paryskim z 1259 r.¹⁴ Z kolei traktat w Corbeil z 1258 r. ustalał pirenejską granicę Francji z królestwem aragońskim¹⁵. Do autorytetu Ludwika odwoływali się także jego bracia, m. in. Karol — w sporze ze swą teściową o tzw. oprawę wdowią i Alfons de Poitiers — w konflikcie z hrabstwem Bulogne¹⁶. Większość tych interwencji stanowiła skuteczne rozstrzygnięcie kwestii spornych i zjednała królowi opinię europejskiego mediatora, *rex pacificus*, chcącego zapobiec walkom między chrześcijanami.

¹¹ de Joinville, *op. cit.*, s. 361—364. Datację ustalił O'Connell, *op. cit.*, s. 184.

¹² de Joinville, *op. cit.*, s. 363.

¹³ Małgorzata Flandryjska obawiając się konfliktu o władzę ze swym synem pochodzącym z pierwszego małżeństwa, zwróciła się do Ludwika z prośbą o rozstrzygnięcie sprawy dziedzictwa. Król doprowadził do pogodzenia zwaśnionych stron. Ustalono, że Flandria pozostanie przy dzieciach pochodzących ze związku z hrabią Dampierre, zaś hrabstwo Hainaut miało należeć do rodu d'Avesnes (potomstwo Małgorzaty z pierwszego małżeństwa). Zob.: Eydoux, *op. cit.*, s. 52; Pokój w Amiens stanowił natomiast chwilowe rozstrzygnięcie konfliktu Henryka III z oligarchią baronów. Za sprawą Ludwika zostały unieważnione tzw. Prowizje Oxfordzkie, znacznie ograniczające władzę królewską na rzecz baronów. Zob.: Z. Kędzierski, *Dzieje Anglii do 1485 r.*, Warszawa 1966, s. 334.

¹⁴ Henryk III tracił prawa do Normandii, Anjou, Maine i Touraine, a zyskiwał potwierdzenie lenn we Francji południowej, z Gajenną na czele. Tego nie mogli darować Ludwikowi Francuzi, twierdząc, że wszystkie prawa do tego dziedzictwa utracił sądownie Jan bez Ziemi. Na co król odpowiedział, iż czyni to ze względu na powiązania rodzinne z domem angielskim. Zob.: Joinville, *op. cit.*, s. 215.

¹⁵ Władcy aragońscy rezygnowali ze swych roszczeń do hrabstwa Tuluzy, Francja zaś zrzekła się pretensji do dawnej marchii barcelońskiej i hrabstwa Roussillon. Zob.: J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Warszawa 1978, s. 114.

¹⁶ W sprawie zatargu Karola d'Anjou ze swą teściową Beatrycze de Savoy — zob.: E. Léonard, *Les Angevins de Naples*, Paris 1954, s. 47—48.

Wydawać by się mogło, że Stolica Apostolska miała w Ludwiku wiernego i pokornego syna, swego zdania wszelako nie potrafiła mu narzucić. Gdy papieństwo zwiększyło podatki nakładane na kler francuski, król zaprotestował kategorycznie — był wasalem Chrystusa, a nie papieża¹⁷. Radził sobie także z duchowieństwem: Joinville wspomina o pewnej petycji prałatów domagających się wydania przez Ludwika rozkazu uwięzienia osób ekskomunikowanych. Władca odpowiedział, że może to uczynić tylko wówczas, gdy przekona się o słuszności kary kościelnej. Nie podlegała ona jednak rewizji osób świeckich, przeto odrzekł, iż nie wyda żądanego rozkazu swoim sędziom¹⁸.

O autorytecie Ludwika zdecydowały także organizowane przezeń krucjaty. Realizował w nich ewangeliczne ideały, ufając, iż uda mu się pozyskać dla chrześcijaństwa nowych wyznawców. Oswobodzenie Jerozolimy i konwersja niewiernych były jego *idée fixe*. Pierwsza wyprawa ruszyła w 1248 r. J. Strayer zwraca uwagę, że na królewską decyzję o krucjacie nie miały wpływu ani opinia publiczna, ani przemawiające do uczuć religijnych nawoływanie kleru. „Pragnienie chwały i nadzieja zysków były jednakowo obce jego naturze”¹⁹. W 1244 r. Jerozolima wpadła ponownie w ręce Saracenów — tym razem egipskiej dynastii Ajubidów. Ludwik postanowił odzyskać święte miasto, a decyzję tę umocniło wyleczenie władcy z ciężkiej choroby, za co pragnął złożyć dzięki u Grobu Chrystusa²⁰. Król traktował krucjatę jako pielgrzymkę, jako przedsięwzięcie religijne, a nie polityczne, przywracając tym samym pierwotny sens wypraw krzyżowych²¹. Po przezimowaniu na Cyprze, wiosną 1249 r. krzyżowcy ruszyli na Egipt²². Radość ze zdobycia Damietty zaćmiła masakra wojsk francuskich w Mansurah. Kampanię prowadzono ze zmiennym szczęściem, w jednej z potyczek król dostał się do niewoli. Uwolniony w 1250 r. spędził cztery lata na Wschodzie, umacniając mury obronne Akry, Cezarei, Jaffy i Sydonu²³. Idea ewangelizacji Saracenów

¹⁷ Y. Congar, *L'Eglise et l'état sous Saint Louis*, [w:] *Septième centenaire de la mort de Saint Louis. Actes des colloques de Royaumont et de Paris (21—27 mai 1970)*, Paris 1976, s. 264.

¹⁸ de Joinville, *op. cit.*, s. 352.

¹⁹ J. Strayer, *The Crusades of Louis IX*, [w:] *A History of the Crusades*, red. K. M. Setton, vol. II, Madison 1969, s. 488.

²⁰ Eydoux, *op. cit.*, s. 66.

²¹ Zob.: J. Riley-Smith, *Crusading as an Act of Love*, „History” 1980, vol. 65, nr 214, s. 177—192.

²² Ze względu na postój cypryjski stracono doskonałą okazję ataku na Egipt — sultan zabrał wówczas większość armii do Syrii by zaatakować Aleppo. Wiosną sytuacja zmieniła się na niekorzyść Ludwika. Zob.: Strayer *op. cit.*, s. 493.

²³ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 26, 110.

przez cały ten czas przejmowała Ludwika. Mateusz Paris odnotował rozmowę króla Francji z władcą egipskim, przeprowadzoną w okresie niewoli, a mającą na celu nawrócenie sułtana. Reakcja Ajubida była znamienna — nie mógł pojąć, że taki był właśnie powód kosztownej ekspedycji francuskiej. Zaciekle walki prowadzone przez wojska krzyżowe z armią egipską traktowane były przez muzułmanów jako oczywisty wyraz dążeń do politycznego podporządkowania sobie obszarów arabskich, a nie jako dowód troski o zbawienie ich dusz²⁴.

Z pierwszą wyprawą Ludwika łączą się także misje chrystianizacyjne wysyłane przez niego do Mongołów. Inicjatywa podjęcia kontaktów wyszła od nich samych. Joinville zostawił informację o przybyciu mongolskiego poselstwa do króla podczas pobytu krzyżowców na Cyprze²⁵. Byli to wysłannicy Algigidaja, przedstawiciela chana Gujuka w Azji Zachodniej. Oznajmili oni, iż ich władca gotów jest pomóc w zdobyciu Jerozolimy, wiążąc siły arabskie poprzez zaatakowanie kalifatu bagdadzkiego²⁶. J. Richard podkreślił dużą rezerwę, z jaką krzyżowcy odnieśli się do tej propozycji sojuszu militarne²⁷. Ludwik natomiast ujrzał w tym spotkaniu możliwość przeprowadzenia akcji chrystianizacyjnej wśród Mongołów. Efektem tego pomysłu było wysłanie do chana misji dominikańskiej na czele z Andrzejem de Longjumeau²⁸. Odpowiedź przywieziona w 1251 r. wyraźnie dowodzi iluzyjności owego projektu. Oto nestoriańska regentka państwa mongolskiego zaproponowała królowi Francji, by został wasalem następcy tronu, chana Mongki²⁹! Mimo takiego postawienia sprawy, Ludwik nie rezygnował z szansy pozyskania Mongołów dla Kościoła Katolickiego. W 1253 r. wysłał kolejne poselstwo pod wodzą franciszkanina Wilhelma de Rubrouck, z prośbą, by pozwolono mu swobodnie prowadzić akcję misyjną³⁰. Ponowne zaproszenie króla do podporządkowania się chanowi dowiodło raz jeszcze zupełnie odmiennej, egzotycznej mentalności tego ludu. Podkreślając w tym miejscu duże zaangażowanie władcy francuskiego w owe plany konwersji Mongołów, na-

²⁴ Mathieu Paris, *Historia Anglorum, sive Historia Minora*, VI, s. 506—507, cyt. za: O'Connell, *op. cit.*, s. 81.

²⁵ de Joinville, *op. cit.*, s. 229.

²⁶ J. Richard, *La politique orientale de Saint Louis. La croisade de 1248*, [w:] *Septième centenaire...*, s. 201.

²⁷ *Ibidem*, s. 202.

²⁸ *L. cit.*

²⁹ *L. cit.*

³⁰ J. Richard, *La papauté et les missions d'Orient au Moyen Age*, Rome 1977, s. 79.

leży zaznaczyć, iż były one głównym punktem papieskiego programu *Peregrinatio propter Christum*, realizowanego siłami franciszkanów i dominikanów³¹.

Po powrocie do Francji Ludwik nie zapomniał bynajmniej o Ziemi Świętej. Rokrocznie wysyłał pewną sumę pieniędzy dla utrzymania małego garnizonu w Akrze, stacjonującego pod dowództwem Godfryda de Sergines³². Panowanie Franków na Wschodzie nie trwało jednak długo. W 1265 r. egipski sułtan Bajbars uderzył na Cezareę i zniszczył mury, które Ludwik sam budował. W 1268 r. zdobył Antiochię. Chrześcijaństwo zostało zbulwersowane tymi tragicznymi nowinami. Już w 1263 r., gdy sytuacja w Ziemi Świętej stała się groźna, papież Urban IV podniósł larum i tymi słowy zwrócił się do króla Francji: „Głos wielkiej bojaźni usłyszeliśmy: straszno jest i nie ma pokoju! Ten głos, wiele nieszczęść obwieszczający, ran naszych boleść wzmacnia, [a wołanie to] ze wschodu płynące, na wysokościach jest słyszane, wołanie rozpacz i żal i łzy [...] Ciężko doświadczona [Ziemia Święta] tobie swe rany okazuje, od ciebie przede wszystkim dzieła uzdrawiającego oczekując”³³. Na wieści i apele Ludwik odpowiedział w 1267 r. decyzją ponownej wyprawy. Francuzi nie patrzyli na to przychylnym okiem. Entuzjazm wojen krzyżowych już wygasł, a nadto uważali, iż król — słabego zdrowia, nie powinien nigdzie wyjeżdżać³⁴. Krucjata jednak doszła do skutku, tyle że jej uczestnicy popłynęli nie do Ziemi Świętej, jak należało się spodziewać, a do Tunisu. Wiele napisano na temat przyczyn zmiany kierunku tej wyprawy. Przytoczmy ustalenia najważniejsze, mające istotny wpływ na dalszy ciąg rozważań. Źródła francuskie wskazują na chęć nawrócenia się emira Tunisu, Al-Mustansira³⁵. Miało to być czynnikiem rozstrzygającym dyskusję króla z baronami w sprawie kierunku jazdy. Narady toczyły się w czasie postoju wojsk francuskich na Sardynii (lipiec 1270). Zapewniono króla, iż w Tunisie zyska on także zaopatrzenie dla swych oddziałów przed atakiem na Egipt i roztaczano wizję nieprzebranych bogactw emira, które miały wzmocnić finansowo całe przedsięwzięcie krucjatowe³⁶. Strayer przesuwając datę tych

³¹ Zob.: J. Evans, *Life in Medieval France*, London 1957, s. 70.

³² S. Runciman, *A History of the Crusades*, vol. III, *The Kingdom of Acre*, Cambridge 1955, s. 290.

³³ *Les registres d'Urban IV*, wyd. J. Guiraud, vol. II, Paris 1900, nr 344, s. 160.

³⁴ de Joinville, *op. cit.*, s. 360.

³⁵ Guillaume de Nangis, *Gesta sanctae memoriae Ludovici regis Franciae*, [w:] *RHGF*, vol. XX, s. 446; de Beaulieu, *op. cit.*, s. 21—22.

³⁶ Eydoux, *op. cit.*, s. 82.

ustaleń na przełom 1268 i 1269 r. oraz kładzie silny nacisk na odpowiedzialność Karola za uderzenie na Tunis³⁷. Obejmując w posiadanie królestwo sycylijskie, Andegawęńczyk stawał się tym samym spadkobiercą powiązań swych poprzedników z Afryką Północną. Od czasu, gdy emir udzielił schronienia stronnikom Hohenstaufów i zaprzestał płacenia podatku za korzystanie z portów sycylijskich, Karol postanowił siłą zmusić go do dawnej uległości. Wykorzystał w tym celu wyprawę swego brata³⁸. „Czy mógłby ktoś sądzić — konkluduje Strayer — że Ludwik byłby zainteresowany Tuniszem, gdyby Karol nie był królem Sycylii? Francja nie miała ani politycznych, ani ekonomicznych związków z Tuniszem — celem Ludwika była Ziemia Święta, a nie podbój portów północnej Afryki”³⁹. Autor zajął zatem stanowisko polemiczne wobec wcześniejszych ustaleń R. Sternfelda, który dowodził, że Karol nie znał projektów Ludwika wobec Tunisu aż do lipca 1270 r. i tym samym nie ponosi odpowiedzialności za zmianę kierunku wyprawy⁴⁰. Recenzując pracę badacza niemieckiego F. Delaborde wykazał jednak, iż nie należy minimalizować wpływów króla Sycylii, dla którego ekspedycja tuniska była wprawdzie *pis-aller*, wszelako dawała bardziej wymierne korzyści niż atak na Egipt⁴¹. Wiadomo, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym krucjatę, Karol był zajęty przygotowaniem do wyprawy na Bizancjum, zaś krucjata podjęta przez brata stanowiła poważną przeszkodę w realizacji jego planów. Nie mogąc odmówić Ludwikowi, postanowił wykorzystać pobożne przedsięwzięcie dla własnych celów, tzn. uregulować stosunki z Tuniszem. Z takim ujęciem sprawy nie zgodził się J. Longnon, który dokonawszy ponownej analizy przekazów źródłowych, dowiódł, że nic nie wskazuje na to, iż właśnie Karol zasugerował królowi Francji tuniski kierunek wyprawy. Przeciwnie, chciał uniknąć wojny z Al-Mustansirem, z którym rozpoczął wcześniej rokowania w kwestii podatków, jakie miały być spłacone państwu sycylijskiemu⁴². Podsumowując niejako dyskusję historyków w powyższej sprawie, autor skłania się ku mistycznym argumentom, jakie miały kierować Ludwikiem w przedsięwzięciu wyprawy na Tunis. Idea nawrócenia emira

³⁷ Strayer, *op. cit.*, s. 513.

³⁸ *L. cit.*

³⁹ *L. cit.*

⁴⁰ R. Sternfeld, *Ludwigs des Heiligen Kreuzzug nach Tunis und die Politik Karls I. von Sizilien*, Berlin 1896, s. 359—361.

⁴¹ F. Delaborde, *Rec.: Sternfeld, op. cit.*, „Revue de l'Orient Latin” 1896, vol. 4, s. 426—427.

⁴² J. Longnon, *Les vues de Charles d'Anjou pour la deuxième croisade de Saint Louis: Tunis ou Constantinople?*, [w:] *Septième centenaire...*, s. 195.

i pozyskania nowych wyznawców dla wiary chrześcijańskiej odegrała zdaniem Longnona rolę decydującą⁴³. „Pragnął bowiem ten najbardziej pobożny król katolicki — napisał Godfryd de Beaulieu — aby wiara chrześcijańska, która od czasów św. Augustyna i innych doktorów Kościoła rozkwitała w Afryce, a w szczególności w okolicach Kartaginy, i w naszych czasach zakwitła na nowo oraz była rozpowszechniana ku czci i chwale Chrystusa”⁴⁴. Przytaczając powyższy fragment jako główne uzasadnienie swego stanowiska, Longnon powraca tym samym do wcześniejszych ustaleń historyków, traktujących ekspedycję tuniską głównie jako przedsięwzięcie religijne⁴⁵. Zwolennicy tego ujęcia wskazują także na dużą rolę mędykantów zaangażowanych w akcje misyjne wśród Saracenów. Założony w Tunisie konwent dominikański i działający w nim bracia, m. in. Rajmund Martin, mieli przekonać Ludwika o gotowości przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez Al-Mustansira⁴⁶. Jest to wiadomość bardzo istotna dla naszego tematu, powrócimy do niej w rozdziale czwartym.

Ostatnie słowo w sprawie ekspedycji tuniskiej wypowiedział P. Lemerle i wydaje się, że jego „eklektyczne” stanowisko jest w stanie pogodzić wszystkich zabierających głos w tej kwestii. Badacz francuski podkreślił, iż Karol nie mógł być zwolniony z udziału w krucjacie do Tunisu i realizować swoich planów wobec Bizancjum, bowiem te ostatnie nie interesowały Ludwika Świętego. Wykorzystał zatem swą obecność w Tunisie, aby uregulować stosunki Sycylii z Al-Mustansirem. Z tego względu zapewne obciąża się go niesłusznie odpowiedzialnością za to, że spowodował owe *detournement* krucjaty Ludwika⁴⁷. Lemerle, powołując się na wywody Longnona, przychyliła się do zdania, że o wyprawie do Tunisu zdecydowały idealistyczne dążenia króla francuskiego do uczynienia Al-Mustansira swoim chrzestnym synem⁴⁸. Biorąc pod uwagę cechy osobowości Ludwika i jego niepospolitą religijność, wydaje się, iż przedstawiony przez Godfryda de Beaulieu motyw nawrócenia emira odegrał decydującą rolę w przedsięwziętej przez władcę Francji ekspedycji tuniskiej.

Armia krzyżowców dotarła do Tunisu 18 lipca 1270 r. Emir nie zamierzał jednak zmieniać wyznania. Wrogość muzułmanów objawiła

⁴³ *L. cit.*

⁴⁴ de Beaulieu, *op. cit.*, s. 22.

⁴⁵ Zob.: Sternfeld, *op. cit.*, s. 225—226; L. Bréhier, *L'Eglise et l'Orient au Moyen Age. Les croisades*, Paris 1928, s. 238.

⁴⁶ Zob.: H. W. Hazard, *Moslem North Africa 1049—1394*, [w:] *A History of the Crusades*, red. K. M. Setton, vol. III, Madison 1975, s. 472, not. 14.

⁴⁷ P. Lemerle, *Saint Louis et Byzance*, „Journal Asiatique” 1970, s. 23.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 23—24.

się zaraz po wylądowaniu. Rozłożywszy obóz w Starej Kartaginie, Ludwik, pomny doświadczeń egipskich, nie ryzykował bitwy i czekał na Karola⁴⁹. Klimat okazał się zabójczy dla wojsk francuskich. Silne upały i złe warunki sanitarne spowodowały gwałtowne psucie żywności i w rezultacie epidemii wśród krzyżowców. Śmierć zaczęła zbierać swoje żniwo — do jej pierwszych ofiar należeli: legat papieski — Rudolf, kardynał-biskup Albano oraz syn Ludwika, 20-letni Jan Tristany, urczony w czasie pierwszej wyprawy, podczas oblężenia Damietty. Sam król był coraz bardziej osłabiony i wkrótce zapadł na dyzenterię, która stała się przyczyną jego zgonu 25 sierpnia. Umierał ze słowem „Jerozolima” na ustach⁵⁰. Karol Andegaweński przyląkł nazajutrz po śmierci brata. W szybkim tempie przystąpił do negocjowania swego porozumienia z Al-Mustansirem i zaczął przygotowywać armię do ewakuacji. Dysponując połączonymi siłami francusko-sycylijskimi miał teraz doskonałą okazję realizacji swych projektów wobec Bizancjum⁵¹. Burza, która 22 listopada zaskoczyła powracających krzyżowców w porcie Trapani na Sycylii spowodowała prawdziwą katastrofę floty łacińskiej. „Bizantyńczykom musiało się wydawać — napisał D. J. Geanakoplos — jakby to sama Najświętsza Panna ocaliła ich od nieszczęścia”⁵². Michał Paleolog miał rzeczywiście za co dziękować Boskiej Orędowniczce — po śmierci Ludwika nie było przecież żadnej potęgi, która mogłaby wpłynąć na Karola i zapobiec wyprawie na Konstantynopol.

Mimo bowiem posiadania korony sycylijskiej i niemal równorzędnej pozycji w stosunku do króla Francji, Andegaweńczyk czuł osobisty respekt wobec swego brata. Historycy często przypominają przekaz Wilhelma de Saint-Pathus, potwierdzający tę zależność. Kronikarz opisuje incydent związany z bezprawnym uwięzieniem przez Karola pewnego rycerza. Interweniując w sprawie jego uwolnienia, Ludwik pouczył brata, że we Francji jest tylko jeden władca, zaś fakt, iż Karol jest królewskim bratem nie zwalnia go w żadnym wypadku od respektowania prawa⁵³. „Może być tylko jeden król Francji” — to zdanie jest bardzo charakterystyczne dla Ludwika, zabiegającego o praworządność w państwie i wymagającego bez-

⁴⁹ 21 lipca król wysłał list naglący Karola do pośpiechu. Według Sternfelda, dopiero wówczas król sycylijski dowiedział się o tym, że wyprawa przybyła do Tunisu.

⁵⁰ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 155.

⁵¹ D. J. Geanakoplos, *Emperor Michael Palaeologus and the West 1258—1282. A Study in Byzantine—Latin Relations*, Cambridge Massachusetts 1959, s. 227.

⁵² *Ibidem*, s. 228.

⁵³ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 141.

względego posłuszeństwa nawet od najbliższych. Czasami wręcz despotycznie narzucał swoją wolę, o czym świadczy pewien fragment kroniki Joinvilla. Wspomina on historię, która wydarzyła się podczas podróży z Egiptu do Syrii. Po śmierci królewskiego brata Roberta d'Artois w Mansurah, Ludwik pogrążony był w żałobie i swą postawą narzucał nastrój wszystkim uczestnikom wyprawy. Na statku panowała ponura atmosfera. Dowiedziawszy się, że Karol gra w kości, król, mimo złego samopoczucia, udał się na pokład i wrzucił kości do morza, karcąc brata za oddawanie się takiej rozrywce⁵⁴. Czytając przekazy źródłowe odnosi się wrażenie, że Ludwik niezbyt lubił Karola. Zarówno Godfryd de Beaulieu, jak i Wilhelm de Saint-Pathus akcentują tę niechęć i nią tłumaczą fakt, iż król wracając ze Wschodu w 1254 r. nie chciał zatrzymać się w Hyères, porcie należącym do prowansalskich dóbr Andegaweńczyka (Karol przyjechał wcześniej)⁵⁵. Trudno powiedzieć, co wpłynęło na takie właśnie stosunki między braćmi. Czy zaznaczające się od młodych lat ogromne ambicje polityczne władcy sycylijskiego i jego bezwzględność w dążeniu do celu? Czy po prostu zdecydowana różnica charakterów, widoczna po przedstawieniu sylwetek obu panujących. Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że Karol starał się być lojalny wobec brata, nawet wówczas, gdy osiągnął samodzielność polityczną obejmując we władanie królestwo sycylijskie⁵⁶. Na uwagę zasługuje jego pomoc w czasie przygotowań do krucjaty tuniskiej⁵⁷. Po podjęciu decyzji o wyprawie (wtedy, oczywiście, była mowa o skierowaniu jej do Ziemi Świętej), Ludwik wysłał prawie natychmiast poselstwo do Karola, informując go o całym przedsięwzięciu. Wysłannicy przybyli na początku maja 1267 r. do Viterbo, rezydencji Klemensa IV, gdzie król Sycylii przebywał od tygodnia⁵⁸ — był to bowiem okres negocjowania tzw. traktatów z Viterbo wymierzonych przeciwko Michałowi Paleologowi. Oczekując uczestnictwa Karola w wyprawie, posłowie prosili o pomoc w postaci statków zaopatrzonych w zbrojną załogę i konie⁵⁹. Longnon zwraca uwagę, iż nie posiadamy wiadomości o tym czy hrabia d'Anjou podjął decyzję o krucjacie. Jest natomiast prawdopodobne, że już wtedy zobowiązał się zapewnić

⁵⁴ de Joinville, *op. cit.*, s. 291.

⁵⁵ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 30; de Beaulieu, *op. cit.*, s. 18.

⁵⁶ S. Runciman, *The Sicilian Vespers. A History of the Mediterranean World in the Later Thirteenth Century*, Cambridge 1958, s. 65.

⁵⁷ Longnon, *op. cit.*, s. 193.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 187.

⁵⁹ Zob.: *Articuli domino Regi Siciliae expositi a nunciis domini Regis*, [w:] Sternfeld, *op. cit.*, s. 321.

statki, zbrojnych i żywność, tak bowiem uczynił w roku 1270⁶⁰. Karol w istocie gromadził zapasy pożywienia i szykował flotę dla Ludwika, jednocześnie zaś organizował pomoc Księstwu Achai — pamiętajmy, że jest to szczyt przygotowań do ataku na Bizancjum! Te zabiegi spowodowały, iż przybył do Tunisu za późno i nie zastał już brata przy życiu.

Pora teraz na wyciągnięcie wniosków z przedstawionych wyżej faktów. Dotyczą one mianowicie tych cech osobowości Ludwika Świętego, które w oczach Michała Paleologa predestynowały go do przyjęcia roli arbitra w konflikcie z władcą andegaweńskim. Jest to wszelako wnioskowanie pośrednie, w źródłach bizantyńskich nie znajdujemy informacji o tym, jak odbierana była przez Greków działalność króla francuskiego. Pachymeres, rozpoczynając opis ostatniego poselstwa do Ludwika, zwrócił uwagę na fakt, iż był on bratem Karola — więzi rodzinne miały zatem stanowić zasadniczy atut Michałowego kroku⁶¹. Z opisywanych wyżej relacji między Andegaweńczykiem a królem Francji wynika, iż Paleolog mógł liczyć na wykorzystanie wasalnego stosunku, w jakim władca Sycylii pozostawał wobec Ludwika. Nie był to jedyny punkt oparcia dla cesarza. Istotne znaczenie miała tu postawa prezentowana przez samego króla francuskiego, w przeciwnym razie na nic zdałoby się owe bliskie pokrewieństwo i wspomniana zależność. Przypomnijmy, że Michał miał doskonale zorganizowaną siatkę informatorów na Zachodzie i zapewne przekazywane przez nich wiadomości, dowodzące dużego prestiżu Ludwika odegrały tutaj swoją rolę. Wydaje się zatem rzeczą pewną, że orientował się w krucjatowych planach Francji i nie jest wykluczone, że wiedział o poselstwie króla do Karola przebywającego w Viterbo, dotyczącym pomocy w organizowaniu świętej ekspedycji. (Przypomnijmy szybkie dotarcie do Konstantynopola wiadomości o podpisaniu w tejże rezydencji papieskiej antybizantyńskich układów). Z drugiej strony prawość Ludwika, jego dążenie do pokojowego rozstrzygnięcia sporów, sława arbitraży, które firmował swoim imieniem, czyniły zeń człowieka o dużej popularności w ówczesnym świecie, wykraczającego swymi cechami poza konwencjonalny obraz władcy. To wszystko rokowało jednocześnie nadzieję, że w przypadku zwrócenia się do niego z prośbą o zajęcie stanowiska wobec konfliktu z Karolem, Michał mógł liczyć na obiektywizm i nie obawiać

⁶⁰ Longnon, *op. cit.*, s. 188.

⁶¹ Georgios Pachymeres, *De Michaele et Andronico Palaeologis*, [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* [dalej: CSHB], wyd. E. Bekker, vol. I, Bonnae 1835, s. 361, w. 5—8.

się stronniczości. Wszelako cesarz musiał posiadać jeszcze inne wiadomości, które upoważniały go do nawiązania kontaktów z Ludwikiem Świętym. Chodzi mianowicie o powiązania Francji z łacińskimi posiadłościami na Peloponezie. Powróćmy do cytowanego w rozdziale pierwszym stwierdzenia G. Ostrogorskiego, dotyczącego Księstwa Achai, zorganizowanego według feudalnych wzorów zachodnich, nie zapominajmy także o zdetronizowanym cesarzu Baldwinie, spokrewnionym z francuskim domem królewskim. Biorąc pod uwagę powyższe względy, należy postawić pytanie: czy wchodziła w grę możliwość poparcia, a nawet udziału Ludwika w krucjacie przeciw Bizancjum w obronie swoiście rozumianych francuskich interesów feudalnych? Czy Ludwik mógł stanąć po stronie Karola? Skoro zaś tego nie uczynił, to co skłoniło go do przyjęcia oferty Michała? By móc sprecyzować motywy tej decyzji, trzeba na podstawie dostępnych przekazów źródłowych znaleźć rozwiązanie dwóch kwestii podstawowych: jak do tej pory król francuski reagował na wydarzenia bizantyńskie i czym była dla niego kwestia unii kościelnej?

Gdy Ludwik rozpoczyna samodzielne rządy, państwo nikejskie umacniało swą pozycję polityczną, w przeciwieństwie do słabego Baldwina II, zasiadającego na konstantynopolińskim tronie. Król francuski zetknął się po raz pierwszy z problemem Cesarstwa Łacińskiego, gdy w 1238 r. jego 18-letni władca przyjechał do Paryża, by szukać pomocy finansowej. Spokrewniony z rodziną panującą, oczekiwał wsparcia Blanki Kastylijskiej i jej syna⁶². Na dworze uznano go za człowieka infantylnego, który nie dorósł do sprawowania władzy, niemniej jednak królowa-matka starała się mu sprzyjać⁶³. W tym czasie sytuacja Franków na Wschodzie była do tego stopnia trudna, że Łacinnicy zmuszeni byli oddać Wenecjanom w zastaw jedną z najcenniejszych relikwii — koronę cierniową, w zamian za pożyczkę⁶⁴. Pod koniec 1238 r. została ona wykupiona przez Ludwika, uroczyście przewieziona do Paryża i złożona w specjalnie dla tego celu wybudowanej Sainte Chapelle⁶⁵. Kronikarze francuscy opisują dokładnie przebieg ceremonii i podkreślają szczególną pobożność króla⁶⁶. Tymczasem nie było to wydarzenie tylko religijne. We współczesnym tłumaczeniu francuskim

⁶² Blanka Kastylijska była ciotecznią siostrą żony Baldwina, Marii de Brienne. Sam Baldwin de Courtenay był dalekim kuzynem Ludwika. Zob.: R. L. Wolff, *The Latin Empire of Constantinople 1204—1261*, [w:] *A History of the Crusades*, red. K. M. Setton, vol. II, Madison 1969, s. 221.

⁶³ *L. cit.*

⁶⁴ *Ibidem*, s. 222.

⁶⁵ *L. cit.*

⁶⁶ de Beaulieu, *op. cit.*, s. 15; de Nangis, *op. cit.*, s. 326.

kroniki Wilhelma de Nangis zwraca uwagę rozwinięcie przekazu łacińskiego dotyczącego samej uroczystości⁶⁷. Jest wyraźnie powiedziane, że Baldwin szukał we Francji pomocy „contre les Grioux” i ofiarował królowi koronę cierniową, którą specjaliści wysłannicy Ludwika i cesarza łacińskiego przywieźli z Konstantynopola do Paryża⁶⁸. Źródło francuskie pomija zatem kwestię udziału Wenecji w całej sprawie, kształtując tym samym obraz bez jej pośrednictwa. Wynika z niego, że Baldwin w swych zabiegach o pomoc finansową we Francji posłużył się relikwią jako artykułem wymiennym. Wydaje się przy tym, iż umiał zręcznie wykorzystać religijność króla dla osiągnięcia swego celu. Dalszy ciąg tej transakcji wyglądał następująco: odławszy królowi w zastaw Namur⁶⁹ za 50 tys. liwrów paryskich, cesarz łaciński pomaszzerował do Konstantynopola z uzyskanymi posiłkami (ok. 30 tys. ludzi)⁷⁰. Do czasu następnego wyjazdu na Zachód (1243 lub 1244 r.) pozostawał w ścisłych kontaktach z Paryżem, wysyłając dalsze relikwie z nadzieją na uzyskanie pieniędzy⁷¹. R. L. Wolff podkreślił wyraźnie, że władca łaciński przez cały czas starał się znaleźć oparcie na dworze francuskim, szukając rady u Blanki Kastylijskiej i jej syna⁷². Z dotychczasowych informacji płynie wniosek, że Ludwik Święty już w początkowym okresie swego panowania posiadał dobrą orientację w tym, co działo się na Półwyspie Bałkańskim.

W 1243 r. Baldwin zwrócił się do króla Francji z prośbą o zgodę na małżeństwo jednej ze swych krewnych z sułtanem Ikonium, aby tym samym przypieczętować sojusz łacińsko-turecki przeciw państwu nikejskiemu⁷³. Richard zwraca uwagę na fakt posiadania przez Baldwina lenn we Francji, co dodatkowo, na zasadzie feudalnej podległości, wiązało cesarza łacińskiego z jego dalekim kuzynem Ludwikiem⁷⁴. W sprawie pomocy dla Konstantynopola interweniowała także żona Baldwina, Maria de Brienne. Joinville wspominał, że podczas pobytu Ludwika na Cyprze (1248/1249) cesarzowa przysłała na wyspę, by prosić króla o pomoc dla swego męża, który pozostawał w Konstantynopolu⁷⁵. Domagała się także od krzyżowców poroczenia słowem, że jeśli król lub legaci papiescy zgodzą się wysłać 300 rycerzy do Konstanty-

⁶⁷ de Nangis, *op. cit.*, s. 327.

⁶⁸ *L. cit.*

⁶⁹ Posiadłość Baldwina we Flandrii.

⁷⁰ Wolff, *op. cit.*, s. 222.

⁷¹ *L. cit.*

⁷² *L. cit.*

⁷³ Richard, *La politique orientale...*, s. 198. Nie wiemy jednak, jak król ustosunkował się do tej prośby Baldwina.

⁷⁴ *L. cit.*

⁷⁵ de Joinville, *op. cit.*, s. 230

popola, wezmą oni udział w tej ekspedycji⁷⁶. Joinville sam skłonny był jechać, ale Ludwik nie przychylił się do cesarskiej prośby, uważając, że nie ma kogo posłać i wskazując na brak pieniędzy⁷⁷. Bardzo możliwe, że gdyby nie całkowite pochłonięcie władcy francuskiego sprawą krucjaty, Baldwin i tym razem uzyskał od niego pomoc. Król jednak sam zabiegał o posiłki, by powiększyć armię, z którą miał ruszyć do Egiptu. W maju 1249 r. Wilhelm Villehardouin, książę Achai, przybył na Cypr z 24 okrętami i regimentem Franków z Morei⁷⁸. Siły te znacznie wzmocniły wojska krzyżowców. Ten fakt dowodzi zatem nie tylko jednostronnych kontaktów Łacinników greckich z Ludwikiem. Ich udział w wyprawie wskazuje na przetrwanie feudalnych powiązań z macierzystym krajem i jego władcą.

Podczas pobytu na Bliskim Wschodzie Ludwik nadal był informowany o tym, co się dzieje w Grecji. Joinville wspominał o wizycie, jaką złożył królowi w Cezarei Narjot de Toucy, regent Cesarstwa Łacińskiego w okresie nieobecności Baldwina, przebywającego wówczas w Italii. Gość przywiózł wiadomość o przymierzu cesarstwa z Kumanaami wymierzonym przeciw Batatzesowi⁷⁹. Nie wiemy czy zabiegał o pomoc Ludwika, niemniej i tak istotny pozostaje fakt swoistej konsultacji. dowodzący, że w dalszym ciągu Frankowie szukali wsparcia u króla Francji. Joinville odnotował także inną wizytę, świadcząca o tym, że autorytet Ludwika znany był nie tylko w państewkach łacińskich, ale i wśród Bizantyńczyków. Oto w 1253 r., w czasie pobytu króla w Sydonie, przybyli doń wysłannicy Manuela I z Trapezuntu, przedstawiciela dynastii tzw. Wielkich Komnenów, prosząc go, aby znalazł odpowiednią kandydatkę na żonę dla ich władcy⁸⁰. Tłumacząc się warunkami wojennymi, Ludwik odpowiedział, że nie zabierał dam dworu na wyprawę, ale doradził, by wysłannicy zwrócili się z tą prośbą do jego kuzyna w Konstantynopolu, który wyszuka Manuelowi pannę wywodzącą się zarówno z królewskiego rodu Francji, jak i rodu Baldwina⁸¹. Tę przychylność władcy francuskiego Joinville tłumaczy tym, że Wielki Komnen był sprzymierzeńcem cesarza łacińskiego „przeciw Batatzesowi, który był wtedy cesarzem Greków”⁸². Mamy zatem jeszcze jeden dowód związków Ludwika z Grecją łacińska, wyrażony podkreśleniem przez króla swego pokrewieństwa z Baldwi-

⁷⁶ L. cit.

⁷⁷ L. cit.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 233.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 311.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 333.

⁸¹ L. cit.

⁸² L. cit.

nem II. Przytoczony passus wskazuje także i na to, że król francuski był dobrze zorientowany w ówczesnych układach politycznych Łacinników i zdawał sobie sprawę z ciągłego niebezpieczeństwa, jakie zagrażało Frankom ze strony Jana Batatzesa. Przy tej okazji należy podkreślić fakt obiektywnego przedstawienia przez Joinvilla statusu państwa nikejskiego, co wyraża się w nazwaniu Batatzesa cesarzem Greków. Wszak tytuł cesarski stał wyżej w gradacji urzędów od królewskiego tytułu Ludwika. Cesarza nazywano przecież namiestnikiem Boga na ziemi. Można zatem wnosić, że mimo ciągłej pomocy udzielanej Łacinnikom w Grecji, Ludwik nie kwestionował legalności panowania władcy nikejskiego.

Jeszcze jednym dowodem powiązań Baldwina z Francją jest opieka udzielona w Konstantynopolu misji franciszkańskiej wysłanej do Mongołów, prowadzonej przez Wilhelma de Rubrouck, a subsydiowanej przez Ludwika Świętego⁸³. Wyjeżdżając z miasta, Rubrouck otrzymał swego rodzaju listy polecające od Baldwina do mongolskich władców, z którymi Cesarstwo Łacińskie nawiązało wcześniej stosunki dyplomatyczne⁸⁴. Po powrocie króla francuskiego z Bliskiego Wschodu, trwały nadal starania ze strony zagrożonego państwa nad Bosforem o uzyskanie pomocy finansowej. W styczniu 1259 r. Ludwik otworzył w bankach weneckich kredyt dla cesarza łacińskiego w wysokości 1 tys. liwrów tournois, przeznaczonych na pokrycie najbardziej pilnych potrzeb Baldwina⁸⁵. (Przypomnijmy, że jego syn Filip de Courtenay przebywał wówczas w Wenecji jako zabezpieczenie długów ojca). Pieniądze te nie mogły jednak uratować panowania łacińskiego. W 1261 r. Konstantynopol został zajęty przez wojska Michała Paleologa, Baldwin zaś znalazł schronienie na dworze pańskim.

W poprzednim rozdziale została ukazana reakcja Stolicy Apostolskiej na to wydarzenie i omówiona forsowana przez papieża akcja rekonkwisty, której głównym uczestnikiem miał być, według zamysłów Urbana IV, Ludwik Święty. W świetle przedstawionych wyżej stosunków Francji z Cesarstwem Łacińskim było rzeczą naturalną i oczywistą zwrócenie się z tą sprawą do Ludwika. Wszystko wskazywało na to, że powinien on udzielić pomocy zdetronizowanemu Baldwinowi. Król jednak okazał obojętność, pogrążony w żałobie po stracie syna, opanowany przez ideologię franciszkańską, zamierzał

⁸³ Richard, *La papauté...*, s. 79.

⁸⁴ *L. cit.*

⁸⁵ P. M. Perret, *Histoire des relations de la France avec Venise (du XIII^e siècle à l'avènement de Charles VIII)*, Paris 1896, s. 8

nawet wycofać się do klasztoru. Ta właśnie, zupełnie nieprzewidziana reakcja na wydarzenia greckie stała się przedmiotem krytyki Rutebeufa, oskarżającego Ludwika o nadmierne uleganie wpływom zakonów mendykantkich⁸⁶, o czym była już mowa. Biorąc pod uwagę przygotowania króla do drugiej krucjaty należało spodziewać się, że zwróci on uwagę na wyłożone wcześniej argumenty Urbana IV co do potrzeby restaurowania Cesarstwa Łacińskiego jako ogniwa niezbędnego przy realizacji nowej wyprawy do Ziemi Świętej. P. Perret, który przebadał stosunki francusko-weneckie, wskazał na ten aspekt sprawy, przypisując Ludwikowi przyjęcie stanowiska papieskiego. Omawiając organizowanie floty na potrzeby krucjaty i starania króla zmierzające do pogodzenia Wenecji i Genui, których statki chciał wykorzystać do swej ekspedycji, autor napisał, że z uwagi na nową wyprawę, restauracja Cesarstwa Łacińskiego była dla Ludwika obowiązkiem politycznym i religijnym⁸⁷. Źródła nie dają jednak okazji do takiego ujęcia stanowiska Ludwika wobec spraw greckich. Ich lektura prowadzi raczej do takiej konkluzji, jaką zaprezentował Geanakoplos, a mianowicie, że król uważał, iż cały wysiłek militarny należy skierować na ratowanie Ziemi Świętej bez ujmowania się za utraconym władztwem Baldwina⁸⁸. P. Lemerle, charakteryzując orientálną politykę francuskiego władcy podkreśla jej podstawowy cel: uwolnienie Jerozolimy⁸⁹. Zwraca uwagę, iż pierwsza krucjata Ludwika nie miała żadnej implikacji bizantyńskiej i że nie mieszał się on w sprawy Cesarstwa Łacińskiego⁹⁰. Tak było istotnie, wszelako nie można zapomnieć o pomocy finansowej, jakiej udzielał Baldwinowi niemal do końca jego rządów w Konstantynopolu. Niemniej, rzeczywiście Ludwik nie ingerował w sprawy greckie, także i wtedy, gdy po upadku Cesarstwa Łacińskiego, Morea jako ostatnia forteca Franków na Peloponezie broniła się przed atakami Paleologa. To nie znaczy, że nie interesowała go *La France d'Outremer*. Przeciwnie, całą swą energię poświęcił ratowaniu i podtrzymywaniu panowania Łacinników na Bliskim Wschodzie, osobiście doładając wzmacniania murów chrześcijańskich twierdz podczas swego tam pobytu. Richard podkreśla tę różnicę między podejściem Ludwika do *La Romanie franque*, a jego stosunkiem do *La Syrie franque*⁹¹. Chociaż wobec

⁸⁶ Zob.: E. B. Ham, *Rutebeuf and Saint Louis*, Chapel Hill 1962, s. 12—13 oraz uwagi na temat Rutebeufa w rozdziale pierwszym tej pracy.

⁸⁷ Perret, *op. cit.*, s. 17.

⁸⁸ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 142.

⁸⁹ Lemerle, *op. cit.*, s. 14

⁹⁰ *Ibidem*, s. 15.

⁹¹ Richard, *La politique orientale...*, s. 198

jednych i drugich Franków kapetyński władca był przecież *le prince naturel*, to jednak nie więzy feudalne decydowały o charakterze jego polityki wschodniej. Wspomniany cel nadrzędny: Jerozolima — określał zasady postępowania Ludwika. Stąd nie można mówić o zainteresowaniu króla utrzymaniem się panowania łacińskiego nad Bosforem, mimo udowodnionej jego opieki nad Baldwinem. Jeszcze raz podkreślić trzeba jednak dobrą orientację władcy francuskiego w wydarzeniach bałkańskich, o których był informowany choćby przy okazji kolejnych cesarskich poselstw. Należy postawić pytanie, co było przyczyną takiego właśnie stanowiska Ludwika wobec Romanii łacińskiej? Odpowiedź przynosi ustalenie stosunku króla do Greków. Źródła francuskie nie wspominają ani słowem na ten temat. Biorąc jednak pod uwagę przedstawione wcześniej fakty, wskazujące na nieustanne wysiłki Ludwika zmierzające do nawrócenia niewiernych, nie wydaje się by traktował Bizantyńczyków jako heretyków zasługujących na potępienie. „Grecy — pisze Lemerle — byli dla niego oddzielnymi braćmi, których miał nadzieję przywrócić na łono Kościoła”⁹². Ten punkt widzenia króla wykorzysta Michał Paleolog, gdy zwróci się doń z propozycją pośredniczenia w negocjacjach Bizancjum z Kurią Rzymską, dotyczących unii kościelnej. To posunięcie świadczy o znakomitej orientacji politycznej bizantyńskiego władcy. Michał wiedział, że mimo ogólnej niechęci Zachodu do Greków, propozycja unii może okazać się pociągająca dla świątobliwego króla Francji, oddanego bez reszty idei konwersji. Dzięki tej inicjatywie mógł liczyć na ingerencję Ludwika w zamiary Karola i odsunąć tym samym groźbę ataku na Bizancjum. Paleolog wyciągnął znowu swą najlepszą kartę. Gra o Konstantynopol rozpoczynała się od nowa.

⁹² Lemerle, *op. cit.*, s. 15.

Rozdział III

WYMIANA POSELSTW MIĘDZY MICHAŁEM PALEOLOGIEM A LUDWIKIEM IX. STANOWISKO ŹRÓDEŁ FANCUSKICH W TEJ KWESTII

Informację o pierwszym poselstwie bizantyńskim do Ludwika Świętego znajdujemy w *Annales Januenses*. Kronikarz odnotował, iż w 1269 r. przybyli do Genui „posłowie z Egiptu i wysłannicy Mongołów oraz cesarza Greków dla przeprowadzenia rozmów z papieżem i królami Francji oraz Sycylii. Pozostawali w mieście przez wiele dni, po czym udali się w te strony, dokąd, jak się zdaje, zostali wysłani. Co czynili i jakie złożyli propozycje — nie było znane wszystkim”¹. D. J. Geanakoplos cytując ten przekaz w swej pracy poświęconej Michałowi Paleologowi, pominął kwestię wysłanników egipskich i mongolskich jako nieistotną dla tematu². Wydaje się jednak, że kronikarz nieprzypadkowo zawarł w jednym zdaniu informację o tych trzech poselstwach, bo i chyba nie ślepy los zrządził, iż przybyły one do Genui w tym samym roku i dla przeprowadzenia rozmów z tymi samymi osobistościami. Warto przeto ów przekaz źródłowy poddać dokładniejszej analizie.

Z uwagi na silne powiązania ekonomiczne Genui z Bliskim Wschodem, można sądzić, że przybycie dwóch pierwszych poselstw miało charakter handlowy. Republika genueńska, która osiągała duże profity w handlu z Mongołami, stała się także w tym czasie ważnym partnerem dla Egiptu, pośrednicząc w dostarczaniu państwu mameluckiemu

¹ *Calari et continuatorum Annales Janue* [dalej: *Annales Januenses*], [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores* [dalej: *MGH SS*] vol. XVIII, red. G. Pertz, Hannoverae 1863, s. 264, 40—44.

² D. J. Geanakoplos, *Emperor Michael Palaeologus and the West 1258—1282. A study in Byzantine—Latin Relations*, Cambridge Massachusetts 1959, s. 223.

niewolników z Kipczaku i terenów sąsiednich³. Nie wydaje się jednak, by względy ekonomiczne były głównym powodem wizyty posłów egipskich w Genui. Czas, w którym zjawili się w mieście zdaje się wskazywać, że wysłannicy sułtana Bajbarsa przybyli, aby zorientować się w ówczesnej sytuacji na Zachodzie, chociaż trudno jest całkowicie wykluczyć także handlową stronę ich misji. Już od dwóch lat było wiadomo, że król Francji Ludwik IX szykuje krucjatę do Ziemi Świętej i te przygotowania bardzo niepokoiły władcę Egiptu. Wiedział również, iż właśnie w Genui Ludwik zamierza wynająć statki dla potrzeb wyprawy⁴. Negocjacje w tej sprawie toczyły się już od dłuższego czasu. *Annales Januenses* notują obecność w mieście wysłanników francuskich, prowadzących wspomniane transakcje w tym samym 1269 r.⁵ Jest to również okres, kiedy król Francji czyni starania o zażegnanie sporu między Wenecją a Genuą, bez których pomocy nie mógł zrealizować swego przedsięwzięcia⁶. Prawdopodobnie więc przyjazd wysłanników egipskich do Genui miał charakter wywiadowczy. Dalej ich droga wiodła na Sycylię, czego dowiódł R. Sternfeld, podkreślając bliskie kontakty łączące Karola Andegaweńskiego z sułtanem Bajbarsem⁷. Nie jest wykluczone, że spotkanie przedstawicieli obu władców odbyło się jeszcze w Genui. W owym czasie bowiem republika zawarła porozumienie handlowe z królestwem sycylijskim⁸, zatem obecność wysłanników Karola w mieście jest zupełnie możliwa. Jeśli chodzi o Mongołów, to ich przybycie mogło wiązać się z kwestiami handlowymi, chociaż wydaje się, że należy je raczej łączyć z propozycją aliansu militarnego, złożoną Francji. Rok później chan Apaga gwarantował przeciw pomoc zbrojną dla krzyżowców w walce z Egiptem, pisząc o tym w liście do Ludwika Świętego⁹. Król jednak podążył do Tunisu i tym samym upadła sprawa przy mierze z Mongołami. Z uwagi zatem na toczące się pertraktacje francusko-genueńskie w sprawie krucjaty, przyjazd wysłanników chana znajduje swoje uzasadnienie.

Pozostaje wreszcie do rozstrzygnięcia rzecz najważniejsza, a mianowicie kwestia poselstwa bizantyńskiego. Według F. Dölgera przy-

³ S. Runciman, *A History of the Crusades*, vol. III, *The Kingdom of Acre*, Cambridge 1955, s. 360.

⁴ Cf: R. Sternfeld, *Ludwigs des Heiligen Kreuzzug nach Tunis 1270 und die Politik Karls I. von Sizilien*, Berlin 1896, s. 363—368.

⁵ *Annales Januenses*, s. 264.

⁶ *L. cit.*

⁷ Sternfeld, *op. cit.*, s. 166—167.

⁸ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 218.

⁹ Runciman, *op. cit.*, s. 332.

było ono do Genui wiosną lub latem 1269 r. i miało tu załatwić jakieś sprawy dotyczące odbioru statków dla Bizancjum, w związku ze zbliżającą się walką z Karolem Andegaweńskim¹⁰. Wydaje się jednak, iż pobyt wysłanników Michała miał także charakter sondażu. Nie jest bowiem wykluczone, iż właśnie w Genui nastąpiło wstępne rozeznanie w kwestii nawiązania kontaktów z Ludwikiem Świętym — wszak trwały wówczas rokowania dotyczące wynajmu statków dla potrzeb krucjaty. W mieście znajdowali się wtedy przedstawiciele władcy francuskiego, można więc było dowiedzieć się, kiedy ta krucjata dojdzie do skutku, jaką pójdzie drogą i z jakimi siłami. Michała VIII interesowały również powody, dla których przybyło do Genui poselstwo władcy Egiptu, które miało następnie ruszyć na Sycylię. Przymierze Karola Andegaweńskiego z sułtanem nie było obojętne dla Paleologa, stanowiło bowiem poważne zagrożenie dla Bizancjum.

Analiza notatki sporządzonej w *Annales Januenses* dowodzi zatem, iż wizyta Bizantyńczyków w Genui nastąpiła w wyjątkowo bogatym, a jednocześnie bardzo trudnym, jeśli chodzi o wydarzenia polityczne, okresie. Była to więc doskonała okazja do zebrania pełnej informacji dla cesarza, tym bardziej, że republika genueńska stanowiła miejsce spotkań przedstawicieli różnych dyspozytur władzy. Nie jest pewne czy przybycie owych trzech poselstw: egipskiego, mongolskiego i greckiego nastąpiło w tym samym czasie. Ważne jest jednak, iż dzięki pobytowi w Genui Bizantyńczycy mogli dodatkowo uzyskać informacje na temat dyplomatycznych posunięć państw Bliskiego Wschodu, związanych z przygotowaniem Łacinników do krucjaty.

Genua nie była punktem docelowym wysłanników Michała Paleologa. Część z nich ruszyła w dalszą drogę do Kurii Rzymskiej, część do Paryża¹¹. Przy tej okazji wypada poprawić błąd w przekazie źródłowym: jest rzeczą oczywistą, iż nie chodzi tutaj o rozmowy z papieżem („summus pontifex”)¹², lecz o negocjacje z kolegium kardynalskim. Był to bowiem okres vacatu na Stolicy Apostolskiej po śmierci Klemensa IV. Wizyta w Kurii Rzymskiej miała na celu odnowienie rokowań w sprawie unii rozpoczętych przez Michała za pontyfikatu Urbana IV i kontynuowanych z jego następcą Klemensem. Na podstawie informacji przedstawionych w rozdziale pierwszym wiadomo, że z uwagi na duże wpływy Karola w kolegium kardynalskim i blokowanie przezeń elekcji papieskiej, wysłannicy cesarza

¹⁰ *Regesten der Kaiserurkunden des oströmischen Reiches*, [w:] *Corpus der griechischen Urkunden des Mittelalters und der neuen Zeit*, vol. III (1204—1282), wyd. F. Dölger, München-Berlin 1932, 1269/1967.

¹¹ *L. cit.*

¹² *Annales Januenses*, s. 264, w. 41.

bizantyńskiego nie mieli, niestety, partnera do rozmów w kwestii unii kościelnej. Tym samym wymykała się z rąk Michała szansa uratowania Konstantynopola przed krucjatą andegaweńską. Usiłując wpłynąć na kardynałów, cesarz wielokrotnie stosował wypróbowany środek argumentacji — pieniądze. Możliwe, że także i tym razem wysłannicy bizantyńscy wieźli złoto dla dostojników Kościoła Rzymskiego. Toż nie bez kozery odnotował złośliwie Pachymeres, że kardynałowie są niby zawiasy, wymownie sugerując zbieżność obydwóch wyrazów w języku łacińskim (*cardo* po łacinie oznacza czop zawiasowy u drzwi)¹³. Nie mamy potwierdzenia czy owe poselstwo dotarło do Viterbo. Kontakt z Kurią musiał być jednak rzeczywiście utrudniony, skoro Paleolog decydował się szukać wsparcia Ludwika Świętego. Część posłów greckich podążyła więc z Genui na dwór francuski¹⁴.

Kiedy stało się jasne, że Ludwik IX konsekwentnie obstaje przy swym projekcie wyprawy do Ziemi Świętej, zaś — wobec vacatu na Stolicy Apostolskiej — rokowania w sprawie unii utknęły w martwym punkcie, Paryż pozostawał jedyną nadzieją Paleologa. Data przybycia poselstwa bizantyńskiego do stolicy Francji nie została dokładnie ustalona. Podobnie, jak to miało miejsce z pobytem w Genui, Dölger podaje porę wiosenno-letnią 1269 r.¹⁵ Źródła nie przekazały informacji, kto reprezentował Michała podczas tego pierwszego zetknięcia Ludwika z wysłannikami cesarskimi. Geanakoplos sugeruje, że był to franciszkanin z konstantynopolitańskiej Pery — Jan Parastron, znany później ze swego zaangażowania w sprawę unii lyońskiej¹⁶. Dane na temat obecności Bizantyńczyków w Paryżu zawiera notatka sporządzona w XIII-wiecznym manuskrypcie greckim znajdującym się w zbiorach francuskiej Bibliothèque Nationale¹⁷. Jest nim

¹³ Georgios Pachymeres, *De Michaele et Andronico Palaeologis*, [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* [dalej: CSHB], vol. I, wyd. E. Bekker, Bonnæ 1835, s. 360, w. 1—5.

¹⁴ Wydaje się, że były to dwie odrębne grupy wysłanników, tak przynajmniej sugeruje autor *Annales Januenses*. Poselstwo do Ludwika przybyło z listem cesarskim i prezentem — wyjazd był zatem zaplanowany wcześniej, zaś pobyt w Genui służył tylko rozpoznaniu aktualnej sytuacji politycznej. Stamtąd też druga część Greków ruszyła do Viterbo.

¹⁵ *Regesten der Kaiserurkunden...*, 1269/1968.

¹⁶ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 224, not. 133.

¹⁷ B. de Xivrey, *Notice d'un manuscrit grec du XIIIe siècle conservé à la Bibliothèque Nationale et renfermant le Nouveau Testament*, „Bibliothèque de l'Ecole des Chartres”, ser. V, 1863, vol. 4, s. 97; zob.: J. Ebersolt, *Orient et Occident. Recherches sur les influences byzantines et orientales en France avant et pendant les croisades*, Paris 1946, s. 90.

bogato iluminowany Nowy Testament, przywieziony przez posłów w darze Ludwikowi Świętemu. Na drugiej stronie, zawierającej początki tekstu Ewangelii według św. Mateusza, znajduje się napis łaciński, który, odczytany i przeanalizowany przez B. de Xivrey, stanowi podstawę informacji na temat omawianego poselstwa. Z notatki tej wynika, że Michał „in Christo Deo, fidelis imperator et moderator Romeorum, Ducas, Comninus, Paleologus et novus Constantinus, semper Augustus” zwraca się do Ludwika w kwestii unii kościelnej¹⁸. De Xivrey rekonstruuje następnie tekst w taki oto sposób: „Ów król Francji przyjął w 1269 r. posłów wspomnianego cesarza w związku z unią schizmatycznego Kościoła Greków z Kościołem Rzymskim”¹⁹. Dalej jest mowa o kolejnym poselstwie, które „zimy następnej przybyło [...] od owego Michała do tegoż króla”²⁰. Kto był autorem tej notatki? Badacz francuski przypuszczał, iż wysłała ona spod pióra anonimowego mnicha dominikańskiego²¹. W wyniku testamentu Ludwika Świętego manuskrypt grecki znalazł się wśród tych ksiąg, które przekazano klasztorowi dominikańskiemu w Compiègne²². Zatem rozpatrywany tekst powstał zapewne tuż po śmierci króla. Podkreślić należy obiektywizm w odtworzeniu pełnego tytułu władcy bizantyńskiego, widoczny zwłaszcza w przytoczeniu określenia: „nowy Konstantyn”, oddającego historyczną misję Michała, jaką było odzyskanie Konstantynopola i restauracja cesarstwa. Najprawdopodobniej tytułatura owa została przepisana z oficjalnego dokumentu, z jakim posłowie zwrócili się do Ludwika Świętego²³. Istotne jest, że w notatce tytułów tych nie pominięto. Jednocześnie zaś, jak przystało na przykładowe środowisko mnichów łacińskich, Grecy zabiegający o unię kościelną zostali określani wyraźnie jako schizmatycy.

Końcowy fragment analizowanego tekstu zawierał informację następującą: „Chan Alahu, cesarz Tatarów, którego syn, chan Apagan jest ożeniony z córką Michała, przyjął chrzest wraz z wieloma

¹⁸ de Xivrey, *op. cit.*, s. 98.

¹⁹ *Ibidem*, s. 99.

²⁰ *L. cit.*

²¹ *Ibidem*, s. 102.

²² *Ibidem*, s. 107—108.

²³ Wydaje się, że taką właśnie tytułaturę zawierały oficjalne dokumenty wychodzące z kancelarii cesarskiej, kierowane na Zachód. Określenie *novus Constantinus* podkreślało nie tylko fakt dokonanej przez Michała rekonkwisty, ale także akcentowało starania Paleologa, który, podobnie jak niegdyś Konstantyn Wielki, dążył do sprowadzenia państwa na łono Kościoła. Tytułaturę podobną do tej, jaką odnotowano w manuskrypcie przywiezionym Ludwikowi, spotykamy np. w liście Paleologa do Urbana IV (Zob.: *Regesten der Kaiserurkunden...*, nr 1923; *Les registres d'Urban IV*, wyd. J. Guiraud, Paris 1901, nr 748, s. 356.

innymi osobami"²⁴. Ów chan Alahu został zidentyfikowany jako Hulagu. Maria, córka Michała Paleologa była przeznaczona na jego żonę, ale Hulagu zmarł i została poślubiona przez jego syna Apagę²⁵. Przywiezienie informacji o nawróceniu władcy mongolskiego i jego małżeństwie z księżniczką bizantyńską miało — co podkreśla P. Lemerle — charakter wybitnie propagandowy²⁶. W oczach Ludwika Konstantynopol miał być także ośrodkiem krzewiącym wiarę chrześcijańską! Zważywszy na fakt, że król francuski był kiedyś sam organizatorem misji chrystianizacyjnych do Mongołów, przekazana wiadomość świadczy o doskonałym rozeznaniu Michała Paleologa i stanowi jeszcze jedno uzasadnienie jego kunsztu politycznego. Nie tylko jednak tą wiadomością chciał cesarz pozyskać sobie Ludwika dla sprawy unii. Wydaje się, iż samo ofiarowanie *Nowego Testamentu* było czymś więcej niż tylko przekazaniem konwencjonalnego podarunku. Wiadomo, że król kolekcjonował księgi, rozczytując się w pismach Ojców Kościoła i studiując *Biblię* — otrzymanie przeto takiego daru ucieszyło zapewne władcę francuskiego. Czy jednak Michał nie chciał poprzez ten podarunek wskazać także, iż wspólna była podstawa obu wyznań? Wydaje się, że sam wybierał ów manuskrypt dla Ludwika i własnoręcznie odnotował w nim swój pełny tytuł w brzmieniu greckim²⁷. Przesyłając ten prezent królowi Francji, Paleolog składał tym samym w jego ręce swe nadzieje na zażegnanie konfliktu z Karolem Andegaweńskim poprzez zaangażowanie się Ludwika w sprawę negocjacji unijnych między Bizancjum a Kurią Rzymską²⁸.

Władca francuski podjął rozmowy z Konstantynopolem wysyłając nad Bosfor swe poselstwo, które przybyło do cesarza z początkiem 1270 r.²⁹ Karol nie zdołał zapobiec tym kontaktom, przeciwnie, został

²⁴ de Xivrey, *op. cit.*, s. 99. Zob.: Runciman, *op. cit.*, s. 331—332. Autor mówi o ogromnym poważaniu, jakim cieszyła się księżniczka Maria Paleologina na dworze mongolskim.

²⁵ de Xivrey, *op. cit.*, s. 102.

²⁶ P. Lemerle, *Saint Louis et Byzance*, „Journal Asiatique” 1970, s. 18.

²⁷ de Xivrey, *op. cit.*, s. 102. Tak brzmiący podpis cesarski znajdujemy m. in. pod tekstem układu zawartego między sultanem egipskim Qualā'un'em a Michałem Paleologiem w 1281 r. (Zob.: F. Dölger, *Der Vertrag des Sultans Qualā'un von Agypten mit dem Kaiser Michael VIII Palaiologos (1281)*, [w:] *Byzantinische Diplomatik*, Speyer am Rhein 1956, s. 234). Identyczna tytulatura występuje także na wizerunku Paleologa znajdującym się w monachijskim manuskrypcie Pachymeres. Cf.: A. Heisenberg, *Aus der Geschichte und Literatur der Palaiologenzeit, Sitzungberichte der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-philologische und Historische Klasse*, München 1920, nr 10, s. 11.

²⁸ Zob.: *Regesten der Kaiserurkunden...*, 1269/1968.

²⁹ *Ibidem*, 1270/1971.

zobowiązany do dostarczenia koni dla wysłanników francuskich udających się do Konstantynopola³⁰. Geanakoplos zwraca uwagę na fakt, że nie tylko kwestia unii zafrapowała Ludwika, ale także zadeklarowana przez Michała chęć wsparcia krucjaty³¹. Ten sam autor sugeruje iż pewną rolę odegrała również obawa, że jeśli nastąpi wojna między cesarzem a Karolem, żaden z nich nie będzie mógł przyczynić się do zapewnienia bezpieczeństwa francuskiej wyprawie³². Nie rozstrzygajmy teraz, który z tych argumentów zaważył na decyzji Ludwika — ważne jest, iż nie odrzucił on propozycji greckiej, lecz podjął rozmowy z Michałem Paleologiem, wysyłając poselstwo, o którym była mowa.

Jeśli chodzi o dokumentację odnoszącą się do dalszej części rokowań między cesarzem a władcą francuskim (z notatki w manuskrypcie wynika, że wysłannicy Paleologa przybyli jeszcze raz do Paryża zimą 1269 r.), to dysponujemy dwoma listami, które kolegium karynałskie wysłało 15 maja 1270 r. Pierwsze pismo skierowane było do króla, drugie do legata papieskiego we Francji, Rudolfa, kardynała-biskupa Albano³³. Na ich podstawie można zrekonstruować propozycje, z jakimi zwrócił się Michał do Ludwika, a także odczytać stanowisko władcy francuskiego w owej sprawie. Zwracając się z kwestią unii kościelnej do króla Francji, Paleolog zapewniał go, iż gotów jest wraz z klerem i ludem greckim podporządkować się Kościołowi Rzymskiemu i zjednoczyć się z nim we wspólnym wyznaniu wiary³⁴. Jednocześnie cesarz zaznaczył, iż wiele poselstw w tej sprawie wysyłał do Stolicy Apostolskiej, lecz niestety nie docierały one do miejsca przeznaczenia³⁵. Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia z kolegium kardynałskim, Michał zwrócił się do Ludwika i odwołując się do jego szczególnej pobożności, prosił, by przyjął on rolę arbitra w owej sprawie³⁶. Zapewniając o swej całkowitej lojalności wobec króla, obiecywał podporządkować mu się we wszystkim. Jednocześnie stwierdził, że jeśli Ludwik będzie chciał uniknąć tego pośrednictwa, odpowie przed Bogiem

³⁰ 17 grudnia 1269 r. Karol przeznaczył 10 koni dla posłów króla Ludwika jadących do Romanii. Zob.: *Alcuni fatti riguardanti Carlo I d'Angiò dal 6 di Agosto 1252 al 30 di Dicembre 1270*, wyd. C. Minièri-Riccio, Napoli 1874, s. 86.

³¹ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 224.

³² *Ibidem*, s. 142.

³³ L. Wadding, *Annales Minorum seu Trium Ordinum S. Francisco Institutorum*, vol. IV (1256—1275), Quaracchi 1931, s. 339—342. Zob. też: *Acta Urbani IV, Clementis IV, Gregorii X (1261—1276)*, [w:] *Fontes*, ser. III, vol. V, red. A. Tantu, Vatican 1953, nr 29, 29a, s. 78—82.

³⁴ Wadding, *op. cit.*, s. 339.

³⁵ *L. cit.*

³⁶ *Ibidem*, s. 340.

za swą odmowę w dniu Sądu Ostatecznego³⁷. Argument ten miał przede wszystkim oddziaływać na religijne uczucia króla, ale stanowił także podkreślenie wagi problemu i konieczności odpowiedzialnego doń podejścia.

Trzeba przyznać, że Michał w swych propozycjach odnoszących się do unii nie wychodził poza sformułowania ogólnikowe. Takie pismo nie zyskałoby zapewne pozytywnego oddźwięku w Kurii Rzymskiej, gdzie od czasów Klemensa IV domagano się od Greków bardziej konkretnych zobowiązań, List ten był jednak pisany do osoby świeckiej, jego lakoniczność wydaje się być zatem usprawiedliwiona. Ludwik nie czuł się jednak kompetentny w rozstrzygnięciu kwestii przedstawionych przez Paleologa, chociaż pociągała go idea pozyskania Greków dla Kościoła Rzymskiego. Zwrócił się przeto do kolegium kardynalskiego, chcąc poznać jego stanowisko w tej materii³⁸. Rozumiejąc trudności Kurii wynikające z przedłużającego się vacatu, zaproponował, by powierzono sprawę negocjowania unii legatowi papieskiemu we Francji — Rudolfowi, kardynałowi-biskupowi Albano³⁹. O stanowisku tym poinformowali kardynałów specjaliści wysłannicy Ludwika, franciszkanie: Eustachy de Attrebatu (Arras) i Lambert de Cultura⁴⁰. Kwestię wyznaczenia biskupa Albano do prowadzenia rozmów z Konstantynopolem należy tutaj szczególnie podkreślić — świadczy ona o tym, że król nie wycofał się z negocjacji unijnych, przeciwnie, dowodzi jego zainteresowania się tą sprawą. Mimo oddania całego problemu w ręce kolegium kardynalskiego, osoba legata papieskiego we Francji jest czynnikiem łączącym i stanowi dowód „opieki” władcy francuskiego nad pertraktacjami między Bizancjum a Kurią Rzymską.

Odpowiadając na pismo Ludwika, kardynałowie odnieśli się z uznaniem do pobożności króla i jego troski o krzewienie wiary chrześcijańskiej⁴¹. Wyrazili także swoje przekonanie co do słuszności przeprowadzenia unii. Dzięki niej bowiem zostanie zazegnana schizma i nastąpi odbudowa okaleczonej substancji Kościoła Katolickiego poprzez odzyskanie części brakującej, tj. imperium bizantyńskiego⁴². Jednocześnie ostrzegli króla, że Grecy są partnerem niepewnym w rokowaniach, a to z uwagi na brak szczerości z ich strony oraz granie na zwłokę poprzez zawikłane prowadzenie sprawy⁴³. Wyrazili jednak nadzieję, że

³⁷ *L. cit.*

³⁸ *L. cit.*

³⁹ *L. cit.* Zob.: Geanakoplos, *op. cit.*, s. 225.

⁴⁰ Wadding, *op. cit.*, s. 339.

⁴¹ *Ibidem*, s. 342.

⁴² *L. cit.*

⁴³ *L. cit.*

dzięki wstawiennictwu Ludwika i jego osobistemu zaangażowaniu, legatowi uda się przeprowadzić unijne rozmowy nad Bosforem, w których Greków stać będzie na działania skuteczne i pozbawione tak charakterystycznej dla nich zdradliwości⁴⁴. List zakończono ponownym wyrażeniem uznania dla nieocenionej dobrotliwości króla i jego poświęcenia dla kwestii powrotu Bizantyńczyków na łono Kościoła.

W posłaniu do Rudolfa, kardynała-biskupa Albano, kardynałowie wyłożyli szczegółowe instrukcje w sprawie jego postępowania w Konstantynopolu. Przede wszystkim odwołali się do wcześniejszych negocjacji z Michałem prowadzonych przez Urbana IV i Klemensa IV za pośrednictwem czterech franciszkańskich mnichów⁴⁵. Podkreślili wyraźnie iż wznawiają je na specjalną prośbę króla francuskiego, składając w ręce Rudolfa przeprowadzenie rozmów w sprawie unii⁴⁶. Zalecili legatowi, aby w rokowaniach trzymał się dokładnie tonu listu Klemensa IV. Zażądali zwołania soboru na Wschodzie, podczas którego cesarz, patriarcha Konstantynopola, dostojnicy kościołni oraz reszta kleru świeckiego i zakonnego, a także lud bizantyński uroczystie potwierdzą uznanie *Credo* łacińskiego oraz prymatu Kościoła Rzymskiego⁴⁷. Kardynałowie przedstawili także tekst przysięgi, którą powinien złożyć Michał. Miała ona wyrażać głębokie pragnienie cesarza zażegnania schizmy poprzez uznanie „jedynej, prawdziwej, świętej, katolickiej, ortodoksyjnej wiary” oraz oboediencji papieskiej⁴⁸. Przymierzenie to miał Paleolog potwierdzić własnoręcznym podpisem i pieczęcią. Przysięgę tę winni byli następnie powtórzyć duchowni⁴⁹. Kardynałowie zalecali, aby biskup Albano zwracał uwagę czy każde oświadczenie jest zaopatrzone w pieczęć. Następnie wszystkie owe *professiones* miały być wysłane do Stolicy Apostolskiej. Polecono legatowi, aby osobiście doglądał wpiśywania tekstu tej uroczystej przysięgi do świętych ksiąg znajdujących się w kościołach i monasterach bizantyńskich⁵⁰.

Przedstawione wyżej stanowisko kolegium kardynalskiego świadczy o tym, że Kuria Rzymska, mimo swych uprzedzeń do schizmatyków greckich, gotowa była do wznowienia rokowań unijnych, które w naturalny sposób przerwała śmierć Klemensa IV w listopadzie 1268 r. Przychyłność tę zawdzięczać należy całkowicie *i n t e r w e n c j i* *L u d w i k a*, co zresztą kardynałowie podkreślili zarówno w liście do króla, jak

⁴⁴ *L. cit.*

⁴⁵ *Ibidem*, s. 340.

⁴⁶ *L. cit.*

⁴⁷ *L. cit.*

⁴⁸ *Ibidem*, s. 341.

⁴⁹ *L. cit.*

⁵⁰ *L. cit.*

i do biskupa Albano. Paleolog nie miał szans na samodzielne porozumienie z Rzymem, chociaż czynił kilkakrotnie starania w tym kierunku — tak pisał przynajmniej w liście do władcy francuskiego. Ta bezskuteczność odnosi się także do poselstwa, którego obecność zarejestrowały w Genui *Annales Januenses*. Przyjąć wypada hipotezę, że to właśnie Karol czynił wszystko, aby nie dopuścić do wizyty Bizantyńczyków w Viterbo. O lęku przed królem Sycylii mówi przekaz Pachymeresa, informujący o ostatnim poselstwie greckim do Ludwika. Wynika z niego jasno, że starało się ono tak dobierać trasę podróży, aby nie dostać się w ręce wojsk andegaweńskich⁵¹. Dowodziłoby to również, że Karol nie zdołał pozyskać sobie większości kardynałów, skoro obawiał się wizyty Greków w Kurii. Ten ślad potwierdza cytowany w rozdziale pierwszym zapis z kroniki Piacenzy, pochodzący z 1269 r. Mowa jest w nim o wielkiej niezgodzie panującej wśród kardynałów, z których jednak tylko sześciu (na siedemnastu) było zdeklarowanymi stronnikami króla Sycylii⁵². Tym samym zrozumiała staje się pozytywna odpowiedź Kurii Rzymskiej na list Ludwika. Partia Karola, pozostająca w mniejszości, nie była w stanie udaremnić negocjacji w sprawie unii. Jest rzeczą oczywistą, że decydującą rolę odegrał tu autorytet francuskiego władcy, któremu musieli się podporządkować także stronnicy andegaweńscy. Bez pomocy Ludwika rozmowy w kwestii unii byłyby trudne ze względu na postawę Karola. Dzięki królowi Francji sprawa połączenia Kościołów znów zatem ruszyła z miejsca. Instrukcje dla biskupa Albano są ważnym ogniwem poprzedzającym sobór w Lyonie w 1274 r.

W świetle dotychczasowych faktów widać wyraźnie, że zwrócenie się do Ludwika z kwestią unii kościelnej było znakomitą posunięciem politycznym Michała Paleologa. Jeszcze raz kunszt dyplomatyczny bizantyńskiego władcy przyniósł efekty pożądane. Wróciła sprawa połączenia Kościołów, a tym samym istniała nadzieja na to, że Karol zrezygnuje ze swej wyprawy na Konstantynopol, skoro pozbawi się go argumentu, że jest to walka ze schizmatykami, którzy winni ponieść słuszną karę za odłączenie się od wspólnoty chrześcijańskiej. Zważyć należy, że w tej pierwszej fazie kontaktów: Michał — Ludwik, Paleolog nie mówił jeszcze oficjalnie o swych obawach przed królem Sycylii. W tym także jawi się polityczna przebiegłość Bizantyńczyka. Chciał najpierw być uznany przez władcę francuskiego za równorzędnego partnera, pragnącego zjednoczenia chrześcijaństwa, by dopiero potem, z tej

⁵¹ Pachymeres, *op. cit.*, s. 361, w. 10—14.

⁵² *Annales Placentini Gibellini*, [w:] *MGH SS*, vol. XVIII, wyd. G. Portz, Hannoverae 1863, s. 533.

pozycji, móc prosić Ludwika o powstrzymanie agresywnych poczynań Karola. Okazało się jednak, że już wkrótce Michał musiał zwrócić się z tą właśnie sprawą do króla Francji, albowiem przygotowania Andegaweńczyka do wyprawy na Bizancjum przybierały na sile. Wiosną 1270 r. flota sycylijska pod dowództwem admirała de Toucy była gotowa, aby płynąć do Morei⁵³. *Hannibal ante portas!* W tej sytuacji Paleolog musiał prosić Ludwika o bardziej zdecydowane działanie na rzecz zażegnania narastającego konfliktu. Poselstwo w tej sprawie zostało wysłane latem 1270 r., przypuszczalnie w czerwcu, jak to ustalił Dölger⁵⁴. Długa trasa podróży spowodowała, że posłowie nie mieli szans zastać króla we Francji i w rezultacie wyruszyli w ślad za nim do Tunisu, dokąd udała się armia krzyżowców. Byłoby to zatem trzecie i ostatnie poselstwo bizantyńskie do Ludwika. Dölger zakwestionował jednak notatkę w manuskrypcie greckim dotyczącą drugiego pobytu Greków w Paryżu⁵⁵. Jeśli bowiem przyjmiemy, że dopiero w styczniu lub w lutym 1270 r. Paleolog sprecyzował swe propozycje w sprawie unii kościelnej, to w takim razie odpowiedź kardynałów wyprzedzałaby list Ludwika, który, zdaniem tego autora, był reakcją króla na pierwszy pobyt Greków w Paryżu. Skoro w grudniu 1269 r. Karol dawał konie dla wysłanników brata, to znaczy, że mniej więcej w tym okresie byli oni w Kurii, po czym udali się do Konstantynopola. Źródła nie zarejestrowały czy to właśnie owi dwaj minoryci: Eustachy i Lambert peregrynowali dalej do cesarza, ale wszystko wskazuje na to, że tak. Przybyli zatem nad Bosfor w początkach 1270 r. Michał po zapoznaniu się ze stanowiskiem królewskim, pod wpływem przygotowań Karola do wyprawy, zdecydował się wysłać kolejnych posłów do Ludwika, nagłając, aby zapobiegł on wojnie z Sycylią. Jest to właśnie to poselstwo, które pojechało za królem do Tunisu. Według Dölgera o nim właśnie mówi notatka w manuskrypcie, mylnie określając czas i miejsce pobytu Greków⁵⁶. Jeśli natomiast przyjąć, że owa wizyta w Paryżu miała miejsce, to w takim razie Michał wysyłałby swych ambasadorów do Francji nie znając jeszcze reakcji króla na pierwsze poselstwo — obie grupy wysłanników miałyby się w drodze. Dölger odrzuca tę ewentualność, ograniczając tym samym liczbę wszystkich spotkań grecko-francuskich do trzech, tzn.: Paryż — lato 1269 r., Konstantynopol — początek 1270 r., Tunis — sierpień 1270 r.⁵⁷ Powtórzmy zatem ustalenia niemieckiego bizantynisty, porządkujące chronologię wydarzeń zachodzących mię-

⁵³ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 222.

⁵⁴ *Regesten der Kaiserurkunden...*, 1270/1974.

⁵⁵ *Ibidem*, 1270/1971.

⁵⁶ *L. cit.*

⁵⁷ *L. cit.*

dzy Paryżem i Konstantynopolem. Oto latem 1269 r. Michał Paleolog wysłał do Ludwika Świętego poselstwo, które po drodze zatrzymuje się w Genui. W Paryżu zostaje ofiarowany królowi manuskrypt grecki, w którym sporządzono notatkę o celu przybycia wysłanników z nad Bosforu. Ustosunkowując się do przedstawionych wówczas propozycji w sprawie unii, Ludwik wysłał swych minorytów do Kurii i Konstantynopola. Informacja o dostarczeniu koni dla tych wysłanników przez Karola pochodzi z grudnia 1269 r., zatem z początkiem 1270 r. musieli oni dotrzeć do Bizancjum. Kuria Rzymska odpowiada na list króla francuskiego dwoma pismami z 15 maja 1270 r. Przypuszczalnie w czerwcu Michał wysłał swe drugie poselstwo, które dociera za królem do Tunisu. Geanakoplos zdaje się przyjmować prawdziwość notatki dotyczącej zimowego poselstwa Paleologa we Francji⁵⁸. Założenie to nie poszerza jednak w niczym naszego pola widzenia — nadal, wobec szczupłych informacji źródłowych, pozostajemy w sferze spekulacji. Jednak trudności w komunikowaniu się i długi czas trwania podróży w średniowieczu, zdają się przemawiać za odtworzeniem przebiegu wydarzeń według propozycji Dölgera. Jeśli zaś przyjąć prawdziwość notatki z manuskryptu, to tylko przy założeniu, że poselstwo ponowiło jedynie wcześniej złożone propozycje w sprawie unii, do których Ludwik zdażył się już ustosunkować. Nie wydaje się bowiem, aby posłowie przyjeżdżali do Paryża jedynie z podarunkiem i powierzchownymi informacjami. Michał nie mógłby w ten sposób zwracać się do króla Francji!

Najwięcej wiadomości — w stosunku do poprzednio omawianych kwestii — przynoszą źródła dotyczące pobytu wysłanników greckich w Tunisie. Tymi przekazami są: grecka kronika Pachymeresa oraz kronika Primata, mnicha z opactwa Saint-Denis pod Paryżem. Według dziejopisa bizantyńskiego, Michał Paleolog wysłał do Ludwika Świętego uroczyste poselstwo złożone z wysokich dostojników kościelnych. Byli to: Jan Bekkos, kustosz bazyliki Hagia Sofia oraz Konstantyn Meliteniota, archidiakon kleru pałacowego⁵⁹. Wieźli oni ze sobą wspaniałe podarunki dla władcy francuskiego. Celem poselstwa — według Pachymeresa — było zjednanie sobie Ludwika owymi darami i dobrym słowem, by jako człowiek znany z tego, iż troszczy się o pokój, napisał list do Karola i powstrzymał go od uderzenia na Bizancjum⁶⁰. Z dalszej części przekazu wynika, że Michał, zakładając możliwość odmowy przez króla ingerowania w polityczne posunięcia Andegaweńczyka,

⁵⁸ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 224, chociaż na s. 225 autor przyznaje, że kwestia jest dyskusyjna.

⁵⁹ Pachymeres, *op. cit.*, s. 361, w. 5—10.

⁶⁰ *L. cit.*, w. 14—18.

liczył przynajmniej na jego dalsze pośrednictwo w rokowaniach z kolegium kardynalskim (Pachymeres mylnie podaje, że z papieżem)⁶¹. Jeśli Ludwik nie chciałby wywierać osobistego nacisku na brata, to mógłby drogą pośrednią, popierając nadal starania Paleologa w Kurii Rzymskiej, zażegnać groźbę krucjaty przeciw Bizancjum. Z tą nadzieją poselstwo wyruszyło do Ludwika Świętego. Z obawy przed wojskami andegaweńskimi wysłannicy nie mogli udać się wprost do Brundisium (Brindisi), przedostali się więc najpierw do epirockiej Awlony (Valona) i stamtąd odplynęli w kierunku Francji⁶². W okolicy przylądka Pachynos (Passero) na południowo-wschodnim krańcu Sycylii dowiedzieli się, że Ludwik wyruszył do Tunisu, udali się więc w ślad za nim⁶³. Dostawszy się na wybrzeże afrykańskie, ruszyli do obozu francuskiego pod starą Kartaginą, gdzie znaleźli króla złożonego chorobą. Wynika z tego zatem, że przybyli do Tunisu po 3 sierpnia, tj. wówczas, gdy Ludwik rozchorował się już na dyzenterię⁶⁴. Pachymeres mówi wyraźnie, że tuż po przyjeździe posłowie Michała osobiście wręczyli królowi listy cesarskie, jednak Ludwik z uwagi na swój stan zdrowia oraz zaabsorbowanie wojną odłożył rozmowy z Bizantyńczykami do czasu, gdy poczuje się lepiej⁶⁵. Bekkos i Meliteniota pozostawali więc w obozie oczekując możliwości następnej audiencji. Mieli zatem okazję, by poczynić dokładne obserwacje, albowiem działania wojenne toczyły się na ich oczach. Poinformowany przez nich Pachymeres wspomina o walkach, jakie stacjali krzyżowcy z Saracenami (którzy w tekście występują jako Etiopowie). Oddziały Al-Mustansira, stacjonujące w Starej Kartaginie, czyniły częstsze wycieczki do obozu chrześcijańskiego, położonego nieopodal twierdzy. (Jak wiadomo, Ludwik nie podejmował oblężenia, czekając na Karola). Sytuację armii francuskiej skomplikowała zaraza, która spowodowała prawdziwą zagładę wojska. Pochłaniała każdego dnia tyle ofiar, że nie było czasu na uroczyste grzebanie ciał, lecz trzeba było je wrzucać do głębokiej fosy⁶⁶. Choroba króla pogłębiała się, zdobył się jednak na wysiłek by przyjąć posłów. Okazując im wielką przychylność, obiecywał zaprowadzenie pokoju między Paleologiem a swoim bratem, gdy tylko powróci do zdrowia⁶⁷. Ku rozpaczycy Bizantyńczyków zmarł nazajutrz. Nic zatem nie wskórawszy, wysłannicy Michała powrócili do Konstantynopola z pustymi rękami, wioząc

⁶¹ *Ibidem*, s. 362, w. 3—6.

⁶² *Ibidem*, s. 361, w. 10—14; 362, w. 9—13.

⁶³ *Ibidem*, s. 362, w. 11—16.

⁶⁴ Zob.: Sternfeld, *op. cit.*, s. 247.

⁶⁵ Pachymeres, *op. cit.*, s. 362, w. 16—20.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 363, w. 9—13.

⁶⁷ *L. cit.*, w. 14—17.

jedynie obietnice nie mające już szans realizacji⁶⁸. Kończąc ten *passus*, Pachymeres wspomina jeszcze, że cesarz, złamany wiadomością o śmierci króla, nie poniechał jednak myśli o zażegnaniu konfliktu z Karolem i wysłał znów poselstwa do Stolicy Apostolskiej⁶⁹.

Informację na temat obecności wysłanników cesarskich w Tunisie przekazał także Primate, mnich francuski z benedyktyńskiego opactwa Saint-Denis pod Paryżem. Pierwsze słowa przekazu potwierdzają wcześniejsze ustalenia dotyczące wysłania przez Ludwika swych posłów do Konstantynopola „na prośbę i nalegania Paleologa, cesarza Greków”⁷⁰. Według Primata mieli oni powrócić do króla jednocześnie z nową delegacją od Michała, tj. Bekkosem i Melitenitą, o których mówi Pachymeres⁷¹. Wysłannicy bizantyńscy spodziewali się — pisze Primate — że ugodowo usposobiony władca Francji pomoże im w jakiś sposób w zaprowadzeniu pokoju z królem Sycylii oraz pogodzeniu się z Kościołem⁷². Długi okres spędzili w porcie oczekując audiencji, jako że król był chory. Wkrótce zmarł i tę wiadomość przyjęli posłowie Michała z wielkim bólem. Ogarnięci nastrojem żałoby, w którą nikt nie chciał wierzyć — jak złośliwie stwierdził Primate — wylewali łzy żalu z powodu tego, co się stało⁷³. „Był to jednak płacz ze strachu — powiada kronikarz — albowiem obawiali się oni (jako że są z natury zniewieściali i tchórzliwi), iż Karol, gdy zmarł jako brat i senior, nie będzie miał już żadnych przeszkód by rozpocząć wojnę”⁷⁴. Rozczarowanie spotkało nie tylko Bizantyńczyków. Według Primata nazajutrz po śmierci króla przybyli do obozu posłowie armeńscy i mongolscy w sprawie, która nie była mu znana⁷⁵. Chodziło zapewne o ów sojusz militarny z Ludwikiem w razie ataku na Egipt, o czym wcześniej była już mowa.

Porównajmy zatem obydwie relacje. Pachymeres mówi wyraźnie o przyjęciu posłów przez króla, Primate podkreśla, że audiencja nie doszła do skutku. Jak było naprawdę? Spośród historyków zajmujących się tym problemem Sternfeld, bez szczególnego uzasadnienia swego stanowiska, uznał przekaz bizantyński za bardziej wiarygodny i na jego podstawie omówił kwestię pobytu wysłanników Paleologa w Tu-

⁶⁸ *Ibidem*, s. 364, w. 2—3.

⁶⁹ *L. cit.*, w. 3—6.

⁷⁰ Primate, *Chronicon*, przeł. J. de Vignay, [w:] *Recueil des Historiens des Gaules et de la France* [dalej: *RHGF*], vol. XXIII, wyd. N. de Wailly i A. Delisle, Paris 1894, s. 73.

⁷¹ *L. cit.*

⁷² *L. cit.*

⁷³ *L. cit.*

⁷⁴ *L. cit.*

⁷⁵ *L. cit.*

nisie⁷⁶. Z kolei Dölger, rekonstruujący dokumenty wychodzące z kancelarii cesarskiej, przychylił się do zdania Primata, stwierdzając, że poselstwo przybyłe do Ludwika nie zastało już króla przy życiu⁷⁷. W przekonujący sposób, wydaje się, rozstrzygnął sprawę L. Bréhier i jego interpretację przyjęli zarówno Geanakoplos, jak i Lemerle⁷⁸. Uczony francuski, zestawiając oba przekazy i dokonując ich wnikliwej analizy, wykazał, iż prawdziwy jest zapis w kronice bizantyńskiej. Przede wszystkim zaś starał się ustalić źródła informacji kronikarzy.

Pierwszy z autorów, Jerzy Pachymeres, urodzony w 1242 r. w Nikei, zmarły ok. 1310 r., był od młodych lat związany ze środowiskiem dworu cesarskiego w Konstantynopolu oraz z tamtejszym kręgiem dostojników kościelnych, osiągając stopniowo coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska w bizantyńskiej hierarchii urzędów⁷⁹. Najważniejszą informacją jest jednak ta, iż był on sekretarzem i swego rodzaju „mężem zaufania” właśnie Bekkosa, wyniesionego na stolicę patriarchalną w 1275 r.⁸⁰ Posiadał zatem informacje z tzw. pierwszej ręki. Sam zresztą na początku swej kroniki wyraźnie podkreślił fakt, iż wiele opisywanych przezeń zdarzeń zna z autopsji⁸¹ i jakkolwiek stwierdzenie to dotyczy raczej wewnętrznej historii Bizancjum, to w jakiejś mierze odnosi się ono także do polityki zagranicznej cesarstwa, której koleje obserwował dokładnie z uwagi na swe powiązania z ówczesną elitą władzy zarówno dworską, jak i kościelną. Przekaz Pachymeresa, obejmujący lata 1261—1308, jest zatem bieżącym zapisem kronikarskim.

Primat natomiast, jak wspomniano, był mnichem z benedyktyńskiego opactwa Saint-Denis pod Paryżem. Znany dotąd historykom jako kopyista, okazał się autorem kroniki z okresu panowania Ludwika Świętego i Filipa Śmiałego⁸². Treść jej rozpoczyna się od okresu regencji Blanki Kastylijskiej podczas pierwszej krucjaty Ludwika, zaś ostatnie wydarzenia zarejestrowane przez autora pochodzą, zdaniem wydawców, z 1289 r.⁸³ (Filip III zmarł w 1285 r.). Praca Primata nie dotrwała

⁷⁶ Sternfeld, *op. cit.*, s. 245—246.

⁷⁷ *Regesten der Kaiserurkunden...*, 1270/1974.

⁷⁸ L. Bréhier, *Une ambassade byzantine au camp de Saint Louis devant Tunis (about 1270)*, [w:] *Mélanges offerts à M. Nicolas Jorga*, Paris 1933, s. 139—146; Geanakoplos, *op. cit.*, s. 226; Lemerle, *op. cit.*, s. 21.

⁷⁹ Zob.: K. Krumbacher, *Geschichte der Byzantinischen Litteratur*, München 1897, s. 288; H. Hunger, *Die Hochsprachliche Profane Literatur der Byzantiner*, vol. I, München 1978, s. 447; O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław 1984, s. 269.

⁸⁰ Zob.: Bréhier, *op. cit.*, s. 142.

⁸¹ Pachymeres, *op. cit.*, s. 12, w. 2—3.

⁸² Zob.: *Préface*, [w:] *RHGF*, vol. XXIII, s. 2.

⁸³ *Ibidem*, s. 5.

do naszych czasów w swym łacińskim pierwowzorze. Tekst, z którego przychodzi nam korzystać jest francuskim tłumaczeniem z XIV w., dokonany przez Jana de Vignay, brata szpitalnika z klasztoru Saint-Jacques-du-Haut-Pas⁸⁴, na życzenie Joanny Burgundzkiej, żony króla Filipa VI. Skromne stanowisko mnicha kopisty tylko pozornie wskazuje, że Primate nie miał tak doskonałego dostępu do informacji jak bizantyński kronikarz. Był bowiem zakonnikiem w opactwie Saint-Denis, które pozostawało w ścisłych kontaktach z dworem królewskim. Od 1258 r. kierował tą wspólnotą klasztorną Mateusz de Vendôme, człowiek wielce poważany przez Ludwika, pełniący rolę regenta podczas nieobecności władcy w okresie trwania krucjaty tuniskiej⁸⁵. Był on na bieżąco informowany o perypetiach krzyżowców w Afryce, czego dowodem są listy napisane przez Piotra de Condé, kapelana królewskiego, przebywającego z Ludwikiem na wyprawie⁸⁶. W pierwszym, wysłanym do opata Saint-Denis 21 sierpnia 1270 r. z Kartaginy, opisywał trudną sytuację w obozie francuskim spowodowaną epidemią oraz wspominał o chorobie króla, jednak bez wskazywania na niebezpieczeństwo śmierci⁸⁷. Drugie pismo, z 11 listopada 1270 r. dotyczyło warunków traktatu zawartego między Karolem Andegaweńskim a emirem Tunisu⁸⁸. Natomiast 4 września tegoż roku, Piotr de Condé wysłał list do skarbnika w Saint-Frambord de Senlis, przedstawiając ostatnie chwile życia Ludwika, z prośbą o przekazanie tych informacji Mateuszowi de Vendôme⁸⁹. Bez wątpliwości, jak stwierdził Bréhier, korespondencja ta nie zawierała wiadomości na temat poselstwa bizantyńskiego. Dowodzi jednak, że Primate miał doskonałą możliwość wykorzystania wieści płynących do opactwa Saint-Denis, nie tylko przecież za pośrednictwem Piotra de Condé. Nie był on wszak jedynym źródłem informacji dla Mateusza de Vendôme. Wraz z listami docierały i inne wiadomości z obozu krzyżowców i tym samym Primate pozostawał zorientowany w przebiegu wypadków. Tą drogą zatem dotarły wieści o pobycie Greków w Tunisie, a także o poselstwach: armeńskim i mongolskim, przybyłych już po śmierci Ludwika Świętego.

Obaj więc zarówno Pachymeres, jak i Primate, byli świadkami współcześnie rozgrywających się wydarzeń, obaj mieli możliwość uzyskania informacji pewnych. Bréhier podkreślił jednak, że przekaz

⁸⁴ *L. cit.*

⁸⁵ Bréhier, *op. cit.*, s. 144.

⁸⁶ *L. cit.*; zob.: H. Michaud, *Bibliothèque des croisades*, vol. I, Paris 1829, s. 454.

⁸⁷ Bréhier, *op. cit.*, s. 144.

⁸⁸ *L. cit.*

⁸⁹ *L. cit.*

bizantyński ma charakter relacji osobistej, z całą pewnością będącej odtworzeniem sprawozdania Bekkosa. Tekst kroniki francuskiej jest natomiast świadectwem pośrednim i, niestety, nie pozbawionym błędów⁹⁰. Rozpoczyna bowiem Primat od wyraźnego stwierdzenia, że posłowie przybyli do obozu po śmierci króla, po czym, w następnym fragmencie, opisuje ich oczekiwanie w porcie, spowodowane chorobą Ludwika, w wyniku której nie mogli być przyjęci⁹¹. W takim razie albo pomylił się Primat, niewłaściwie interpretując otrzymane informacje, albo przepisujący tekst Jan de Vignay dokonał jego zmiany. Możliwe jest jednak, stwierdza uczony francuski, iż informator Primata nie wiedział o tym, że posłowie zostali przyjęci przez króla w przeddzień jego śmierci, jak twierdził Pachymeres⁹². Audiencja ta miała jednak, według Bréhiera wszelkie cechy prawdopodobieństwa, jako że Ludwik aż do ostatnich chwil zajmował się sprawami armii. Przekaz świadectwa bizantyńskiego uznane zostało przez historyka francuskiego za bardziej wiarygodne⁹³.

Przedstawione rozumowanie jest bardzo przekonujące, pozostaje więc kwestia analizy obydwóch przekazów pod kątem ustalenia stanowiska Ludwika w sprawie propozycji bizantyńskich. Obaj kronikarze podali, iż celem przybycia posłów było zażegnanie konfliktu z Karolem i porozumienie z Kościołem Rzymskim. Wydaje się jednak, że u Pachymeresa większy nacisk został położony na pierwszą z tych spraw. Geanakoplos przypomina zdanie wyrażone przez R. Souarn'a, który twierdził, że wysłannicy przyjechali do Tunisu tylko w związku z agresywnością Karola. Gdyby mieli na celu negocjacje w kwestii unii, jechaliby do Kurii⁹⁴. Nie wydaje się to słuszne, zwłaszcza w świetle ustaleń Dölgera. Z odpowiedzi Ludwika otrzymanej na początku 1270 r. Michał zorientował się, że król gotów jest patronować rokownikom w sprawie unii i że zaproponował ich prowadzenie legatowi papieskiemu we Francji. Nie wydaje się więc, aby cesarz decydował się na samodzielne rozmowy z Kurią. Prawdą jest, że Paleologowi zależało przede wszystkim na zażegnaniu niebezpieczeństwa andegaweńskiego, co widać wyraźnie w przekazie Pachymeresa, ale unia była przecież także instrumentem oddziaływania na Ludwika, trudno więc było całkowicie ją pominąć. Nadto, gdy posłowie dowiedzieli się w Tu-

⁹⁰ *Ibidem*, s. 145.

⁹¹ Primat, *op. cit.*, s. 73.

⁹² Bréhier, *op. cit.*, s. 145.

⁹³ *L. cit.*

⁹⁴ R. Souarn, *Tentatives d'un union avec Rome: Un patriarche catholique grec au XIIIe siècle*, „Echos d'Orient”, 3 (1899—1900), s. 233; Cyt. za: Geanakoplos, *op. cit.*, s. 226.

nisie o śmierci biskupa Albano, władca francuski pozostawał nadal jedynym łącznikiem Konstantynopola z Kurią.

Wypada więc przyjąć taką oto, wynikającą ze źródeł, gradację problemów z jakimi przybyli Bizantyńczycy do obozu francuskiego: 1) zahamowanie agresji Karola w drodze bezpośredniej interwencji Ludwika Świętego, 2) podtrzymywanie starań o unię, traktowanych jako istotny środek propagandowy w rozmowach z królem. Uczestnictwo Bekkosa w omawianym poselstwie zdaje się potwierdzać powyższe stanowisko. Przyszły patriarcha Konstantynopola był jeszcze w owym czasie nieprzejednanym antyunionistą⁹⁵, stąd na pierwszy plan wysuwa się sprawa przekonania Ludwika „podarunkami i dobrym słowem”, aby zapobiegł krucjacie andegaweńskiej, unia zaś jest kartą w tej grze o panowanie nad Bosforem. Obecność w Tunisie Bekkosa, ogromnie przywiązanego do swej ortodoksyjnej wiary, a jednocześnie przedstawiającego królowi propozycję unii, dowodzi dużej przewrotności Greków, stanowiąc tym samym argument dla strony przeciwnej. Dowodzi jednak także kunsztu dyplomacji bizantyńskiej.

Obietnice, które poczynił Ludwik tuż przed śmiercią, dawały duże nadzieje wysłannikom Paleologa. Przyrzekł przecież, iż wpłynie na swego brata, by odwieść go od wyprawy na Konstantynopol. Biorąc pod uwagę uprzednie skrupuły króla co do braku kompetencji w sprawie rozsądzania kwestii unii, wydaje się, że na pierwszym planie znalazł się, zgodnie z intencjami Bizantyńczyków, problem agresji andegaweńskiej. Zrozumiała jest zatem reakcja posłów na wiadomość o śmierci Ludwika, brata i seniora władcy sycylijskiego, jedyneo człowieka mogącego mieć wpływ na poczynania Karola. Tę sprawę zwierzchności i powiązań rodzinnych podkreślili obaj kronikarze. Primate złośliwie szydzi z żalęsnego nastroju Greków, dając dowód swego nieprzychylnego stanowiska wobec Bizantyńczyków. Postawa ta nie wywołuje specjalnego zdziwienia — jak przystało na łacińskiego mnicha, nie lubił on schizmatyków i nie mógł uwolnić się od uprzedzeń. Należy w związku z tym postawić pytanie czy Primate naprawdę nie wiedział o audiencji Bekkosa u Ludwika, czy też miał powody, by informację tę pominąć? Analiza innych źródeł francuskich, współczesnych kronice mnicha z Saint-Denis, pozwoli, być może, na znalezie-

⁹⁵ Zob.: J. Gill *John Beccus, Patriarche of Constantinople 1275—1282*, [w:] *Church Union: Rome and Byzantium (1204—1453)*, London 1979, s. 254. Bekkos był tak zaciętym przeciwnikiem unii, że Michał ukarał go za ten upór więzieniem. Po przestudiowaniu w więzieniu pism Ojców Kościoła, doszedł Bekkos do wniosku, że porozumienie z Rzymem jest możliwe. Stał się odtąd (1273—1274 r.) zwolennikiem unii. Meliteniota natomiast znacznie wcześniej niż Bekkos zdradzał sympatie pro-unionjne.

nie odpowiedzi. Zastanawia bowiem, że spośród licznych przekazów mówiących na temat Ludwika Świętego, jeden Primate wspomina cokolwiek o wizycie Greków, pozostałe teksty konsekwentnie milczą w tej sprawie. Zastosowanie *argumentum ex silentio* możliwe jest dopiero po zebraniu informacji płynących z krytyki zewnętrznej. Ustalić trzeba zatem wiadomości o podstawowych źródłach narracyjnych dotyczących Ludwika Świętego, tj. kwestię ich autorstwa i okoliczności powstania.

Najwcześniejsze z nich to biografia królewska napisana przez Godfryda de Beaulieu. Jest ona pierwszym przekazem związanym z przygotowaniem do procesu kanonizacyjnego Ludwika IX. Starania o wyniesienie władcy francuskiego na ołtarze rozpoczęto tuż po jego śmierci. Odo de Châteauroux, kardynał-biskup Tusculum, dziekan kolegium kardynalskiego, zajął się osobiście zbieraniem informacji na temat życia Ludwika⁹⁶. Do akcji tej żywo włączył się papież Grzegorz X, którego elekcja w 1271 r. zakończyła blisko trzyletni *vacat* na Stolicy Apostolskiej. On to właśnie zwrócił się do Godfryda de Beaulieu z prośbą o przypomnienie wszystkich zasług króla (list z 4 marca 1272 r.)⁹⁷. Taka była geneza biografii, napisanej na specjalne zamówienie Rzymu. D. O'Connell podał jako przypuszczalny czas jej ukończenia 1275 r.⁹⁸ Godfryd de Beaulieu był jedną z osób najbardziej predestynowanych do zajęcia się tym dziełem. Dominikanin, spowiednik króla od lat dwudziestu i jego zaufany doradca, towarzyszył mu podczas pierwszej krucjaty, spędzając z nim okres niewoli oraz cztery lata na Bliskim Wschodzie⁹⁹. Po powrocie do Francji przebywał cały czas na dworze w Paryżu, po czym wyruszył wraz z królem na wyprawę do Tunisu¹⁰⁰. Był świadkiem śmierci swego władcy — to on udzielał mu ostatnich sakramentów. W pracy swej, składającej się z 52 rozdziałów, starał się, jak to sam napisał we wstępie, przedstawić święte uczynki Ludwika IX, ku chwale Bożej i zbudowaniu wiernych¹⁰¹. Jest to zatem typowo hagiograficzny tekst, do którego informacje dobierane były pod odpowiednim kątem. Kronikarz skupił się przede wszystkim na aktach świadczących o religijnej żarliwości króla, jego poboż-

⁹⁶ L. Carolus-Barré, *Les enquêtes pour la canonisation de Saint Louis de Gregoire X à Boniface VIII et la Bulle Gloria Louis du 11 août 1297*, „Revue d'histoire de l'Eglise de France” 1971, vol. 158, s. 20.

⁹⁷ L. cit.

⁹⁸ D. O'Connell, *Les propos de Saint Louis*, Paris 1974, s. 33.

⁹⁹ Zob.: *Préface*, [w:] RHGF, vol. XX, s. XXVIII.

¹⁰⁰ L. cit.

¹⁰¹ Geoffroy de Beaulieu, *Vita et sancta conversatio pie memorie Ludovici quondam regis Francie*, [w:] RHGF, vol. XX, wyd. P. G. M. Daunou i J. Naudet, Paris 1840, s. 3.

ności i miłosierdziu, wspominając niejako *en passant* o wydarzeniach politycznych, w zdawkowy zresztą sposób. Tak właśnie przedstawiony został królewski pobyt w Tunisie, zaś o posłach bizantyńskich nie ma słowa (nazwa „Konstantynopol” pojawia się w całym tekście tylko przy okazji wiadomości o przewiezieniu korony cierniowej znad Bosforu do Paryża). A przecież podjęcie przez króla tego kontaktu o charakterze ekumenicznym stanowić mogło jeszcze jeden argument uzasadniający jego niepospolitą, głęboko chrześcijańską postawę. Jednocześnie ten sam autor podkreślił, że tuż przed śmiercią Ludwik mówił o potrzebie krzewienia religii katolickiej w Tunisie¹⁰².

Uzupełnienie omawianego tekstu miał stanowić życiorys francuskiego władcy napisany przypuszczalnie w latach 1276—1280 przez Wilhelma de Chartres¹⁰³. Autor, także dominikanin, pełnił funkcję królewskiego kapelana jeszcze przed 1248 r.¹⁰⁴ Towarzyszył królowi podczas krucjaty z 1248—1254 r. oraz był z nim w Tunisie, asystując przy jego ostatnich chwilach. W dziele swym nie zdołał jednak wypełnić zadania jakie sobie postawił, chociaż wzbogacił przekaz Godfryda de Beaulieu o pewne informacje dotyczące polityki wewnętrznej Ludwika Świętego. Biografia ta również jest źródłem hagiograficznym, wskazującym na te cechy osobowości króla, które świadczą o jego wielkiej pobożności. Toteż, jeśli chodzi o pobyt Ludwika w Tunisie, nie znajdziemy tu niczego, co wskazywałoby na ślad poselstwa greckiego.

Przekaz Wilhelma de Chartres stanowił zatem jakby dalszy ciąg zamówienia Grzegorza X, będąc tym samym ważnym wkładem w przygotowania do procesu kanonizacyjnego. Starania o jego przeprowadzenie zostały nieco zahamowane za pontyfikatu Mikołaja III, który jako polityczny przeciwnik Karola Andegaweńskiego nie kwapił się z wniesieniem jego brata na ołtarze. Na uroczyste poselstwo, które przybyło od Filipa III w tej sprawie, odpowiedział jednak zarządzeniem kompletowania informacji¹⁰⁵. Było to w 1278 r. Realizacja owej pierwszej ankiety jest mało znana. Wiadomo, że patronował jej kardynał Szymon de Brie, dawny kanclerz Ludwika IX i legat papieski we Francji przez wiele lat. Współpracujący z nim franciszkanie i dominikanie zdołali zebrać część relacji świadków¹⁰⁶. Po śmierci Mikołaja-

¹⁰² *Ibidem*, s. 23.

¹⁰³ Guillaume de Chartres, *De vita et actibus inclitae recordationis regis Francorum Ludovici et de miraculis quae ad ejus sanctitatis declarationem contigerunt*, [w:] RHGF, vol. XX, s. 28—57; Zob.: *Préface*, [w:] *Ibidem*, s. XXX. s. XXX.

¹⁰⁴ *Préface*, [w:] *Ibidem*, s. XXX.

¹⁰⁵ Carolus-Barré, *op. cit.*, s. 28.

¹⁰⁶ *L. cit.*

ja III wybrano papieżem właśnie Szymona de Brie, który jako Marcin IV kierował dalej pracami ankietowymi, wysyłając w 1281 r. listy do prałatów francuskich w tej sprawie¹⁰⁷. Przesłuchania świadków rozpoczęły się w maju 1282 r. By ułatwić zadanie ankietom, Stolica Apostolska zaopatrzyła ich w rodzaj kwestionariusza. Zebrano relacje ok. 330 osób, z tego 60 uznano za sprawdzone¹⁰⁸. Imiona 38 świadków znane są dzięki przekazowi Wilhelma de Saint-Pathus, którego dzieło związane jest właśnie z ową drugą ankietą¹⁰⁹. Na proces kanonizacyjny trzeba było jednak czekać aż do pontyfikatu Bonifacego VIII, który, po zapoznaniu się z wynikami trzeciej ankiety, w sierpniu 1297 r. wyniósł na ołtarze Ludwika IX. Bulla papieska *Gloria Louis* wychwalała zasługi króla jako wyznawcy wiary¹¹⁰.

Wilhelm de Saint-Pathus miał zatem do dyspozycji relacje świadków złożone dla potrzeb ankietowych i wykorzystał je przy pisaniu tekstu. Praca ta powstała, według ustaleń F. H. Delaborde, w latach 1302—1303¹¹¹, a zatem już po kanonizacji króla. Autor był franciszkaninem, spowiednikiem królowej Małgorzaty — żony Ludwika Świętego. Biografię francuskiego władcy napisał na prośbę jej córki Blanki¹¹² i podał w niej nazwiska świadków w procesie kanonizacyjnym. Oto najważniejsi z nich: Filip III Śmiały, syn zmarłego (panował w latach 1270—1285), Karol Sycylijski (zmarły w 1285 r.), Mateusz de Vendôme, opat Saint-Denis w latach 1258—1286, Piotr d'Alençon, syn Ludwika (przebywał z ojcem w Tunisie, zmarł w 1296 r.), Jan de Joinville, seneszał Szampanii, przyjaciel króla, towarzysz pierwszej wyprawy, Piotr de Condé, kapelan królewski, uczestnik drugiej krucjaty¹¹³. Ich świadectwa miały zatem decydujący wpływ na przebieg procesu kanonizacyjnego. Oni także byli bezpośrednimi lub pośrednimi informatorami tych, którzy poświęcili się dziełu odtworzenia życia władcy francuskiego. Biografia króla napisana przez Wilhelma de Saint-Pathus odpowiada wzorcowi ankietowego kwestionariusza. W dwudziestu rozdziałach autor przedstawił, w jaki sposób — poprzez swą postawę

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 23.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 25.

¹⁰⁹ Guillaume de Saint-Pathus, *Vie de Saint Louis*, wyd. H. F. Delaborde, Paris 1899, s. 7—11.

¹¹⁰ Zob.: Boniface VIII, *Sermones et bulle de canonisatione Ludovici regis Francorum*, [w:] *RHGF*, vol. XXIII, wyd. N. de Wailly i A. Delisle, Paris 1894, s. 148—159; Carolus-Barré, *op. cit.*, s. 29. Jest sprawa powszechnie znana, że kanonizacja Ludwika IX była gestem politycznym wobec Filipa IV Pięknego, nie zdołała jednak zapobiec konfliktowi Francji ze Stolicą Apostolską.

¹¹¹ H. F. Delaborde, *Préface*, [w:] de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. IX.

¹¹² *L. cit.*

¹¹³ Zob.: przypis 109.

i działalność — Ludwik realizował najwyższe cnoty ewangeliczne. Opisując dni choroby w Tunisie, biograf zwrócił uwagę na duże osłabienie króla, stwierdzając, że przez cztery ostatnie dni nie mógł mówić, dawał jedynie znaki ręką¹¹⁴. Ten obraz potwierdza przytoczoną wcześniej relację Primata. Jednak wspomniany list Piotra de Condé, pisany 21 sierpnia, a więc cztery dni przed śmiercią Ludwika, nie wskazuje na takie objawy, stąd wniosek, że nagłe pogorszenie nastąpiło dosłownie w ciągu ostatnich godzin życia króla. Przyjmując opis Wilhelma de Saint-Pathus, rzeczywiście trudno uwierzyć, by władca miał siłę na rozmowę z posłami bizantyńskimi. Przekaz Pachymeresa jest jednak tak sugestywny, i przekonujący, że nie sposób wykluczyć, iż — mimo tej słabości — o której zresztą grecki kronikarz pisze, Ludwik zdobył się na wysiłek, jakim była audiencja udzielona Bekkosowi i Meliteniocie. Świadcstwo Wilhelma dowodzi zatem, że w przekazanym mu materiale źródłowym nie znajdowała się żadna wzmianka na temat Greków, nawet taka, jaką podaje Primate, bądź też informacja ta nie została przez niego wykorzystana.

Twórca najbardziej znanej biografii Ludwika Świętego, Jan de Joinville był, jak wiadomo, jednym z głównych świadków w procesie kanonizacyjnym króla. Swą kronikę napisał w 1309 r., będąc już bardzo sędziwym człowiekiem¹¹⁵. Stworzył ją na prośbę Joanny Nawarskiej, matki przyszłego Ludwika X¹¹⁶. Przekaz ten ma charakter wybitnie wspomnieniowy, większość materiału zaś dotyczy pierwszej krucjaty, w której seneszal towarzyszył królowi. Kronika jest więc pisana przede wszystkim z perspektywy przeżyć własnych, chociaż wiadomo, że w niektórych miejscach autor oparł się na powstałych wcześniej przekazach Primata i Wilhelma de Nancis, zaś jeśli chodzi o pobyt króla w Tunisie, wykorzystał relację Piotra d'Alençon, również świadka w procesie¹¹⁷. Podczas opowiadania o ostatnich wydarzeniach z życia Ludwika, Joinville czyni zastrzeżenie, iż nie podaje tych wiadomości, których nie jest pewien¹¹⁸. Skoro zatem nie znajdujemy w jego kronice wzmianki na temat poselstwa bizantyńskiego w Tunisie, trudno orzec czy nie przekazano mu tej informacji, czy też uznał ją za wątpliwą i nie zamieścił w tekście.

Biografia napisana przez Wilhelma de Nancis nie ma, w odróżnieniu od poprzednio referowanych źródeł, charakteru relacji bezpośredniej.

¹¹⁴ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 154.

¹¹⁵ Jean de Joinville, *Histoire de Saint Louis*, [w:] *Historiens et Chroniqueurs du Moyen Age*, wyd. A. Pauphilet, Paris 1952, s. 366.

¹¹⁶ A. Pauphilet, *Préface*, [w:] de Joinville, *op. cit.*, s. 197.

¹¹⁷ de Joinville, *op. cit.*, s. 364.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 361.

O samym autorze wiemy mało. Wiadomo tylko, że był mnichem w opactwie Saint-Denis za czasów Filipa III i Filipa IV Pięknego. Temu ostatniemu dedykował swoje dzieło, które według zamiaru kronikarza miało stanowić uzupełnienie powstałych wcześniej przekazów, m. in. Godfryda de Beaulieu¹¹⁹. Wydawcy ustalili, że tekst ten powstał przed kanonizacją Ludwika w 1297 r., a może nawet wcześniej, tj. przed 1282 r.¹²⁰ Jest to więc drugie źródło powstałe w opactwie Saint-Denis. Informacje w nim zawarte dotyczą wielu wydarzeń politycznych z czasów panowania Ludwika Świętego, chociaż trzeba zaznaczyć, że autor nie był świadkiem żadnej z krucjat i zapewne niewiele miał okazji do oglądania postaci swego władcy. Wiadomo jednak, że Saint-Denis było blisko związane z dworem królewskim, przeto benedyktynscy mnisi posiadali informacje na temat aktualnej sytuacji politycznej. Autor, podobnie jak Godfryd de Beaulieu, podkreśla ewangeliczną postawę króla, ale daje przy tym ogólny obraz wydarzeń tego czasu¹²¹. Mamy więc miejscami do czynienia z autentyczną kroniką jako przekazem źródłowym, a nie tylko z hagiografią.

Przypomnijmy, że to właśnie Wilhelm de Nangis zamieścił jako jedyny z autorów francuskich wzmiankę o odzyskaniu Konstantynopola przez Greków w 1261 r. On także pod 1274 r. odnotował fakt przybycia Bizantyńczyków na sobór w Lyonie¹²². Wszelako, gdy chodzi o opis wydarzeń tuniskich, nie ma w tej biografii informacji o posłach greckich. Zważywszy na to, że przypuszczalnie miał do dyspozycji tekst Primata, zastanawia brak notatki o Bekkosie i Meliteniocie. W przekazie tym uderza natomiast duża sympatia, jaką autor zdaje się darzyć Karola Andegaweńskiego. Kronikarz pozostawił bogatą relację na temat okoliczności zdobycia władzy na Półwyspie Apenińskim przez hrabię d'Anjou, opisując przebieg bitew pod Benewentem i Tagliacozzo¹²³. W związku z tym zrozumiała jest boleść, z jaką przedstawił „Nieszpory sycylijskie” (1282 r.), wymierzone przeciwko panowaniu andegaweńskiemu na Sycylii¹²⁴. Informacje dotyczące Karola przypominają u Wilhelma de Nangis stosowne fragmenty przekazu Primata, który również nie szczędził słów podziwu i uznania dla Andegaweńczyka. Wydaje się nawet, że cenił go bardziej niż święto-

¹¹⁹ Zob.: *Préface*, [w:] *RHGF*, vol. XX, s. XLVIII.

¹²⁰ *L. cit.*

¹²¹ Guillaume de Nangis, *Gesta sanctae memoriae Ludovici, regis Franciae*, [w:] *RHGF*, vol. XX, s. 309—465. Dalszą część tego przekazu stanowią *Gesta Philippi III regis Franciae filii sanctae memoriae regis Ludovici* (*Ibidem*, s. 466—539), z uwagi na potrzeby tematu, ujmowane całościowo.

¹²² *Ibidem*, s. 494.

¹²³ *Ibidem*, s. 422—432.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 516.

bliwego króla Francji, którego cnoty poczytywał raczej za słabość niż tytuł do chwały¹²⁵. O popularności Karola świadczy także dokonany przez Primata opis entuzjastycznego powitania, jakie wojsko zgottało królowi Sycylii tuż po jego przybyciu do Tunisu¹²⁶.

De Nangis jest również twórcą drugiego przekazu, będącego kontynuacją kroniki Sigeberta de Gemblours, doprowadzonej do 1113 r.¹²⁷ Wilhelm dopisał następne wydarzenia, kończąc narrację na 1300 r.¹²⁸ Kronika nie ma charakteru oryginalnego, jest raczej kompilacją przedstawiającą w skrócie historię polityczną Francji. Czytając o wydarzeniach tuniskich, nie znajdujemy wzmianki o posłach greckich. Podobnie przedstawia się rzecz w innych źródłach o mniejszym znaczeniu, jak choćby w *Gesta Sancti Ludovici Noni Francorum regis*, której autorem jest Iwo de Saint-Denis¹²⁹. Ten przekaz hagiograficzny znalazł się zresztą w całości w tekście francuskim Wilhelma de Nangis¹³⁰.

Jaki zatem wniosek nasuwa się po dokonaniu tego przeglądu podstawowych źródeł francuskich pod kątem znalezienia w nich informacji na temat kontaktu Ludwika Świętego z Grekami? Okazuje się, że większość z nich powstała na wyraźne zamówienie, w związku z przygotowaniem do procesu kanonizacyjnego lub po tym procesie, co z góry określa ich charakter. Mamy więc przede wszystkim do czynienia z literaturą hagiograficzną, do której informacje dobierane są pod określonym kątem. Jedynie dwie kroniki z Saint-Denis: Wilhelma de Nangis (*Chronicon*) i Primata nie mają w pełni takiego charakteru i są nie tylko wąską biografią króla, ale i przeglądem wydarzeń politycznych we Francji. Jednak i one nie są wolne od pewnego rysu hagiograficznego. Zdecydowała o tym specyfika postaci Ludwika IX, już za życia uważanego za świętego. Autorzy omawianych tekstów byli albo naocznymi świadkami opisywanych przez siebie wydarzeń, albo posiadali dobrych informatorów. Dlaczego więc tylko jeden Primate napisał o Grekach? Otóż wydaje się, że tylko on jeden mógł to zro-

¹²⁵ Ilustracją tego może być opis incydentu w Cagliari na Sardynii, gdzie zatrzymały się wojska francuskie w drodze do Tunisu. Miejscowi feudałowie czynili trudności w przyjęciu chorych i zapewnieniu pożywienia dla krzyżowców. Primate jest przekonany, że gdyby armią dowodził Karol, przykładowie ukarałby panów z Cagliari, niszcząc ich zamek. Ludwika nie było stać na tak zdecydowaną postawę. Zob.: Primate, *op.cit.*, s. 43—44.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 57.

¹²⁷ Guillaume de Nangis, *Chronicon*, [w:] *RHGF*, vol. XX, s. 543—582 i vol. XXI, s. 103—123 (lata 1226—1285); vol. XX, s. 725—763 (lata 1113—1226).

¹²⁸ *Préface*, [w:] *RHGF*, vol. XX, s. LX.

¹²⁹ Yves de Saint-Denis, *Gest Sancti Ludovici Noni Francorum regis*, [w:] *RHGF*, vol. XX, s. 45—57.

¹³⁰ Zob.: O'Connell, *op. cit.*, s. 34.

bić, jako że był jedyną osobą, która nie pisała swej kroniki w związku z kanonizacją. Wszak Wilhelm de Nangis jest autorem biografii Ludwika, która miała uzupełniać hagiograficzny tekst Godfryda de Beaulieu. Wilhelm nie pisał więc samodzielnie jak Primat. W analizowanych przekazach widać zatem selektywny dobór materiału, dyktowany regułami literatury hagiograficznej (z wyjątkiem Primata). Stąd wniosek, że kontakt Ludwika z Bizancjum i jego zainteresowanie sprawą unii kościelnej nie stanowiły argumentu przemawiającego za świętością postaci królewskiej.

Nie znaczy to jednak, by nie została wykorzystana przez autorów idea konwersji, ewangelizacji niewiernych, tak bliska władcy francuskiemu. Wspomnieć tu trzeba poselstwa wysłane do Mongołów, o których szczegółowo rozpisuje się Joinville. Zważmy także na długi passus w kronice Godfryda de Beaulieu poświęcony dążeniom Ludwika do nawrócenia emira Tunisu. Miał to być przecież decydujący motyw krucjaty. Ten sam autor oraz Wilhelm de Saint-Pathus piszą ponadto, że podczas pobytu na Bliskim Wschodzie król starał się pozyskać dzieci saraceńskie dla wiary chrześcijańskiej¹³¹. Godfryd de Beaulieu podaje nawet, że pewną ich grupę Ludwik zabrał do Francji, gdzie pozostawały one pod opieką mnichów z Royaumont¹³². Te wszystkie zabiegi i gesty władcy francuskiego mieściły się zatem w przyjętym ówczesnie kanonie świętości i formowały przykładową sylwetkę króla — wyznawcy. Najwyraźniej jednak nie pasował do niej kontakt Ludwika ze schizmatykami. Mnisi piszący owe hagiograficzne utwory nie mogli wyzbyć się swych uprzedzeń do Greków, zaś jeden Primat, który o tym napisał, przedstawił ich w niekorzystnym świetle. Zarówno w jego kronice, jak i w omawianym liście kardynałów do króla, Bizantyńczycy traktowani są jako odstępcy, którzy swój powrót na łono Kościoła Katolickiego uzależniają jedynie od politycznej koniunktury. W kontaktach dyplomatycznych trudno im ufać, bo jakie gwarancje w rokowaniach daje partner zniewieściał i tchórzliwy, kunktator i człowiek dwulicowy, wylewający potoki łez po śmierci Ludwika na znak żałoby, w którą nie sposób było uwierzyć. Taki stosunek do spraw greckich zdeterminował, zdaje się, stanowisko źródeł francuskich w kwestii wymiany poselstw między Ludwikiem Świętym a Michałem Paleologiem. Te uprzedzenia wobec schizmatyckiego Bizancjum znajdowały swe uzasadnienie w rozgrywających się współcześnie wydarzeniach politycznych.

Unia zawarta między Kościołami Greckim i Rzymskim w Lyonie w lipcu 1274 r. okazała się efemerydą. Bizantyńczycy nie mogli spro-

¹³¹ de Beaulieu, *op. cit.*, s. 16; de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 151.

¹³² de Beaulieu, *l. cit.*

tać rosnącym nieustannie wymaganiom Stolicy Apostolskiej dotyczącym realizacji postanowień unii¹³³. O ile bowiem przedłożone na uroczystej sesji soborowej deklaracje Michała i jego syna Andronika odpowiadały oczekiwaniom Rzymu, o tyle deklaracja kleru greckiego zawierała sformułowania dosyć mgliste. Cesarz, zgodnie z przyslaną wcześniej instrukcją przysięgi¹³⁴, akceptował w pełni naukę Kościoła Katolickiego, uznając przy tym prymat papieża i jego prawo do jurysdykcji. Reprezentujący Paleologa Jerzy Akropolites zaprzysiągł uroczystość wierność i posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej. „Zarówno list Michała VIII, jak i przysięga złożona w jego imieniu dotyczą jego samego; było to więc nawrócenie się na katolicyzm kompletne i bez zastrzeżeń, ale ściśle osobiste” — stwierdziła H. Evert-Kappesowa¹³⁵. Nie oznaczało to bowiem zaakceptowania warunków Rzymu przez duchowieństwo bizantyńskie. Zapowiedź tego dysonansu tkwiła w treści oświadczenia kleru greckiego, przyjętego na synodzie w Konstantynopolu. Pominięto milczeniem trudne warunki stawiane jeszcze przez Klemensa IV (m. in. sprawę *Filioque*), uznając prymat Stolicy Apostolskiej i prawo papieża do kommemoracji w kościołach bizantyńskich¹³⁶. Grzegorz X zaakceptował mimo wszystko takie postawienie sprawy. Deklaracja Michała dawała nadzieję na powodzenie dalszych rokowań w kwestii unii. Nadto zależało papieżowi na udziale Bizancjum w krucjacie do Ziemi Świętej i tym także należało tłumaczyć przyjęcie owego *modus vivendi*¹³⁷. Następcy Grzegorza X nie prowadzili już tak ugodowej polityki wobec Greków, domagając się uściślenia zobowiązań unijnych. Do Rzymu docierały informacje, że kościoły w Konstantynopolu wcale nie zmieniły *Credo* ani rytów religijnych. Stolica Apostolska zażądała bezwzględnego wprowadzenia *Filioque*, polecając legatom, by osobiście doglądali realizacji postanowień unii. Grecy mieli prosić papieża o odpuszczenie im wszystkich win, jakich

¹³³ Zob.: H. Evert-Kappesowa, *Bizancjum a Kuria Rzymska w okresie unii iyońskiej (1274—1282)*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1983, Folia historica 14, s. 3—25 oraz eadem, *Une page des relations byzantino-latines* wydrukowana w odcinkach w „Byzantinoslavica”: *La société byzantine et l'Union de Lyon* 1949, vol. 10, nr 1, s. 28—41; *Le clergé byzantin et l'Union de Lyon* 1952, vol. 13, s. 68—92; *Byzance et le Saint Siège à l'époque de l'Union de Lyon* 1955, vol. 16, nr 2, s. 297—317; *La fin de l'Union de Lyon* 1956, vol. 17, nr 2, s. 1—18.

¹³⁴ Autorem tekstu przysięgi cesarskiej był papież Klemens IV. Została ona również powtórzona biskupowi Albano przez kolegium kardynalskie w piśmie doń skierowanym.

¹³⁵ Evert-Kappesowa, *Bizancjum a Kuria...*, s. 15.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 16.

¹³⁷ Zob.: Geanakoplos, *op. cit.*, s. 238; V. Laurent, *La question d'Orient sous Grégoire X*, „Revue Historique du Sud-Est Européen” 1945, vol. 22, s. 105—137.

dopuszcili się podczas schizmy. Stały kardynał-legat miał rezydować w Konstantynopolu jako wymowny dowód zwierzchności Kościoła Rzymskiego. Patriarcha i biskupi bizantyńscy winni byli — według papieskich instrukcji — zwracać się do Rzymu z prośbą o zatwierdzenie swych stanowisk. Przeciwników unii czekała ekskomunika¹³⁸.

Sytuacja Michała była wyjątkowo trudna. Samym układem lyońskim ryzykował w kraju wojnę domową. Realizacja rosnących żądań papieskich stawała się niemożliwa. Niebezpieczeństwo andegaweńskie było jednak tak groźne, iż cesarz czynił wszystko, by podtrzymać kontakty ze Stolicą Apostolską. Ponowił przeto przysięgę złożoną w Lyonie¹³⁹. Jednocześnie, przy dużym udziale Bekkosa, starał się pozyskać kler dla podpisania przezeń deklaracji unii, wykazując, że pewne ustępstwa są konieczne¹⁴⁰. W rezultacie zredagowano deklarację prałatów, w której jednak znowu pominięto kwestię obediencji i wyznania wiary¹⁴¹. Jest rzeczą zrozumiałą, iż te posunięcia bizantyńskie nie mogły w pełni zadowolić ówczesnego papieża Mikołaja III (1277—1280), zabronił on jednak Karolowi organizowania krucjaty na Konstantynopol. Runciman podkreślił, iż decyzję tę należy zawdzięczać głównie pieniężnym podarunkom, które cesarz posyłał do papieża¹⁴².

Sytuacja obróciła się całkowicie na niekorzyść Greków za pontyfikatu Marcina IV (1281—1285), Francuza blisko związanego z królem Sycylii¹⁴³. Temu papieżowi potrzeba było tylko pretekstu, żeby unię zerwać i dać argument Andegawczykowi do ataku na Konstantynopol. Trudności Michała w realizacji postanowień lyońskich były powodem wystarczającym. Patronując przygotowaniom Karola do ekspedycji bizantyńskiej, której termin wyznaczono na kwiecień 1282 r., papież, uznawszy Paleologa za heretyka, obłożył go klątwą niemal nauczajutrz po objęciu swego urzędu i klątwę tę powtórzył jeszcze dwukrotnie w 1282 r.¹⁴⁴ Wydawało się, że cesarz znalazł się w sytuacji bez wyjścia, gdy tymczasem okazało się, że jego poparcie udzielone opozycji sycylijskiej na czele z Janem z Procidy oraz kontakty z prezydentem do schedy po Manfredzie, królem Piotrem Aragońskim, przyniosły oczekiwane efekty. Powstanie noszące nazwę „Nieszporów sycylijskich”, które wybuchło 30 marca 1282 r., zakończyło się wielką

¹³⁸ Evert-Kappesowa, *Bizancjum a Kuria...*, s. 20.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 21.

¹⁴⁰ *L. cit.*

¹⁴¹ *L. cit.*

¹⁴² S. Runciman, *The Sicilian Vespers. A History of the Mediterranean World in the Later Thirteenth Century*, Cambridge 1958, s. 190.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 190—191; zob.: Geanakoplos, *op. cit.*, s. 340.

¹⁴⁴ Evert-Kappesowa, *Bizancjum a Kuria...*, s. 23.

kłeską Francuzów, kładąc jednocześnie definitywny kres ambicjom Karola restytuowania panowania łacińskiego nad Bosforem¹⁴⁵.

Wydarzenia, o których mowa, tzn. zerwanie unii i obłożenie klątwą Michała Paleologa oraz rewolta sycylijska rozgrywały się w tym samym czasie, gdy redagowane były przekazy poświęcone Ludwikowi Świętemu. Przypomnijmy, że najbardziej intensywne przygotowania do kanonizacji trwały za pontyfikatu Marcina IV, zaś prowadzona wtedy ankieta i powstałe w jej wyniku materiały były podstawą dla królewskich biografów. Utrwalona wówczas opinia na temat Greków zaważyła także na piśmiennictwie bieżącym, nie powstającym na zamówienie. Szymon de Brie, późniejszy Marcin IV przewodził frakcji francuskiej w kolegium kardynalskim, zaś po elekcji na papieża nie zamierzał, jak napisał Runciman, być arbitrem chrześcijaństwa¹⁴⁶. Za jego właśnie sprawą Michał Paleolog znalazł się znów poza obrębem europejskiej *christianitas* jako schizmatyk, który obłudnie zabiegający o unię, faktycznie pozostawał wierny swym dawnym przekonaniom, określanym przez Rzym jako „herezja grecka”¹⁴⁷. Bizantyńczykom zatem nie dano czasu na to, aby zyskali na Zachodzie opinię chrześcijan zabiegających o powrót na łono Kościoła Katolickiego. Tym samym niewielką uwagę zwrócił fakt mediacji Ludwika Świętego w tej sprawie, albo raczej nie zyskał on rozgłosu jako nie przynoszący chluby władcy francuskiemu. Kontakt ze schizmatykami nie stanowił przykładu budującego.

Na stanowisko źródeł wpłynęła także z pewnością popularność, jaką cieszył się we Francji Karol oraz poparcie udzielane mu przez syna Ludwika, Filipa III Śmiałego¹⁴⁸. Wspomnijmy entuzjazm, z jakim wypowiadają się o królu Sycylii zarówno Primat, jak i Wilhelm de Nangis. Kto wie czy nawet osobiście nie popierali jego planów wobec Konstantynopola? Analizowany w rozdziale pierwszym wiersz Rutebeufa, który można traktować jako swego rodzaju probierz nastrojów społecznych, potwierdza to przypuszczenie. Dowodem bliskich powiązań Karola z Filipem III jest wysłanie do Italii francuskich posiłków, by pomóc Andegawęńczykowi w opanowaniu sytuacji na Sy-

¹⁴⁵ Zob.: Runciman, *The Sicilian...*, roz. XIV, *The Vespers*, s. 214—227.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 191.

¹⁴⁷ Evert-Kappesowa, *Bizancjum a Kuria...*, s. 19.

¹⁴⁸ Zob.: Runciman, *The Sicilian...*, s. 144—145. Autor podkreśla słaby charakter Filipa i wyraźne uleganie wpływom Karola. Wspomina także, iż Filip III był również podporządkowany matce, która z kolei nienawidziła Andegawęńczyka. Jednak małżeństwo króla Francji z Marią Brabancką wyeliminowało wpływy królowej-matki na dworze (*Ibidem*, s. 193).

cylii w 1282 r.¹⁴⁹ Wojska te prowadził Piotr d'Alençon, brat Filipa¹⁵⁰ — należy pamiętać, że to jego relacje w sprawie krucjaty tuniskiej były głównym źródłem dla Joinvilla. Jeśli zatem taką sympatią Piotr darzył wuja, to trudno mu było pojąć intencje, jakimi kierował się Ludwik, przyjmując bizantyńskich posłów! Bardzo możliwe, iż swoje obiekcje przekazał kronikarzowi, który — pisząc już po zerwaniu unii i po kanonizacji — nie odnotował pobytu Bekkosa i Melitenioty w Tunisie. Dla dopełnienia obrazu należy dodać informację o poparciu udzielanym przez dwór francuski spadkobiercom Baldwina II w ich dążeniach do powrotu nad Bosfor. Wyrazem tego może być ślub Karola de Valois, brata Filipa IV Pięknego z tytułarną księżniczką Konstantynopola, Katarzyną de Courtenay w 1301 r.¹⁵¹

Wydaje się zatem, że przyczyn milczenia źródeł francuskich w kwestii kontaktu Ludwika Świętego z Bizancjum należy szukać w okolicznościach politycznych, które towarzyszyły powstawaniu tych przekazów. Zabiegi Greków o powrót na łono Kościoła Katolickiego, a nawet unia lyońska, nie przywróciły im choćby chwilowego zaufania na Zachodzie. Katolicka Europa nie była w stanie wyzwolić się z obsesyjnej wręcz niechęci do Bizantyńczyków. Zerwanie unii i wyklęcie Paleologa nastroje te utwierdziło. Łaciński świat bardziej popierał polityczne posunięcia Karola Andegaweńskiego, aniżeli ekumeniczne gesty Ludwika Świętego, w których skuteczność nie wierzył. Biografowie królewscy oddali to nastawienie w swych przekazach, nie wychodząc tym samym poza konwencjonalny model świętości¹⁵². W modelu tym nie było miejsca na kontakty ze schizmatykami. Inaczej mówiąc — zaangażowanie się Ludwika w negocjacje unijne nie stanowiło argumentu przemawiającego za wyjątkową religijnością króla. Unia stanowiła zresztą kwestię prestiżową dla Rzymu, a nie dla Francji, której, wydaje się, sprawa ta nie interesowała, chociaż zarówno Primatek, jak i Wilhelm de Nangis odnotowali informację na temat soboru w Lyonie¹⁵³. Łacinnicy nie mieli zaufania do Greków i wątplili w szczerłość ich zamiarów pojednania się z Koś-

¹⁴⁹ Runciman, *The Sicilian...*, s. 223.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 221.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 274.

¹⁵² Zob.: R. Folz, *La sainteté de Louis IX d'après les textes liturgiques de sa fête*, „Revue d'Histoire de l'Eglise de France” 1971, vol. 158, s. 31—45. Teksty te pozwalają zrekonstruować pojęcie świętości w średniowieczu. Ludwik pojawia się w nich, podobnie jak w oficjalnej hagiografii, jako *ami de Dieu, amicus Dei*, naśladowca ewangelicznych cnót Chrystusowych. Zob.: A. Vauchez, *La sainteté en Occident aux derniers siècles du Moyen Age d'après les procès de canonisation et les documents hagiographiques*, Ecole Française de Rome 1981, s. 415—416.

¹⁵³ Primatek, *op. cit.*, s. 91; de Nangis, *Gesta Philippi III...*, s. 494.

ciółem Rzymskim. Historia Bizancjum opory te całkowicie uzasadnia, dowodząc, że unia była argumentem politycznym, kartą do gry o ratowanie Konstantynopola przed atakiem andegaweńskim. Pominięto więc całą kwestię epizodu bizantyńskiego w biografii Ludwika tym łatwiej, że opinia publiczna sprzyjała Karolowi. Primate, który nie pisał na zamówienie, podał informację kronikarską na temat spotkania w Tunisie dając przy tym komentarz będący dowodem tradycyjnego spojrzenia Łacinników na Greków. Demonstrowana przezeń niechęć do Bizantyńczyków nasuwa myśl o celowym pominięciu wiadomości o audiencji Bekkosa u Ludwika. Wydaje się jednak, iż Primate, piszący swą kronikę na bieżąco, nie miał takich powodów jak pozostali biografowie królowscy, by pomniejszyć wagę spotkania władcy francuskiego z Grekami. Możliwe jest natomiast, że w pierwszej fazie docierania wiadomości z Tunisu, do Europy mogła przedostać się niedokładna informacja na temat tej wizyty. Dowodzi tego także, nie przytaczany dotąd przez historyków, zapis we flandryjskiej kronice rodu d'Avesnes¹⁵⁴. Oto, po zamieszczeniu wiadomości o śmierci Ludwika, odnotowano przybycie do obozu krzyżowców, do Filipa III, trzech poselstw, które sądziły, iż zastaną jego ojca przy życiu¹⁵⁵. Byli to, wspomniani także przez Primata, wysłannicy bizantyńscy, mongolscy i armeńscy. Z tekstu wynika, że zostali oni przyjęci przez Filipa III, który za radą baronów udzielił im odpowiedzi w sprawach, z jakimi przybyli¹⁵⁶. Prawdziwość wiadomości o spotkaniu Greków z francuskim następcą tronu należy wykluczyć z uwagi na przybycie Karola do Tunisu, nazajutrz po śmierci brata. Pachymeres dał wystarczające dowody lęku wysłanników greckich przed Andegawczykiem, by można było przyjąć informację o ich rozmowie z Filipem. Nie bez kozery Primate rozdzielił w czasie te poselstwa. Następcą tronu francuskiego był zresztą tak chory, że ster kampanii tuniskiej przejął od razu król Sycylii¹⁵⁷. Kronikarz flandryjski pisze jednak wyraźnie o przyjęciu wszystkich trzech poselstw — informację o Bizantyńczykach można zatem uznać za zniekształconą wiadomość o ich rozmowie z Ludwikiem Świętym. Jeśli chodzi natomiast o pozostałych wysłanników, to sam Primate wspomniął przecież o życzliwym ich potraktowaniu przez Filipa i jego otoczenie¹⁵⁸. Analizowany zapis dowodzi zatem, że informacja o Grekach dotarła do Europy w brzmieniu zniekształconym, co tym samym usprawiedliwia niedokładność da-

¹⁵⁴ *Extraits de la chronique attribué à Baudoin d'Avesnes, fils de la comtesse Marguerite de Flandre*, [w:] RHGF, vol. XXI, s. 177.

¹⁵⁵ *L. cit.*

¹⁵⁶ *L. cit.*

¹⁵⁷ Zob.: Runciman, *The Sicilian...*, s. 143.

¹⁵⁸ Primate, *op. cit.*, s. 73.

nych przekazanych przez Primata. Jednak mimo pewnych przeinaczeń, kronika d'Avesnes obiektywizuje obydwaj przekazy: Pachymeresa i mnicha z Saint-Denis. Stanowi także uzasadnienie przedstawionych wywodów, z których wynika, że informacja na temat kontaktu Ludwika z Michałem Paleologiem mogła znaleźć się w tekście typowo kronikarskim, który nie był pisany według reguł hagiograficznych. Takim tekstem był przekaz Primata. Pominięcie sprawy audiencji nie przekreśla przy tym faktu ogólnie dobrej orientacji francuskiego kronikarza. Podając wiadomość o jednoczesnym przybyciu posłów bizantyńskich i franciszkanów oddelegowanych do Konstantynopola przez Ludwika, autor dowiódł swej wiedzy na temat zaangażowania się króla w kwestię unijną. Znał także motywy przybycia posłów do Tunisu i ich nadzieje na interwencję królewską. Kronika Primata przeczy zatem nasuwającemu się po lekturze biografii Ludwika stwierdzeniu, że o Grekach nie pisano z powodu braku informacji. Rozważania te prowadzą więc do wyrażonego wcześniej poglądu, iż wiadomość o Bizantyńczykach nie była ważna w staraniach o kanonizację króla, a nawet mogła stanowić skazę w hagiograficznym życiorysie francuskiego władcy.

Rozdział IV

WPLYW ŚRODOWISKA MENDYKANCKIEGO NA STOSUNEK LUDWIKA ŚWIĘTEGO DO GREKÓW I UNII KOŚCIOŁÓW

Szczupłość danych źródłowych dotyczących kontaktu Ludwika Świętego z Michałem Paleologiem pozwoliła jedynie na naszkicowanie przebiegu wydarzeń. Wszelako nawet z tak niewielkiej liczby informacji można wyciągnąć wnioski zmierzające do oceny efektywności działań króla francuskiego w omawianej sprawie. Na wstępie przypomnieć trzeba, że mamy do czynienia z dwiema mediacjami królewskimi: jedna dotyczyła ułatwienia Michałowi nawiązania ponownych kontaktów z Kurią Rzymską, druga miała służyć bezpośredniemu zażegnaniu niebezpieczeństwa grożącego Konstantynopolowi ze strony Karola Andegaweńskiego. Oczywiście, ta pierwsza interwencja wpływała pośrednio także i na stanowisko sycylijskie wobec Bizancjum, dotyczyła jednak ważnej kwestii unii kościelnej, a więc tym samym zasługuje na odrębne potraktowanie.

W długim łańcuchu mediacji przeprowadzonych przez króla francuskiego, jego działania zmierzające do udzielenia pomocy Michałowi Paleologowi stanowią ważne, chociaż niestety ostatnie ogniwo. Wydaje się, że zabiegi te można nawet określić mianem jeszcze jednego, acz nie zrealizowanego do końca, arbitrażu. Wszak właśnie słowa *arbiter* użył Michał w relacjonowanym przez kardynałów, liście do króla francuskiego. Dla uzasadnienia tego stwierdzenia trzeba rozważyć kwestię następującą: co udało się osiągnąć Paleologowi w wyniku interwencji Ludwika IX? Otóż, dzięki władcy francuskiemu, będącemu wówczas największym autorytetem moralnym w Europie (wobec braku papieża), zdołano ponownie nawiązać zerwany dialog ze Stolicą Apostolską. Bizancjum znów stało się dla Rzymu partnerem politycznym. Kardynałowie, mimo swej niechęci do Greków, przewyciężyli za sprawą Ludwika swe opory i podjęli negocjacje w sprawie unii. Paleolog przestawał być

niepoprawnym schizmatykiem, stawał się oczekiwany przez ojca synem marnotrawnym, pokornie zmierzającym do swej poprawy. Zważywszy jednak na fakt, że unia była jedynie środkiem, a nie celem Michałowych zabiegów, istotniejsze wydają się efekty działań królewskich w sprawie powstrzymania Karola od wyprawy na Konstantynopol.

Nie mamy potwierdzenia czy Michał orientował się co do zobowiązań Karola dotyczących wyprawy brata do Ziemi Świętej. Zważywszy na dobrze funkcjonującą bizantyńską siatkę wywiadowczą, wydaje się, że tak. Wiedział zapewne, że jego przeciwnik związany jest projektami krucjatowymi z królem francuskim. Uczestnictwo Andegaweńczyka w ekspedycji tuniskiej mimowolnie odsunęło w czasie niebezpieczeństwo ataku na Konstantynopol. Istnieje pytanie, na ile skuteczna mogła okazać się interwencja Ludwika w sprawie, z którą zwrócił się doń Paleolog, innymi słowy: jakie szanse realizacji miały obietnice dane Bekkosowi i Meliteniocie w obozie pod Kartaginą? Na podstawie danych źródłowych można pokusić się o próbę rekonstrukcji przypuszczalnych posunięć Ludwika, gdyby przeżył wyprawę. Wysłannicy bizantyńscy prosili, jak wiadomo, o wysłanie listu do Karola, czego król nie musiał czynić — spodziewał się przecież przyjazdu brata do Afryki (list ponaślający został wysłany jeszcze przed przyjazdem posłów, tj. 21 lipca 1270 r.¹). Zatem już w Tunisie mogłaby nastąpić rozmowa braci dotycząca bizantyńskich planów Andegaweńczyka. Sądząc z dotychczasowego przebiegu wydarzeń, istniały wszelkie szanse pozytywnego zrealizowania obietnicy złożonej przez Ludwika cesarskim posłom. Nie wydaje się, by racje Karola przeważały — tym bardziej, że odbierano mu koronny argument, jakim była walka ze schizmatykami. Grecy pragnący swego powrotu na łono Kościoła, już od pierwszego spotkania z Ludwikiem w Paryżu zyskiwali opiekę królewską i znajdowali się nieiako pod specjalną ochroną. Ta protekcja władcy francuskiego stanowiła istotną przeszkodę w realizowaniu planów króla sycylijskiego, ponieważ ze stanowiskiem Ludwika Karol musiał się liczyć². Z tej racji uzasadniona wydaje się teza, iż dopóki żył król francuski, Michał mógł spodziewać się czasowego przynajmniej odsunięcia niebezpieczeństwa andegaweńskiego. W tym miejscu wypada odnieść się do przedstawionych w literaturze poglądów na temat motywów zajęcia takiej właśnie postawy przez Ludwika Świętego. Zarówno D. J. Geanakoplos, jak i S. Runciman stoją na stanowisku, że poglądy króla fran-

¹ Zob.: R. Sternfeld, *Ludwigs des Heiligen Kreuzzug nach Tunis und die Politik Karls I. von Sizilien*, Berlin 1896, s. 239.

² Dowodem tego podporządkowania jest także dostarczenie przez Karola koni dla wysłanników Ludwika do Bizancjum, chociaż z pewnością uczynione nie bez wielkich oporów wewnętrznych.

cuskiego co do wyprawy sycylijskiej na Bizancjum wynikały z ówczesnej sytuacji politycznej i były efektem chłodnej kalkulacji. W rozdziale pierwszym było już cytowane stwierdzenie Geanakoplosa, mówiące o tym, że Ludwik sprzeciwiał się wyprawie na Konstantynopol z obawy przed tym, iż pokrzyżuje ona jego własne plany krucjatowe³. Podobnie rzecz ujął Runciman⁴. Wydaje się jednak, że argumenty te mogą odnosić się tylko do okresu poprzedzającego kontakty Ludwika z Bizantyńczykami. Ich chęć powrotu na łono Kościoła, zadeklarowana wobec władcy francuskiego, a za jego pośrednictwem — Kurii Rzymskiej, sprawiła, że Ludwik IX musiał inaczej spojrzeć na Greków, zająć wobec nich zupełnie inne niż dotychczas stanowisko. Oczywiście, gdyby całkowicie odrzuciło się racje przedstawione przez Geanakoplosa i Runcimana, to można byłoby tym samym posądzić Ludwika o brak realizmu politycznego. Aby należycie ocenić postawę króla francuskiego wobec Bizantyńczyków, nie można zapominać, że zmieniała się ona zależnie od czasu i okoliczności. Inaczej patrzył on na Greków — schizmatyków, a inaczej na Greków — szukających u niego pomocy, aby powrócić na łono prawowiernego Kościoła. Trudno zatem zgodzić się z Runcimanem, który stanowisko Ludwika wobec Bizancjum ujął statycznie, bagatelizując fakt, że władca francuski zaangażował się przecież osobiście w rokowania z Konstantynopolem⁵. Mimo bowiem panującej na Zachodzie jawnej niechęci do schizmatyków, król nie odmówił posłuchania bizantyńskim posłom, a przyjąwszy ich, postąpił zgodnie z oczekiwaniami Michała. Podjęcie rokowań Bizantyńczyków z Kurią Rzymską było realizacją pierwszego poselstwa, realizacji drugiego przeszkodziła śmierć króla. Popierając starania Michała o unię oraz o zaprowadzenie pokoju między nim a Andegawńczykiem, Ludwik opowiadał się tym samym za legalnością rekonkwisty bizantyńskiej.

Biorąc pod uwagę interesy francuskich rodów feudalnych zaangażowanych w utrzymanie swych posiadłości na Bałkanach, poparcie Michała Paleologa przez Ludwika Świętego wydaje się sprzeczne ze swego rodzaju racją stanu średniowiecznej Francji. Przy tej okazji wypada raz jeszcze powrócić do omawianych już utworów Rutebeufa będących odbiciem ówczesnego *vox populi*. Wynika z nich, że opinia publiczna sprzyjała Karolowi, krytykowała zaś te posunięcia króla, których motywów nie mogła zrozumieć. Należał do nich bez wątpienia gest wyciągniętej ręki w stosunku do Greków, będący dla niej wydarzeniem

³ D. J. Geanakoplos, *Emperor Michael Palaeologus and the West 1258—1282. A Study in Byzantine-Latin Relations*, Cambridge Massachusetts 1959, s. 142.

⁴ S. Runciman, *The Sicilian Vespers. A History of the Mediterranean World in the Later Thirteenth Century*, Cambridge 1958, s. 140—141.

⁵ *Ibidem*, s. 140.

szokującym. Zamiast popierać starania Baldwina zmierzające do powrotu nad Bosfor, Ludwik, poprzez podjęcie dyplomatycznych kontaktów z Paleologiem, uznał legalność jego władzy w Bizancjum. Jednocześnie trzeba przypomnieć przytoczone w rozdziale drugim stwierdzenie, że Grecja nie leżała w polu zainteresowań króla Francji jako obszar, gdzie należałoby utrzymać panowanie francuskie. Stąd też Michał nie musiał obawiać się rzeczy, którą jako alternatywne rozwiązanie należy wziąć pod uwagę. To znaczy nie wchodziła w grę zmiana kierunku krucjaty Ludwika, która przecież — w innych okolicznościach — mogła udać się do Bizancjum, a nie do Ziemi Świętej. Racje francuskich rodów feudalnych, a przede wszystkim Baldwina, dawały do tego świetną okazję. Biorąc pod uwagę osobowość króla Francji i zaprezentowane już wcześniej jego poglądy polityczne, ewentualność taką trzeba wykluczyć. Poprzez swoją niezależną postawę wobec Greków, wolną od uprzedzeń charakterystycznych dla chrześcijańskiej społeczności Zachodu, Ludwik dowiódł, że stać go na zajęcie samodzielnego stanowiska w sprawie bizantyńskiej. Przypomnijmy ostrzeżenia skierowane przez kardynałów w liście do króla! Ich opiniom władca jednak nie uległ, podtrzymał bowiem kontakty z Paleologiem, przyjmując posłów greckich w Tunisie i obiecując załagodzenie sporu z Karolem.

W stosunku Ludwika do Bizancjum widać prawdziwie chrześcijańską postawę wyrażającą się przede wszystkim w miłości bliźniego. Można zatem wysunąć przypuszczenie, że król, nie akceptując wojen między chrześcijanami, potępiał zapewne samą IV wyprawę krzyżową jako wyraźną dewiację idei krucjatowej. Ekspedycje swe traktował jako *oest* miłości i takie podejście znajdujemy zwłaszcza w motywach podjęcia drugiej jego wyprawy. Możliwe także, że Ludwik zdawał sobie sprawę z tego, iż Bizancjum należy traktować jako strefę buforową, jako przedmurze chrześcijaństwa, a nie jako obiekt ataku. Zapewne słyszał także o propozycji złożonej przez Michała dotyczącej udziału wojsk greckich w ekspedycji do Ziemi Świętej. Projekty takie interesowały króla francuskiego, wychodziły bowiem naprzeciw jego wysiłkom zmierzającym do uwolnienia Chrystusowego Grobu.

Takim oto niestereotypowym podejściem do sprawy greckiej Ludwik zyskał sobie sympatię Pachymeresa, który wskazał wyraźnie na podstawową cechę osobowości króla, którą było umiłowanie pokoju⁶. W podobny sposób oceniali Ludwika Saraceni, uważający go za czło-

⁶ Georgios Pachymeres, *De Michaele et Andronico Palaeologis*, [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae*, vol. I, wyd. E. Bekker, Bonnae 1835, s. 361, w. 16.

wieka prawdziwej dobroci i lojalności⁷. Autorytet władcy francuskiego był w owym czasie rzeczywiście bezsporny, czego dowodzi także, często przytaczana przez historyków, rozmowa chana Mongki z Wilhelmem de Rubrouck, wysłannikiem Ludwika na dwór mongolski. Mongka zapytał misjonarza, kto jest najpotężniejszym władcą na Zachodzie? Rubrouck odpowiedział, że cesarz. „Mylisz się — oświadczył chan — jest nim król francuski”⁸.

Jakie czynniki zdecydowały zatem o tych niepospolitych cechach osobowości Ludwika i jego niekonwencjonalnych poglądach? Wydaje się, że decydującą rolę odegrało tu środowisko dominikańsko-franciszkańskie, wywierające poważny wpływ na króla francuskiego. Dzięki mendikantom⁹ kwestia unii kościelnej stała się rzeczą bliską zagadnieniu konwersji, a więc tak ważnej dla Ludwika idei nawracania niewiernych. Wiele faktów wskazuje na to, że tak właśnie ujmował problem grecki władca Francji. Rozważmy zatem sprawę przenikania idei mendikańskich na dwór paryski, starając się uchwycić bezpośrednio związki franciszkanów i dominikanów z Ludwikiem oraz ich wpływ na kształtowanie się osobowości króla francuskiego.

Obecność zakonów żebraczych we Francji datuje się od stosunkowo wczesnego okresu, pierwsze ich grupy dotarły do Paryża w latach dwudziestych XIII w. Dominikanie osiedlili się w stolicy w 1218, franciszkanie 1230 r. (w Saint-Denis w 1220 r.)¹⁰. Nowe i prężnie działające konwenty bardzo szybko zagroziły dotychczasowej pozycji kleru świeckiego, budząc jego niechęć, a z czasem jawną opozycję. Konflikt przybrał na sile w 1254 r., kiedy to świeccy profesorowie Uniwersytetu Paryskiego wystąpili przeciw obsadzaniu katedr przez zakonników mendikańskich¹¹. W ich imieniu zaatakował ostro franciszkanów i dominikanów uczony Wilhelm de Saint-Amour¹². Nastroje podsycane były przez szereg pism polemicznych i utworów recytowanych przez zonglerów na ulicach, m. in. przez Rutebeufa. Poeta ów był autorem

⁷ Guillaume de Saint-Pathus, *Vie de Saint Louis*, wyd. H. F. Delaborde, Paris 1899, s. 134. Podobne stanowisko wyrażali współcześni autorzy arabscy. Zob.: C. Cahen, *Saint Louis et l'Islam*, „Journal Asiatique” 1970, s. 6.

⁸ Cyt. za: E. Faral, *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika Świętego*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1970, s. 25.

⁹ Zakony żebracze to nie tylko franciszkanie i dominikanie, ale m. in. także augustianie i karmelici. Dla omawianego tematu istotna jest jednak tylko działalność dwóch pierwszych grup zakonnych.

¹⁰ Faral, *op. cit.*, s. 47.

¹¹ L. K. Little, *Saint Louis, Involvement with the Friars*, „Church History” 1964, vol. 33, nr 2, s. 136.

¹² *Ibidem*, s. 140.

wielu wierszy satyrycznych wymierzonych przeciwko tym zakonom¹³. Kres konfliktom położyło potępienie Wilhelma de Saint-Amour i jego wygnanie z Francji w 1259 r.¹⁴ Po tym okresie wrogość do mendykantów słabnie, zaś zakony żebracze wtapiają się w ówczesnie funkcjonujące wspólnoty religijne, by z czasem stanowić ich integralną część.

Ludwik Świąty od wczesnych lat młodości pozostawał w ścisłych związkach z franciszkanami i dominikanami. To właśnie im Blanka Kastylijska powierzyła wychowanie syna. Jednym z preceptorów był brat Monsuetus dei Lombardi, blisko związany z rodziną królewską, późniejszy przyjaciel króla¹⁵. Przejawem więzi z mendykantami były fundowane przez Ludwika liczne klasztory obydwu zakonów¹⁶. Jedynie cysterskie opactwo w Royaumont mogło rywalizować z nimi o królewską sympatię. Ludwik ufundował je w 1228 r. mając 14 lat i otaczał opieką przez cały okres swego życia¹⁷. Joinville, opisując fundatorską działalność swego władcy, porównał ją z zajęciem skryby, który, napisawszy książkę, ozdabia ją złotem i błękitem. Podobnie król iluminował swe królestwo opactwami, budując wielką liczbę konwentów i szpitali dla Zakonu Kaznodziejskiego, Braci Mniejszych i innych wspólnot zakonnych¹⁸. L. K. Little nazywa te silne związki króla z mendykantami przymierzem, suponując jednocześnie, że gdyby Ludwik nie był najstarszym synem przeznaczonym do korony, przypuszczalnie wstąpiłby do klasztoru¹⁹. Sprawdzianem tego aliansu z zakonami żebraczymi było stanowisko władcy w sygnalizowanym już sporze toczącym się na Uniwersytecie Paryskim. Gdy Wilhelm de Saint-Amour zaatakował mendykantów, Ludwik wystąpił w ich obronie i zaproponował arbitraż w sporze²⁰. Wtedy w jednym z kazań Wilhelm zaatakował króla. Lud-

¹³ Zob.: wiersz pl.: *Li diz des Cordeliers*, [w:] *Oeuvres complètes de Rutebeuf*, wyd. J. Bastin, E. Faral, vol. I, Paris 1977, s. 231—237 protestujący przeciwko głoszeniu kazań przez franciszkanów oraz *De la descorde de l'Université et de Jacobins* (*Ibidem*, s. 238—241) wymierzony przeciw dominikanom, stanowiący echo opublikowanego w 1254 r. manifestu mistrzów Uniwersytetu Paryskiego. Szereg utworów poświęcił Rutebeuf profesorowi Wilhelmowi de Saint-Amour, gloryfikując jego poglądy. Zob.: m. in. *De maistre Guillaume de Saint-Amour* (*Ibidem*, s. 243—248) i *Complainte de Guillaume* (*Ibidem*, s. 258—266).

¹⁴ *Ibidem*, s. 81.

¹⁵ P. Gratien, *Histoire de la fondation et de l'évolution de l'ordre des frères mineurs au XIII^e siècle*, Paris 1928, s. 639.

¹⁶ Wymienić trzeba m. in. franciszkańskie fundacje Ludwika w Paryżu, Rouen, Compiègne i Jaffie (Bliski Wschód) oraz dominikańskie w Rouen, Maçon, Carcasonne, Caen, Compiègne a także w Jaffie. Zob.: Little, *op. cit.*, s. 134.

¹⁷ A. Dimier, *Saint Louis et Citéaux*, Paris 1954, s. 53—59.

¹⁸ Jean de Joinville, *Histoire de Saint Louis*, [w:] *Historiens et Chroniqueurs du Moyen Age*, wyd. A. Pauphilet, Paris 1952, s. 364.

¹⁹ Little, *op. cit.*, s. 135.

²⁰ *Ibidem*, s. 140.

wik zareagował dyskretnie i zarazem skutecznie — interwencją w Rzymie. Efektem było potępienie mistrza z Saint-Amour²¹.

Związki władcy z franciszkanami i dominikanami objawiły się także w składzie królewskich doradców i najbliższych powierników. Znany mendykancki spowiednik króla. Jednym z nich był wspomniany wielokrotnie autor pierwszej jego biografii, dominikanin Godfryd de Beaulieu, drugim Jan de Mons, który także towarzyszył Ludwikowi podczas wyprawy tuniskiej w 1270 r. i był świadkiem jego śmierci²². Funkcję kapelana pełnił przy królu Wilhelm de Chartres, dominikanin, autor kolejnej jego biografii. Mendykantom została powierzona służba w Sainte Chapelle. Posługę sprawowali na zmianę: jeden rok — dominikanie, drugi — franciszkanie, trzeci — jakiś inny zakon mający swą siedzibę w Paryżu²³. Często zapraszany gościem był wykładowca Uniwersytetu Paryskiego, późniejszy generał zakonu franciszkańskiego — św. Bonawentura. Jak określają źródła spośród licznych homilii wygłoszonych przez niego na dworze, 27 było skierowanych bezpośrednio do króla i jego rodziny²⁴. Wydaje się, że już od chwili ukończenia studiów uniwersyteckich przez Bonawenturę, tj. od 1254 r., przyszły generał Braci Mniejszych znany był Ludwikowi, z czasem zaś znajomość ta miała przekształcić się w prawdziwą przyjaźń²⁵. Jak wynika z analizy kazań dokonanej przez J. G. Bougerola, większość z nich związana była ze Świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy²⁶. Homilie te miały często charakter porad duchowych, wskazówek, jak osiągnąć pełnię naśladownictwa Chrystusa²⁷. Gościem Ludwika bywał także św. Tomasz z Akwinu, wybitna indywidualność teologiczna tego czasu²⁸. Zarówno z nim, jak i z Bonawenturą król lubił wdawać się w dyskusje religijne²⁹.

Ludwik często przebywał w klasztorach mendykanckich, gdzie włą-

²¹ *Ibidem*, s. 142.

²² Wspomina o nim Wilhelm de Saint-Pathus (*op. cit.*, s. 63) pisząc, że to właśnie przez tego franciszkanina Ludwik przekazał swej córce Izabeli list oraz dyscyplinę dla umartwiania się i czynienia pokuty.

²³ Little, *op. cit.*, s. 128.

²⁴ J. G. Bougerol, *Saint Bonaventure et le roi Saint Louis*, [w:] S. Bonaventura 1274—1974, vol. II, Grottaferrata 1974, s. 469.

²⁵ *L. cit.*

²⁶ *Ibidem*, s. 470—487.

²⁷ *Ibidem*, s. 483.

²⁸ Istnieje ciekawa anegdota mówiąca o udziale Tomasza w uczcie królewskiej, podczas której zamysłony dominikanin nagle uderzył pięścią w stół i krzyknął: „To jest argument przeciw herezji manichejskiej”. Ludwik zareagował na to niezwykłe zachowanie przydzieleniem filozofowi swoich sekretarzy, aby zanotowali, jaka to myśl przyszła do głowy Tomaszowi i by jej nie zapomniał. Zob. *Legendy dominikańskie*, przeł. J. Salij, Poznań 1982, s. 145.

²⁹ Bougerol, *op. cit.*, s. 491.

czał się całkowicie w życie wspólnoty i zachowywał jak brat zakonny³⁰. Licznymi gestami miłosierdzia, szczególnie wobec trędowatych, naśladował św. Franciszka z Asyżu³¹. Według ustaleń Little'a, Ludwik znał osobiście ok. 40—50 mentykantów³². Jego najbliższym przyjacielem był Odo de Rigaud, profesor teologii w Paryżu, później arcybiskup Rouen³³. To on negocjował układ paryski z królem Anglii Henrykiem III w 1259 r.³⁴ Bracia byli także różnymi funkcjonariuszami w rządzie, często powierzano im pełnienie odpowiedzialnych misji dyplomatycznych³⁵.

Obok Bonawentury i Akwinaty, Ludwik zaprzyjaźnił się z innymi wybitnymi przedstawicielami obu zakonów: Janem z Parmy i Humbertem de Romans³⁶. To otaczanie się mentykantami i przejmowanie ich stylu bycia i sposobu myślenia nie przynosiło królowi popularności wśród społeczeństwa francuskiego. Wilhelm de Saint-Pathus zanotował pewien niemiły, ale bardzo wymowny incydent, który zdarzył się kiedyś na dworze w Paryżu. Oto pewna kobieta podeszła do króla i odezwała się doń tymi słowami: „Fi, fili! To ty jesteś królem Francji! O wiele lepiej byłoby, gdyby kto inny był królem, a nie ty, gdyż ty jesteś tylko królem Braci Mniejszych i Braci Kaznodziejów, księży i kleryków. Wielka szkoda, iż jesteś królem Francji i cud prawdziwy, że nie zostałeś jeszcze wygnany z królestwa”³⁷.

W oczach opinii publicznej mentykanckie sympatie Ludwika były zatem dowodem jego słabości, a nawet nieprzydatności jako władcy. To nastawienie potwierdzają także utwory Rutebeufa. W analizowanym już w wierszu pt.: *La Complainte de Constantinople* autor stwierdził wyraźnie, że zamiast ratować łacińskie panowanie w Grecji, Ludwik myśli tylko o braciach zakonnych. Król jest także obiektem ataków w utworze pt.: *Les Ordres de Paris*, gdzie poeta krytykuje go za szczodre obdarowywanie mentykantów i ich faworyzowanie³⁸. Przeciwno Ludwi-

³⁰ Little, *op. cit.*, s. 131.

³¹ Bougerol, *op. cit.*, s. 493; de Saint-Pathus (*op. cit.*, s. 94—95) pozostawił piękny opis poczęstunku udzielonego przez króla trędowatemu.

³² Little, *op. cit.*, s. 132.

³³ *L. cit.*

³⁴ Bougerol, *op. cit.*, s. 490.

³⁵ M. in. dominikańscy emisariusze króla utrzymywali stałą łączność z Bliskim Wschodem, informując dwór w Paryżu o panującej tam sytuacji. Zob.: Little, *op. cit.*, s. 130.

³⁶ *Ibidem*, s. 131.

³⁷ de Saint-Pathus, *op. cit.*, s. 118.

³⁸ *Oeuvres complètes de Rutebeuf...*, vol. I, s. 323—329.

kowi wymierzony był również trudny do zinterpretowania utwór Rutebeufa, pt.: *Le Renart Bestourné*³⁹. E. B. Ham w swej analizie zwrócił uwagę, że wielokrotnie piętnowana jest w tym wierszu, granicząca z fanatyzmem, religijność króla i brak politycznego rozsądku. Ham widzi w tym tekście krytykę wyprawy tuniskiej i wskazuje, iż poeta ponownie wraca do sprawy Konstantynopola, popierając tym samym plany Karola Andegaweńskiego⁴⁰. Rutebeuf wiedział, że ta postawa władcy jest efektem wpływów mendikańckich — za ich sprawą Ludwik zamienił swój pałac w klasztor, otaczając się zakonnikami⁴¹. To publiczne ośmieszenie króla w poezji żołnierskiej miało zapewne na celu spowodowanie zmiany jego stylu bycia, który, jak widać, nie zyskał społecznej aprobaty. Wydaje się jednak, że poglądy wygłaszane przez Rutebeufa były w wielu wypadkach krzywdzące dla Ludwika. Little podkreśla, że władca francuski z całą roztropnością starał się zachować równowagę między pełnieniem urzędu królewskiego a oddawaniem się praktykom religijnym⁴². Zdawał sobie jednak sprawę, że trudno jest utrzymać proporcję idealną i stąd pomysł wstąpienia do klasztoru, spotęgowany żałobą po śmierci pierworodnego syna⁴³. Pozostawszy na tronie, Ludwik prowadził tryb życia charakterystyczny dla członków świeckiej wspólnoty Braci Mniejszych, czyli tzw. Trzeciego Zakonu św. Franciszka⁴⁴. W efekcie udało mu się osiągnąć kompromis, zachowując, jak pisze Little, zasady *vita apostolida* w życiu prywatnym i jednocześnie spełniając wszystkie obowiązki wobec królestwa⁴⁵. Przez wielu współczesnych, a zwłaszcza oświeconych autorów biografii Ludwika, zostało to poczytane za dowód jego wielkości, jednak część opinii publicznej nie mogła tego stylu życia zaakceptować, przywiązana — jak widać — do wzorca króla-rycerza, króla-wojownika, a nie władcy-tercjara, reprezentującego nowy ideał franciszkański.

Ludwik IX naśladował mendikantów nie tylko w kwestii praktyk religijnych, ale także przejął ich punkt widzenia w sprawie krucjat. Jego dążenia do konwersji Mongołów i uczynienia z nich sprzymierzeńca politycznego są refleksem poglądów szerzonych przez zakony żebracze. To przecież dominikanin Andrzej de Longjumeau i francisz-

³⁹ *Ibidem*, s. 537—544.

⁴⁰ E. B. Ham, *Rutebeuf and Louis IX*, Chapel Hill 1962, s. 31.

⁴¹ *Ibidem*, s. 32.

⁴² Little, *op. cit.*, s. 145.

⁴³ *L. cit.*

⁴⁴ Little podkreśla (*Ibidem*, s. 146), że źródła nie wspominają o oficjalnej przynależności króla do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, jednak styl życia Ludwika daje podstawy, by posłużyć się takim określeniem.

⁴⁵ *L. cit.*

kanin Wilhelma de Rubrouck stali na czele misji chrystianizacyjnych wysłanych przez Ludwika na dwór mongolski. Wspomniany także rozmowę króla z sułtanem Egiptu podczas pobytu w niewoli w 1250 r. Jest ona żywym odbiciem wizyty św. Franciszka złożonej władcy saraceńskiego w obozie pod Damiettą w 1219 r. w czasie V krucjaty⁴⁶. Ludwik, podobnie jak Biedaczyna z Asyżu, chciał nawrócić sułtana. Nie jest to pierwsza paralela z postacią tego świętego. Związek króla z założycielem zakonu Braci Mniejszych datuje się od początku jego panowania, tj. od 1226 r., kiedy to w dniu koronacji otrzymał w prezencie poduszkę, na której Franciszek spał przed śmiercią⁴⁷. *Krucjatą franciszkańską* została nazwana wyprawa do Tunisu, której motyw — nawrócenie emira — należy zawdzięczać propagandzie mendykantckiej⁴⁸.

Bracia Mniejsi i Zakon Kaznodziejski ożywili ducha krucjat poprzez rozpowszechnienie idei konwersji, rozumianej jako ratowanie dusz, a nie zdobywanie nowych terytoriów. Tak też pojmował istotę wyprawy krzyżowej Ludwik Święty. Jednocześnie popierał potrzebę szeroko zakrojonej akcji misyjnej, czego dowodem są wysyłane przez niego poselstwa do Mongołów oraz powołanie za jego radą w 1253 r. przez Innocentego IV zespołu *Peregrinantes propter Christum*, złożonego z dominikanów i franciszkanów realizujących ideę pokojowego nawracania niewiernych⁴⁹. Przyjmowany wielokrotnie przez króla św. Bonawentura również wypowiadał się w tej sprawie. Podczas jednego z kazań adwentowych skierowanych bezpośrednio do Ludwika, późniejszy generał zakonu franciszkańskiego mówił o konieczności godnego przygotowania się do uroczystości Bożego Narodzenia poprzez pełne naśladownictwo cnót Chrystusowych. Uczynił przy tym ważną dla nas aluzję dotyczącą braku możliwości poznania Pana przez niewiernych. Nawiązał do idei krucjat, ale realizowanych nie przy użyciu żelaza i prowadzących do rozlewu krwi, lecz mających na celu pokojową konwersję⁵⁰. Jest to kazanie o nieustalonej dacie. Bougerol podał całą możliwą rozpiętość czasową, tj. lata 1254—1270⁵¹. Z dotychczasowego zestawienia faktów wynika jasno, że król pozostawał pod dużym wpływem franciszkanów i dominikanów, akceptując ich poglądy w kwestii sto-

⁴⁶ Św. Bonawentura, *Życiorys większy św. Franciszka*, [w:] *Wczesne źródła franciszkańskie*, wyd. S. Kafel, vol. I, Warszawa 1981, s. 281—282.

⁴⁷ Little, *op. cit.*, s. 127.

⁴⁸ Zob.: A. Callebaut, *La deuxième croisade de Saint Louis et les Franciscains*, „La France Franciscaine” 1922, vol. 5, s. 282—288.

⁴⁹ J. Evans, *Life in Medieval France*, London 1957, s. 70.

⁵⁰ Bougerol, *op. cit.*, s. 473.

⁵¹ *Ibidem*, s. 488.

sunku do niewiernych. Interesującą rzeczą jest zbadanie, jak dalece postawa mendykantów mogła zaważyć na stanowisku króla wobec Greków. Z pojawieniem się zakonów żebraczych w rzeczywistości historycznej XIII w. wiąże się bowiem nowy sposób podejścia do schizmatyków. Chodzi mianowicie o pozyskanie ich dla wiary katolickiej, o ich powrót na łono Kościoła Rzymskiego. Dlatego propozycja unii wychodząca ze strony Bizancjum napotykała na przychylność mendykantów.

Wschód dość wcześnie został poddany penetracji misyjnej zakonów żebraczych. Założone w tym celu przez dominikanów i franciszkanów prowincje greckie odegrały w tym przedsięwzięciu istotną rolę⁵². Powstające tam konwenty nowych formacji zakonnych miały za zadanie wniknięcie w miejscowe środowisko i prowadzenie akcji zmierzającej do odzyskania chrześcijańskich odstępców dla wiary katolickiej. Ten nowy typ apostołatu realizowany był pod auspicjami papieżstwa, które bardzo szybko wykorzystało reguły mendykantkie dla prowadzenia misji chrystianizacyjnych⁵³. Działalność ta objęła nie tylko obszary greckie, ale także Armenię, syryjskich maronitów i egipskich Koptów⁵⁴. Chodziło przede wszystkim o uznanie przez te Kościoły obediencji papieskiej, a nadto powierzono mendykantom przeanalizowanie kanonicznych ksiąg tych wyznań w celu dokonania ich korekty w myśl przyjętych przez Rzym zasad wiary⁵⁵. Na dobrej drodze była unia z Armeńczykami, o którą starania wszczęto jeszcze w wieku XII⁵⁶. Kontaktom tym sprzyjała obecność Łacinników na Bliskim Wschodzie, będąca efektem krucjat. Wiadomo, że misjonarze franciszkańscy i dominikańscy, realizujący politykę unii na Wschodzie zyskali sobie dużą sympatię kleru orientalnego za taktowne podejście do kwestii różnic religijnych⁵⁷. Wydaje się, że czynnikiem skłaniającym chrześcijan wschodnich do szukania opieki u papieża był także fakt zagrożenia mongolskiego. Jak wiadomo, Mongołowie również zostali poddani penetracji misyjnej, przy czym, na co zwrócił uwagę J. Richard, zadaniem franciszkanów i dominikanów było — oprócz prowadzenia oficjalnej akcji

⁵² R. Loenertz, *Les établissements dominicains de Péra-Constantinople*, „Echos d'Orient” 1935, vol. 34, s. 333. Niestety, nie udało mi się dotrzeć do pracy: M. Roncaglia, *Les Frères Mineurs et l'Eglise grecque orthodoxe de XIII^e siècle (1231—1274)*, Le Caire 1954. Znana mi jest ona tylko z recenzji V. Laurent'a w „Byzantinische Zeitschrift”, 1956, vol. 49, s. 137—139.

⁵³ J. Richard, *La papauté et les missions d'Orient au Moyen Age*, Rome 1977, s. 47.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 47—57.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 48.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 57.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 61.

chrystianizacyjnej — zbieranie informacji na temat politycznych poczynań władców mongolskich⁵⁸. Pełnili więc mendiycanci także rolę agentów europejskiego wywiadu na Wschodzie.

Działalność zakonów żebraczych na Półwyspie Bałkańskim związana była początkowo z istnieniem Cesarstwa Łacińskiego, które stanowiło bazę dla franciszkanów i dominikanów w Grecji. Bracia Mniejsi rozpoczęli akcję misyjną na tych terenach wcześniej niż Zakon Kaznodziejski. Już w 1220 r. pojawiła się pierwsza fundacja franciszkańska w Konstantynopolu⁵⁹. Szybko osiągnęli oni duże wpływy na cesarskim dworze, stając się bliskimi doradcami Jana de Brienne, a potem Baldwina II⁶⁰. To franciszkanie wraz z dominikanami, którzy osiedlili się tam później, pośredniczyli w przekazaniu Ludwikowi Świętemu korony cierińskiej oraz innych relikwii przywiezionych z Syrii⁶¹. Papiestwo, które liczyło na to, że łaciński podbój z 1204 r. doprowadzi do połączenia Kościołów: Greckiego i Rzymskiego, szybko zawiodło się w swych oczekiwaniach. Zarówno Cesarstwo Łacińskie, jak i łaciński patriarchat w Konstantynopolu nie mogły odegrać większej roli jako czynnik jednoczący. Okazało się, że partnerem w negocjacjach może być tylko Cesarstwo Nikejskie, któremu zresztą zależało na prowadzeniu tych rokowań, traktowanych jako sposób na pozabawienie Łacinników dominacji na Półwyspie Bałkańskim. W 1232 r. wszczął w tym celu rozmowy z Grzegorzem IX Jan Batatzes. W odpowiedzi na bizantyńską propozycję unii, papież wysłał w 1233 r. misję złożoną z dwóch dominikanów i dwóch franciszkanów, którzy odbyli z cesarzem i patriarchą szereg konferencji poświęconych różnicom teologicznym istniejącym między obydwoma Kościołami, a zwłaszcza kwestii Ducha Świętego⁶². Unia nie miała jednak szans powodzenia, jako że Grecy nie kryli swego dążenia do usunięcia Franków z Półwyspu, czego z kolei strona łacińska nie mogła zaakceptować. Kolejnym wysłannikiem papieskim do Batatzesa był generał zakonu franciszkańskiego Jan z Parmy, który wraz z innymi współbraćmi prowadził w 1249 r. rozmowy z cesarzem w sprawie unii⁶³. R. L. Wolff zwrócił uwagę, że przy okazji relacjonowania spotkań bizantyńsko-łacińskich, źródła nie mówią nic o tłumaczach — stąd wniosek, że mendiycanci biorący udział w rokowaniach

⁵⁸ *Ibidem*, s. 71.

⁵⁹ R. L. Wolff, *The Latin Empire of Constantinople and the Franciscans*, „Traditio” 1944, vol. 2, s. 213.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 214, 221.

⁶¹ Te relikwie to m. in. kawałki Krzyża Świętego, łańcuch, którym skuto Chrystusa, kamień z Jego Grobu etc. Zob.: *ibidem*, s. 222.

⁶² *Ibidem*, s. 225.

⁶³ Salimbene de Adam, *Chronicon*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, vol. XXXII, wyd. O. Holder-Egger, Hannoverae-Lipsiae 1913, s. 322.

dobrze znali grecki⁶⁴. Franciszkański klasztor w Konstantynopolu posiadał zresztą bogatą bibliotekę dzieł greckich, umożliwiającą przebywającym tam zakonnikom pogłębianie znajomości tego języka⁶⁵. Po restauracji Cesarstwa Bizantyjskiego w 1261 r., Bracia Mniejsi zostali usunięci ze stolicy, ale na krótko, jako że powrócili tam w 1296 r.⁶⁶ Pozostali jednak na drugim brzegu Złotego Rogu, w okolicy zwanej Pera, gdzie później osiedlili się także dominikanie (1299 r.)⁶⁷.

Prowincja grecka Zakonu Kaznodziejskiego została powołana do życia na posiedzeniu kapituły generalnej w Paryżu w 1228 r.⁶⁸ Konwent w Konstantynopolu obsadzony był dominikanami przybyłymi z Francji, w odróżnieniu od pochodzących z Lombardii braci osiedlonych na Negropencie (Eubea)⁶⁹. To właśnie w konstantynopolitańskim klasztorze dominikańskim powstał w 1252 r. traktat pt.: *Adversus errores Graecorum* napisany na użytek braci prowincji greckiej i mający na celu wykazanie błędów tkwiących w bizantyńskim rozumieniu religii chrześcijańskiej⁷⁰. Dziełem tym zapoczątkowano całą serię traktatów polemicznych, które próbowały podjąć dyskusję z patrystyczną i soborową myślą grecką⁷¹. A. Dondaine wysunął hipotezę, że autor tego utworu był uczestnikiem rozmów dotyczących unii, prowadzonych z Janem Batazeselem, podczas których analizowano również pisma greckich Ojców Kościoła⁷². Dziełko owe wywołało duży oddźwięk na Zachodzie. Zareagował na nie Mikołaj z Kotrony, znany ze swego udziału w negocjacjach unijnych z Michałem Poleologiem, domniemany autor tzw. *Książeczki (Libellus)*, napisanej w latach 1254—1256 i poświęconej również teologicznym kontrowersjom greckim⁷³. Ślady lektury dominikańskiego traktatu znajdują się także w pismach Alberta Wielkiego dotyczących eucharystii (kwestia azymu)⁷⁴ oraz w dziele Tomasza z Akwinu, który powiązania swe z autorem konstantynopolitańskim wykazuje poprzez analizę *Książeczki*, będącej z kolei odpowiedzią na ów traktat⁷⁵. Zadanie zrecenzowania *Libelli* zlecił Akwinacie papież Ur-

⁶⁴ Wolff, *op. cit.*, s. 230.

⁶⁵ *L. cit.*

⁶⁶ *Ibidem*, s. 231.

⁶⁷ Loenertz, *op. cit.*, s. 336.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 333.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 334.

⁷⁰ *L. cit.*

⁷¹ A. Dondaine, „*Contra Graecos*”. *Premiers écrits polemiques des dominicains d'Orient*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” 1951, vol. 21, s. 322.

⁷² *Ibidem*, s. 340.

⁷³ *Ibidem*, s. 385.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 386.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 387.

ban IV, który, pragnąc ustosunkować się do propozycji unii wysuniętych przez Michała Paleologa, potrzebował pewnych wyjaśnień doktrynalnych⁷⁶. Przekazano zatem Tomaszowi do oceny florilegium — kompilację patrystycznych tekstów greckich, sporządzoną przez Mikołaja, biskupa Kotrony z punktu widzenia katolickiego. W negocjacjach dotyczących unii obie strony przywiązywały bowiem dużą wagę do treści *Książeczki*⁷⁷. Jej autor starał się przekonać Łacinników, poprzez zestawienie różnych fragmentów pism patrystycznych, w większości jednak apokryfów, że winni oni uznać prawowierność Kościoła Wschodniego oraz autorytet Ojców greckich, dowodząc przy tym, że bizantyńska interpretacja prawd wiary nie znajduje uzasadnienia w pismach tych Ojców⁷⁸. Zestawieniem tym autor chciał dowieść, że myśl patrystyczna zgodna jest z doktryną Kościoła Zachodniego w czterech kwestiach podstawowych, różniących oba Kościoły. Były to, jak wiadomo: sprawa pochodzenia Ducha Świętego od Ojca i Syna (*Filioque*), prymat biskupa rzymskiego, używanie przaśnego chleba w eucharystii oraz istnienie czyśćca⁷⁹. Najwięcej miejsca poświęcił autor pierwszej z tych kwestii. *Książeczka*, napisana łaciną pełną hellenizmów, nie zawierała analizy teologicznej przytoczonych tekstów i tym samym wiele cytatów z pism Ojców Kościoła mogło budzić wątpliwości u teologów zachodnich⁸⁰. Tak więc powstała konieczność krytycznej analizy tej rozprawy i zadanie to zlecono Tomaszowi. Powstałe w 1263 r. w wyniku pracy nad *Książeczką* dzieło Akwinaty pt.: *Contra errores Graecorum* dowodzi dużej rzetelności, z jaką potraktował on punkty kontrowersyjne oraz tolerancji dla sformułowań błędnych, wynikających z różnic językowych. „Liczne formuły, które dobrze brzmią po grecku — pisał Tomasz — po łacinie być może dobrze nie brzmią; z tego powodu Łacinnicy i Grecy wyznają tę samą prawdę wiary innymi słowami [...] Jest więc obowiązkiem dobrego tłumacza zachować wypowiedź dotyczącą wiary katolickiej, zmieniać zaś — stosownie do właściwości języka, na który dokonuje się przekładu — sposób wypowiedzi. Przecież jeśli nawet wypowiedź po łacinie zaczniemy wyjaśniać z prostą literalnością, każde słowo po słowie, wyjaśnienie wypadnie niestosownie”⁸¹.

⁷⁶ J. Pieper, *Tomasz z Akwinu*, przeł. Z. Włodkowska, Warszawa 1966, s. 73.

⁷⁷ J. Salij, *Wstęp*, [w:] Św. Tomasz z Akwinu, *Sprostowanie błędów greckich (Contra errores Graecorum)*, przeł. J. Salij, „Studia Theologica Varsoviensa” 1981, vol. 19, nr 1, s. 147.

⁷⁸ *L. cit.*

⁷⁹ *Ibidem*, s. 147—148.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 148.

⁸¹ Św. Tomasz z Akwinu, *op. cit.*, s. 153

Analizując kolejne fragmenty *Księżeczki* Tomasz bardzo taktownie i jednocześnie konsekwentnie przeprowadził uzasadnienie prawdy wiary katolickiej, stroniąc przy tym od agresywnej arbitralności w dyskusji z myślą grecką. Ta otwartość jego podejścia do sprawy unii godna jest podkreślenia. Dzieło Akwinaty zyskało dużą popularność i odegrało znaczną rolę w rozpowszechnianiu na Zachodzie idei połączenia Kościołów. W podobnie delikatny sposób udowadnia Tomasz prawdy chrześcijańskie w innym swym dziele pt.: *Summa contra gentiles* (*Summa przeciw poganom*), w którym podkreślił wagę dysputy, wymiany argumentów między dwiema stronami. Nie chodzi tu o szerzenie wiary za pomocą miecza, lecz właśnie o dyskusję, spotkanie⁸². „Nie ma bowiem lepszego sposobu ujawniania prawdy i zawstydzania błędu niż spieranie się tych, którzy głoszą rzeczy przeciwne” — napisał Akwinata w innym swym dziele dotyczącym doskonałości życia duchowego⁸³ i słowa te można przyjąć jako wyraz jego postawy wobec ludzi o innych przekonaniach, więc także i Greków. Przy okazji omawiania wkładu Tomasza z Akwinu w myśl unijną, należy podkreślić fakt, iż propagandzie połączenia Kościołów sprzyjała okoliczność pozyskania w XIII w. dorobku filozofii greckiej dla Kościoła Rzymskiego. Właśnie Tomasz dokonał recepcji arystotelizmu w duchu katolickim. Wspomagany był przy tym przez rzymskie środowisko dominikańskie, a zwłaszcza przez Wilhelma z Moerbecke, doskonałego znawcę języka greckiego, tłumacza dzieł Arystotelesa na język łaciński (na zlecenie Urbana IV)⁸⁴.

Wydaje się, że wiele z tej atmosfery otwartego podejścia do przedstawicieli różnych wyznań, tak charakterystycznego dla mendykanatów, przeniknęło na dwór Ludwika Świętego, kształtując poglądy władcy w owej sprawie. Król, spotykając się ze św. Bonawenturą i św. Tomaszem⁸⁵ miał bowiem okazję do poznania ich zapatrywań na kwestię konwersji, sam zresztą ten ideał ewangelicznego nawracania starał się realizować poprzez wysyłanie misji do Mongołów. Wydaje się też, że pod wpływem środowiska mendykanckiego kształtowały się także jego opinie na temat Greków, których traktował jako braci odłączonych, ale będących wraz z Łacinnikami synami jednej matki — Kościo-

⁸² Pieper, *op. cit.*, s. 81.

⁸³ Św. Tomasz z Akwinu, *O doskonałości życia duchowego*, przekł. J. Salijs, „*Studia Theologica Varsoviensia*” 1981, vol. 19, nr 2, s. 243.

⁸⁴ Pieper, *op. cit.*, s. 19.

⁸⁵ Z Bonawenturą Ludwik stykał się w okresie 1254—1270, z Tomaszem raczej tylko w latach 1269—1270, tj. podczas drugiego pobytu Akwinaty w Paryżu. Pierwszy pobyt Tomasza w stolicy Francji, związany ze studiami uniwersyteckimi, przypadłał częściowo na okres nieobecności króla (krucjata 1248—1254). Zob.: Pieper, *op. cit.*, s. 19.

ła. Z tego względu pociągała go sprawa rokowań z Bizancjum, rozumianych jako akcja zmierzająca do zjednoczenia chrześcijaństwa. Zajmując takie stanowisko, Ludwik wspierał ideę unii realizowaną siłami franciszkanów i dominikanów. Nic więc dziwnego, że gdy samemu przyszło mu włączyć się w dzieło pojednania z Kościołem Greckim, użył jako swych emisariuszy braci z zakonu św. Franciszka, którzy pojechali z listami królewskimi do Kurii Rzymskiej i do Konstantynopola. Pierwszy z tych kurierów to Eustachy de Attrebatu (Arras), o którym wiadomo, że studiował w Paryżu w latach 1263—1266 u św. Bonawentury i zaliczany jest do pierwszej generacji uczniów tego mistrza⁸⁶. Idąc w ślady swego nauczyciela, Eustachy zajmował się interpretacją nauki św. Augustyna i jej przystosowaniem dla potrzeb zakonu franciszkańskiego⁸⁷. Niestety, nie posiadamy informacji na temat drugiego z wysłanników Ludwika, jakim był Lambert de Cultura. Można jednak domniemywać, że był równie świątym przedstawicielem Braci Mniejszych jak jego współtowarzysz. To o nich, choć nazwisk nie podał, pisał Primat w swej kronice, mówiąc, że przyjechali do Tunisu z Konstantynopola wraz z dostojnikami kościelnymi wysłanymi przez Michała⁸⁸. Posłowie Ludwika znaleźli się więc jako jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu działań franciszkańskich i dominikańskich na rzecz unii. Byli niejako kontynuatorami negocjacji prowadzonych przez minorytów w imieniu Urbana IV. W interesującym nas okresie można zresztą zrekonstruować całą „siatkę” powiązań mendykanckich z akcją unii. Przypomnijmy w tym miejscu Jana Parastrona, franciszkanina greckiego, który przypuszczalnie reprezentował Michała na dworze Ludwika w 1269 r. To on wprowadzał cesarza w arkana porozumienia z Kościołem Rzymskim (m. in. objaśniając łacińską doktrynę czwścią⁸⁹) i propaował unie wśród kleru bizantyńskiego. Parastron był czołowym przedstawicielem konstantynopolitańskiego środowiska anonimowych *phrērioi* — braci franciszkańskich oddanych idei połączenia Kościołów⁹⁰. Odegrali oni ważną rolę w przygotowaniach do soboru w Lyonie. Parastron był wysłannikiem cesarza na dwór papieski Grzegorza X, reprezentował swego władcę na soborze lyońskim, a następnie zabiegał o wprowadzenie unii w życie poprzez oddziaływanie

⁸⁶ S. F. Piętka, *Z historii bonawenturianizmu*, [w:] *Św. Bonawentura. Życie i myśl*, red. S. C. Napiórkowski, E. I. Zieliński, Warszawa 1976, s. 423.

⁸⁷ *L. cit.*

⁸⁸ Primat, *Chronicon*, przeł. J. de Vignay, [w:] *Recueil des Historiens des Gaules et de la France*, vol. XXIII, wyd. N. de Wailly, i A. Delisle, Paris 1894, s. 73.

⁸⁹ Wolff, *op. cit.*, s. 230.

⁹⁰ Zob.: P. Lemerle, *Saint Louis et Byzance*, „Journal Asiatique” 1970, s. 20.

na kler grecki⁹¹. Jako Grek z urodzenia doskonale rozumiał mentalność bizantyjską, był przeto bardzo popularny w środowisku konstantynopolitańskim⁹². Biorąc pod uwagę spotkania kapitulne, informacje o działalności mendikantów w prowincjach wschodnich musiały przedostawać się na Zachód, czyniąc tym samym akcję na rzecz unii wiadomością znaną nie tylko w konwentach zakonów żebraczych.

W Kościele Rzymskim spośród najbardziej znanych mendikańskich protagonistów unii należy wymienić, mówiącego po grecku, Hieronima d'Ascoli, późniejszego generała zakonu franciszkańskiego (od 1274 r.), przyszłego papieża Mikołaja IV⁹³. W dziele przygotowań do soboru w Lyonie odegrał on równie wybitną rolę jak Jan Parastron. Hieronimowi właśnie powierzył Grzegorz X misję prowadzenia rozmów w Konstantynopolu w owej sprawie⁹⁴. Dla podkreślenia silnego związku dominikanów i franciszkanów z akcją unii kościelnej, trzeba zwrócić uwagę na osobiste zaangażowanie sw. Bonawentury w uroczystości soborowe. Na wieść o wysłaniu do Lyonu przedstawiciele Michała VIII, wygłosił on kazanie, którego kanwą były znamienne słowa biblijnego Barucha: „Podnieś się Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzij na Wschód, zobacz twe dzieci zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca do zachodu”⁹⁵. Niestety, nie dojechał do Lyonu wybitny przedstawiciel drugiego z zakonów zaangażowanych w dzieło unii, dominikanin Tomasz z Akwinu, gdyż zmarł po drodze w Fossanova⁹⁶.

To zaangażowanie na rzecz sprawy połączenia Kościołów ze strony mendikantów, potwierdzone ich udziałem w licznych poselstwach do Konstantynopola oraz widoczne w działalności ludzi tej miary, co św. Bonawentura czy Akwinata, sprawia, że unię lyońską można także nazwać dziełem minorytów i Zakonu Kaznodziejskiego. Jest ono widoczne także w późniejszych wysiłkach, zmierzających do podtrzymania dzieła soborowego, czego dowodem są choćby poselstwa franciszkańskie wysyłane do Konstantynopola przez papieża Mikołaja III⁹⁷. Jednocześnie wydaje się, że to mendikańscy greccy pierwsi pozbyli się złudzeń co do szczerości intencji unijnych Bizantyńczyków. Będąc na miejscu, obserwowali wysiłki Michała VIII i stronnictwa skupionego wokół Bekkosa, podejmowane w celu wprowadzenia w życie

⁹¹ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 239, 259, 268.

⁹² *Ibidem*, s. 268.

⁹³ Z. Pięta, *Św. Bonawentura a sobór lyoński*, [w:] *Św. Bonawentura. Życie i myśl...* s. 44.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 43.

⁹⁵ *L. cit.*, (Ba 5, 5).

⁹⁶ Pieper, *op. cit.*, s. 16.

⁹⁷ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 311.

przysięgi lyońskiej i zaakceptowania warunków Rzymu przez całość duchowieństwa greckiego. Jak wiadomo, były to działania bezowocne. Zatem jeszcze przed oficjalnym zerwaniem unii w 1282 r. docierały na Zachód informacje o pozornym tylko zjednoczeniu Kościołów. Jest to zrozumiałe, gdyż sam kler grecki, w obecności braci z Pery, nazywał wyraźnie unię farsą⁹⁸. Michał VIII był w trudnej sytuacji wobec tak wrogich nastrojów panujących wśród duchownych bizantyńskich. Ganił ich za to, że kpili z unii, wywołując tym samym eskalację żądań rzymskich⁹⁹. Przysięgał, że nie odstąpi od ich wiary, dowodząc przy tym, iż posłów papieskich musi przyjąć dobrze, bowiem tego wymaga interes państwa¹⁰⁰. Unii jednak nie udało się uratować. O Bizantyńczykach znów zaczęto mówić z pogardą jako o schizmatykach czy też heretykach greckich. Te względy, jak się wydaje, zdecydowały o tym, że pominięto sprawę kontaktu Michała Paleologa z Ludwikiem Świętym w źródłach francuskich, także i w tych pisanych ręką mendykanckich zakonników, tj. Godfryda de Beaulieu, Wilhelma de Chartres i Wilhelma de Saint-Pathus. Zapewne nie należeli oni do tak żarliwych obrońców dzieła unijnego jak Jan Parastron czy Hieronim d'Ascoli. Pisali zresztą swe teksty dla szerokiego ogółu, dla którego — wykraczający poza przyjęte konwencje kontakt Ludwika ze schizmatykami — nie był czynnikiem sprzyjającym kanonizacji. Pominięto więc epizod bizantyński w życiu władcy, mimo że, jak to wynika z zestawionych wyżej faktów, zaangażowanie króla w sprawę unii i jego zrozumienie dla wysiłków Paleologa było z pewnością podyktowane mendykancką ideą wykroczenia poza granice chrześcijaństwa zachodniego i pozyskania oddzielonych dotąd braci dla Kościoła Rzymskiego.

⁹⁸ Pachymeres, *op. cit.*, s. 456, w. 10—13.

⁹⁹ *Ibidem.* s. 458, w. 1—7.

¹⁰⁰ *L. cit.*, w. 9—12.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawiony w pracy epizod bizantyński w życiu Ludwika Świętego skłania do refleksji na temat silnie kontrastujących ze sobą sylwetek Michała VIII Paleologa i króla francuskiego. Ten pierwszy to „Machiavellowy książę”, zręczny polityk, prowadzący w ciągu swego panowania nieustanną walkę o ratowanie Bizancjum przed ponownym łacińskim podbojem. Gra toczyła się o wysoką stawkę, przeto Michał umiejętnie wykladał karty, by użyć w końcu tej najlepszej, jaką były starania o unię z Kościołem Rzymskim. Ocalenie cesarstwa stanowiło dlań cel uświęcający nawet takie środki, które godziły w ortodoksyjne sumienie Greków. I chociaż za tę postawę przyszło Paleologowi drogo zapłacić, to trzeba silnie podkreślić, że zabiegi o unię, uwieńczone soborem lyońskim w 1274 r., były niewątpliwym sukcesem Michała, blokowały bowiem w sposób efektywny agresywne plany Karola Andegaweńskiego, czyniąc z Bizancjum rodzaj papieskiego protektoratu. W trakcie swego panowania Paleolog dokonał wielu posunięć dyplomatycznych, które dowodziły jego kunsztu politycznego. Takim majstersztykiem było odwołanie się do autorytetu Ludwika Świętego w sprawie konfliktu z królem Sycylii. Krok ten zapewnił mu wznowienie negocjacji z Kurią Rzymską, a także dawał nadzieje na zażegnanie sporu z Karolem poprzez osobistą interwencję władcy francuskiego. Sytuacja ta była również sprawdzianem wielkości Ludwika — wielkości jednakże innej niż Michałowa miary. Zaangażowaniem w sprawę bizantyńską, król Francji dowiódł raz jeszcze swego oddania dla idei pokojowej konwersji, która w tym wypadku miała realizować się w pozyskaniu Greków dla Kościoła Katolickiego. Ludwik — *rex pacificus, homo christianitatis* — okazał się jednak idealistą w zestawieniu z twardą *realpolitik* prowadzoną przez Paleologa.

„Konstantynopol wart jest mszy” — taką trawestację znanego powiedzenia Henryka IV można byłoby przypisać Michałowi. Dla ratowania cesarstwa gotów był poświęcić najcenniejszą wartość Bizantyńczyków — ich ortodoksyjną wiarę. Grecy nie okazali jednak zrozu-

mienia dla wysiłków unijnych swego władcy, nie pojmowali, że są one podporządkowane racji najwyższej, jaką było utrzymanie egzystencji państwa. Negocjacje z papieżem większość duchowieństwa greckiebo uznała za zdradę, a Paleolog, ze względu na swe sympatie prołacińskie, zyskał sobie niepocholebny przydomek *Latinophron*¹. Na próżno starał się dowieść, że nie czas na spory dogmatyczne, gdy Zachód oczekuje jednoznacznych deklaracji — poza wąskim gronem ludzi skupionych wokół Bekkosa, miał przeciw sobie niemal całe Bizancjum. Za sukces, jakim było uratowanie państwa przed nową krucjatą Łacinników, zapłacił drogo — odsunęła się od niego rodzina, potępił go własny syn Andronik. Gdy cesarz zmarł (w 1282 r.), ciało pochowano bez żadnych uroczystości religijnych². Ta manifestacyjna wrogość Greków nie zdołała jednak zakryć wielkiej, historycznej prawdy, którą wyłożył Gregoras na kartach swego dzieła. Sprowadzała się ona do ważkiej konstatacji, że gdyby ktoś inny sprawował rządy w cesarstwie, państwo znalazłoby się szybko w rękach andegaweńskich³. Zdanie to jest hołdem złożonym politycznemu geniuszowi Michała VIII. Jak napisał D. J. Geanakoplos — Paleolog umierając, mógł mieć prawdziwą satysfakcję, iż jego dyplomacja, oraz działania wojskowe ocaliły Bizancjum przed nową łacińską inwazją i zapewniły bezpieczeństwo dynastii na cesarskim tronie⁴. W ostatecznym rachunku Michał więc wygrał, chociaż nie uniknął nienawiści Greków, a także nie zdołał, niestety, poświęcić dostatecznie dużo uwagi wschodnim granicom państwa. W efekcie ciągłego spoglądania na zachód, Bizancjum straciło swe posiadłości w Azji Mniejszej, które padły łupem Turków⁵.

Powracając do zestawienia: Paleolog — Ludwik Świąty, wypada stwierdzić, że król francuski okazał się większym zwolennikiem unii niż cesarz bizantyński. W przypadku Michała bowiem widać wyraźnie brak emocjonalnego związku z ideą połączenia Kościołów. Stanowiła ona jedynie argument w politycznej grze. Stąd trudno zgodzić się ze zdaniem J. Gill'a, uznającego Paleologa za szczerego promotora unii⁶. Takie stanowisko cesarza musiałyby się opierać na rzetelnej

¹ D. J. Geanakoplos, *Emperor Michael Palaeologus and the West 1258—1282. A Study in Byzantine-Latin Relations*, Cambridge Massachusetts 1959, s. 272.

² *Ibidem*, s. 370.

³ Nicephorus Gregoras, *Byzantina Historia*, [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae*, vol. wyd. L. Schopen, Bonnae 1829, s. 144, w. 21—22; 145, w. 1.

⁴ Geanakoplos, *op. cit.*, s. 371.

⁵ Zob.: L. Bréhier, *The Life and Death of Byzantium*, Amsterdam 1977, s. 285—286.

⁶ J. Gill, *Eleven Emperors Seek Union with the Church of Rome*, [w:] *Church Union: Rome and Byzantium (1204—1453)*, London 1979, s. 78.

podstawie dogmatycznej. Te kwestie zaś, jak wiadomo, nie interesowały Michała. Nie ma w jego biografii momentu, który odpowiadałby przełomowi religijnemu, jaki był udziałem Bekkosa. Unia była wykalculowaną racją polityczną, chociaż Paleolog starał się oczywiście poprzeć swe działania pewnym przekonaniem o ich słuszności. Prowadził w tym celu rozmowy z teologami, m. in. z Mikołajem, biskupem Kotrony, który wyjaśniał mu *graeco sermone* istotę rzymskiego ujęcia zasad wiary. Ku takim wnioskom skłania także lektura recenzji V. Laurent'a dotycząca pracy Geanakoplosa. Autor, oponując przeciwko wyolbrzymianiu zimnego wyrachowania Paleologa, podkreślił jego religijne przekonanie co do unii, by następnie stwierdzić, że zjednoczone chrześcijaństwo dawało Michałowi gwarancję bezpieczeństwa oraz stwarzało okazję do odzyskania dawnych posiadłości bizantyńskich, znajdujących się w rękach Łacinników i Turków⁷. Laurent dowiódł tym samym, że unia była dla Paleologa środkiem, a nie celem jego polityki.

Zupełnie inne stanowisko zajmował w tym względzie Ludwik Święty. W jego stosunku do schizmatyków widać wyraźne odbicie mendenkanckiej idei konwersji. Marzenia o pokojowym głoszeniu prawd ewangelicznych i powiększeniu granic chrześcijańskiego świata były, jak wiadomo, *idée fixe* króla francuskiego. Unia łącząca oba Kościoły mogła stanowić jedną z możliwości ich realizacji, stąd zainteresowanie Ludwika propozycją przedstawioną przez Michała Paleologa i jego skuteczna interwencja w Kurii, w sprawie wznowienia dialogu między Cesarstwem Bizantyńskim a Stolicą Apostolską. Motywy tego gestu miały więc podłoże religijne, pozostając w sprzeczności z politycznymi interesami Francji w tym czasie. Z uwagi na powiązania francuskich rodów feudalnych z Grecją, bardziej uzasadnione było udzielenie poparcia zdetronizowanemu Baldwinowi de Courtenay niż popieranie Paleologa w jego staraniach o unię z Rzymem. Ludwik tymczasem wniósł się ponad stereotypowe poglądy swej epoki — idea połączenia Kościołów wydała mu się racją wyższą. Ulegając wizji pokojowo zjednoczonego chrześcijaństwa, król nie poparł także projektów swego brata Karola, zmierzającego do odbudowania łacińskiego panowania nad Bosforem. Obiecując cesarskim posłom w obozie pod Tunisem, iż uczyni wszystko, aby zapobiec konfliktowi sycylijsko-bizantyńskiemu, Ludwik dowiódł raz jeszcze swego zamiłowania do szerezenia zgody między stronami zwaśnionymi. *Arbiter chrześcijaństwa* — to określenie funkcjonuje powszechnie w literaturze historycznej,

⁷ V. Laurent [Rec.]: *D. J. Geanakoplos, Emperor Michael Palaeologus and the West 1258—1282. A Study in Byzantine-Latin Relations.* — „Byzantinische Zeitschrift” 1962, vol. 55, s. 107.

w pełni oddając istotę postawy zajmowanej przez francuskiego władcę. „Benoit soient tuit li apaizeur” — błogosławieni pokój czyniący — ta ewangeliczna zasada, na którą powołuje się król w rozmowie z Joinville⁸, stanowiła leitmotiv w życiu tego władcy i dała o sobie znać także podczas jego spotkania z bizantyńskimi posłami. Głęboka kultura religijna króla sprawiła, że był on w stanie przekroczyć barierę tak powszechnej na Zachodzie niechęci do Greków. Tym ekumenicznym gestem nie zdołał jednak Ludwik zapewnić sobie sympatii swych biografów. Kontakt świętobliwego władcy z greckimi schizmatykami wydał im się okolicznością co najmniej niefortunną, przeto woleli ją przemilczeć w swych hagiograficznych tekstach. Było to tym bardziej zrozumiałe, że Francji Filipa IV marzyła się ciągle jeszcze restauracja Cesarstwa Łacińskiego⁹.

Ludwikowi przyszło więc także zapłacić swoją cenę za rozmowy z Bizantyńczykami, chociaż była ona inna od tej, jaką poniósł Michał VIII Paleolog za porozumiewanie się z łacińskim światem. Brak śladu informacji na temat spotkania Ludwika z Bekkosem i Meliteniotą dowodzi ówczesnej dezaprobaty dla tego kroku. Skazując na zapomnienie interesujący epizod bizantyński w życiu władcy francuskiego, pomniejszono jednocześnie wielkość tej nieprzeciętnej postaci, która swymi ekumenicznymi poglądami wykraczała poza przyjęte stereotypy myślowe epoki.

⁸ Jean de Joinville, *Histoire de Saint Louis*, [w:] *Historiens et Chroniqueurs du Moyen Age*, wyd. A. Pauphilet, Paris 1952, s. 354.

⁹ J. Evans, *Life in Medieval France*, London 1957, s. 92.

BYZANCE, FRANCE ET LE SIÈGE APOSTOLIQUE À LA DEUXIÈME MOITIÉ DU XIII^e SIÈCLE

Dans cet ouvrage l'auteur présente une question peu connue, notamment le contact de l'empereur de Byzance Michel VIII Paléologue (1224—1282) avec le roi de France Saint Louis (1214—1270). Etant donné que l'Europe était à cette époque partagée entre l'Occident catholique et l'Orient orthodoxe, ce qui n'était pas causé tellement par le schisme de 1054 que par la IV^e croisade, ce contact de deux souverains — sinon leur entente réciproque — semble un fait particulièrement intéressant qui mérite à tout prix d'être analysé en détails. En voulant présenter les circonstances qui avaient abouti à la rencontre de deux individualités aussi éminentes que Louis et Michel, on doit rappeler les événements précédant l'échange direct des légations entre ces souverains dans les années 1269—1270.

L'initiative de ces contacts était due à Michel Paléologue qui a réussi en 1261 de restituer la souveraineté byzantine à Constantinople et de mettre fin à la domination des Latins à Bosphore qui était le résultat de la mémorable IV^e croisade. La restauration de l'empire byzantin ne suffisait cependant pas à détourner le danger menaçant Byzance du côté de Francs (selon les Grecs ce n'étaient pas seulement les Français, mais les habitants de L'Europe en général). Pendant tout son règne, Michel essayait d'éviter l'expédition latine contre Constantinople. Cette menace est devenue plus grande, surtout quand Charles d'Anjou, roi de Sicile, s'est déclaré héritier de l'empire latin. Voulant prévenir la reprise de la IV^e croisade, Michel VIII avait commencé les négociations avec Rome pour liquider le schisme et unir à nouveau les Eglises. Pourtant, pendant la vacance au Saint Siècle, il avait semblé que rien au monde ne pourrait contrarier les plans angevins. Dans cette situation, Michel demanda l'aide de Saint Louis. En le priant d'intervenir dans le renouvellement des pourparlers concernant l'union avec Rome, il espérait en même temps éviter le conflit avec Charles qui était le frère du roi de France. Louis se décida à être médiateur en renouvelant les contacts de Byzance avec le Saint Siècle. Il avait promis aussi d'influencer le souverain de Sicile et d'empêcher ses plans agressifs. La mort de Louis au camp à Tunis, où le roi se trouvait pendant sa deuxième croisade, n'avait pas permis de tenir cette promesse. L'épisode byzantin n'avait pas trouvé une place suffisante dans les monographies consacrées à ce souverain. C'était probablement causé par le fait, que sauf la chronique de Primat, aucune source française ne le mentionnait.

Ce silence est digne d'attention et l'essai de l'éclaircir est devenu le principal stimulant de cette dissertation. L'auteur voulait aussi établir les motifs qui ont poussé Louis à se charger de cette mission. On doit ajouter que grâce aux soins de Paléologue, La France perdait ses influences en Grèce qui étaient le résultat de la IV^e croisade. Dans cette situation, la médiation de Louis entreprise — on pourrait

le croire — contre les intérêts des familles féodales françaises semble étonnante et choquante. Pourquoi cette intervention qui était aussi un essai de la réconciliation entre la chrétienté occidentale et les schismatiques byzantins n'avait pas été assez éclaircie dans les sources? Pour trouver la réponse à cette question, il était absolument nécessaire de reconstruire en détails les événements en s'appuyant sur l'analyse précise des sources et sur la coordination des opinions dominant dans la littérature du sujet.

Parmi les sources étant base de ces recherches, il faut d'abord mentionner tous les anciens textes français écrits vers la fin du XIII^e siècle et au commencement du siècle suivant. Ils présentent une typique source narrative, ayant le caractère hagiographique pour la plupart. Ils virent le jour à l'occasion du procès de canonisation de Louis, terminé en 1297. Parmi ces sources il faut citer les biographies royales écrites par: Geoffroy de Beaulieu, Guillaume de Chartres, Guillaume de Saint-Pathus, Guillaume de Nangis, Joinville et la chronique de Primat. Cette dernière source n'a pas de caractère hagiographique, elle est plutôt un simple enregistrement de chroniqueur. L'analyse des textes byzantins concernant le règne de Michel VIII avait aussi une grande importance dans l'examen de ce sujet. Ce sont deux chroniques: une d'elles dont l'auteur est George Pachymère, datant du commencement du XIV^e siècle et l'autre de Nicephore Gregoras de la moitié du même siècle. Dans cet ouvrage l'auteur s'occupe des pontificats d'Urbain IV et de Clément IV, ainsi que de la période de la vacance au Siège Apostolique (novembre 1268 — septembre 1271). On profitait donc des registres de ces papes. En raison de considérer la politique de Charles d'Anjou, il était nécessaire d'analyser certains documents siciliens ainsi que les sources italiennes, par exemple les annales génoises ou bien la chronique de Fra Salimbene de Parme.

L'examen détaillé de toutes ces sources, ainsi que la confrontation des conclusions se présentant après leur lecture avec les opinions dominantes dans la littérature du sujet, a permis de montrer le rôle du souverain français dans l'affaire byzantine. Les sources indiquent clairement que la reprise du dialogue entre Byzance et Rome a été l'oeuvre uniquement de Louis. Les chroniqueurs occidentaux contemporains enregistrent au sujet des Grecs l'opinion peu bienveillante, doutant de leur franchise dans les négociations en ce qui concerne l'union. Grâce au roi de France on a renouvelé les pourparlers entre Byzance et le Saint Siège. Il existait de même toutes les possibilités que cette protection défende Constantinople contre l'invasion de Charles d'Anjou. Les promesses données aux émissaires byzantins à Tunis avaient une grande probabilité d'être réalisables. Charles, comme frère cadet du souverain français devait compter avec lui. En plus, les efforts des Grecs à réaliser l'union retiraient à l'Angevin l'argument d'attaquer Byzance sous prétexte de la lutte contre les schismatiques. La mort de Louis a contribué à perdre l'espoir par les Byzantins.

L'analyse de la manière d'agir du roi dans l'affaire byzantine a prouvé que le souverain français présentait une attitude exceptionnelle, pleine de sincérité bienveillante. Cette attitude différait complètement du stéréotype de traiter le sujet byzantin. Louis semblait s'occuper plus du problème de liquider le schisme que des aspirations des familles féodales qui tendaient à garder leurs propriétés en Grèce. Prenant à coeur les efforts des Grecs à réaliser l'union et à se reconcilier avec Charles, Louis tâchait de les aider en réalisant en même temps le suprême idéal de la chrétienté. Cette attitude du roi semblait être l'effet des influences de l'idéologie des ordres mendiants, dont la tendance était de gagner les nouveaux disciples à la foi du Christ d'une manière pacifique. La question du retour des

schismatiques à l'Eglise était étroitement liée avec l'idée de la conversion des infidèles. Michel Paléologue n'avait pas besoin de craindre le changement de direction de la croisade de Louis qui aurait pu se rendre à Byzance au lieu d'aller à la Terre Sainte si les conditions avaient été différentes.

Le silence de presque toutes les sources françaises concernant la rencontre de Louis avec les émissaires byzantins a été causé par la malveillance envers les Grecs dont l'Occident ne pouvait pas se libérer. La majorité de ces sources ce sont des textes hagiographiques écrits en rapport à la canonisation du souverain, d'où la conclusion que les idées oecuméniques du roi dépassaient le modèle conventionnel de la sainteté. Or, l'union était la question du prestige pour Rome, et non pas pour la France qui semble-t-il, ne s'y intéressait pas. Les Grecs n'inspiraient pas la confiance aux Latins qui doutaient de leur franchise en ce qui concerne la réconciliation avec l'Eglise de Rome. L'histoire de Byzance justifie cette malveillance démontrant que l'union était un argument politique ayant pour but de sauver Constantinople de l'attaque angevine. On avait donc omis toute la question de l'épisode byzantin dans la biographie de Louis d'autant plus que l'opinion publique favorisait Charles, ce que les sources françaises démontrent clairement. Seul Primat, n'écrivant pas sa chronique sur commande, n'avait pas de raisons de se laisser guider par les autres biographes du roi pour négliger la rencontre du souverain de France avec les Grecs. Cependant il n'avait pas manqué d'exprimer son peu de bienveillance envers eux. Le contact du vénérable roi avec les schismatiques semblait aux biographes de Louis une condition plus ou moins inconvenante, ils préféraient donc la passer sous silence dans leurs textes hagiographiques. On voit aussi ce partage de l'Europe en deux mondes: latin et byzantin dans les chroniques occidentales, dont la majorité a ignoré les événements du Bosphore de 1261. Ces événements ne se déroulaient pas dans le même „orbis terrarum" dont l'Europe catholique se jugeait être le membre. Ils étaient donc indifférents aux chroniqueurs qui représentaient le monde latin.

Il est intéressant de comparer les silhouettes de deux souverains: Michel et Louis. Le premier — politique espiègle, pour qui l'union était le moyen de défendre Byzance contre l'attaque successive des Latins — fait penser au Prince de Machiavel. L'empereur avait réussi à sauver l'État de la nouvelle défaite du côté des Francs, mais il n'avait pas gagné la sympathie de son peuple qui avait considéré comme trahison de la foi ses contacts avec Rome. En comparaison avec Michel, Louis s'était montré un plus grand partisan de l'union des Eglises que Paléologue. L'union n'était pour l'empereur byzantin qu'une raison politique calculée, tandis que pour le roi de France elle était la réalisation de ses rêves d'agrandissement du monde catholique. Louis s'était élevé au dessus d'opinions traditionnelles de l'époque. L'idée de l'union des Eglises lui semblait la raison plus importante que les intérêts des familles féodales françaises aux Balkans. En promettant de prévenir le conflit sicilo-byzantin, le souverain français avait prouvé une fois de plus son amour de la réconciliation des ennemis. „L'arbitre de la chrétienté" — cette expression qui apparaît dans la littérature historique caractérise clairement l'attitude du roi de France. La main tendue aux schismatiques n'a pourtant pas gagné la sympathie des biographes du roi. Condamnant l'intéressant épisode byzantin de la vie de Saint Louis à être oublié, ils ont en même temps amoindri la grandeur de cet illustre personnage qui dépassait les stéréotypes conventionnels de la pensée de l'époque grâce à ses idées oecuméniques.



SPIS TREŚCI

Wstęp	3
Rozdział I. Odzyskanie Konstantynopola w 1261 r. i zabiegi Michała Paleologa o utrzymanie Cesarstwa Bizantyńskiego	6
Rozdział II. Pozycja Ludwika Świętego w ówczesnej Europie i jego stosunek do problemów bizantyńskich (do 1269 r.)	29
Rozdział III. Wymiana poselstw między Michałem Paleologiem a Ludwikiem IX. Stanowisko źródeł francuskich w tej kwestii	46
Rozdział IV. Wpływ środowiska mendykackiego na stosunek Ludwika Świętego do Greków i unii Kościołów	77
Zakończenie	95
Byzance, France et le Siège Apostolique à la deuxième moitié du XIII ^e siècle	99

